

TENDENCJE HISTORIOGRAFII RZYMSKIEJ NA PRZEŁOMIE II
i I WIEKU

SŁOWO WSTĘPNE

Przedwczesna śmierć nie pozwoliła Autorce niniejszego studium, przedłożonego do druku jeszcze w r. 1954, otoczyć go opieką w czasie publikacji; Wydział Historyczno-Filologiczny Towarzystwa Naukowego KUL zlecił przeto podpisanemu poprzedzenie go kilkoma słowami przedmowy, które zarazem mają być wyrazami pożegnania ze zmarłą członkinią Towarzystwa i współczesniczką naszych prac.

Aleksandra z Chodźków Domaniewska urodziła się 11 sierpnia 1900 r. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie studia w zakresie filologii klasycznej odbyła na tamtejszym uniwersytecie w latach 1919—1926. Choć należała do grona uczniów wybitnego łacynisty Gustawa Przychockiego, skupiającego wówczas wokół siebie młode talenty filologiczne w Warszawie, i u niego się doktoryzowała na podstawie pracy (niedrukowanej) pt. „Cycero o swej działalności literackiej”, to przecież jej własne zainteresowania naukowe zbliżały ją raczej do sędziwego mistrza hellenistyki, świeżo z katedry petersburskiej przybyłego do ojczyzny Tadeusza Zielińskiego. Współpracę z nim nawiązała jeszcze w r. 1922, kiedy wraz z gronem kolegów uczestniczyła w przekładzie na język polski jego dzieła o Sofoklesie („Sofokles i jego twórczość tragiczna”, Kraków 1928), w którym spod jej pióra wyszedł rozdział piąty (pt. „Ajas, tragedia ku czci”, s. 275—321). Oryginalne jej prace szły następnie czas dłuższy po linii tak charakterystycznych dla twórczości Zielińskiego badań nad religiami świata antycznego, o czym mówią same ich tytuły: *Ius belli* jako wynik sakralnego charakteru wojny rzymskiej („Charisteria G. Przychocki”, Warszawa 1934, s. 57—75); „Czy Minerwa nie była samoistnym bóstwem” („Eos”, 37 (1936) 295—307); „O pierwiastkach egejskich w religii greckiej” („Meander”, 4 (1949) 441—450); „Problem omfalosa delfickiego” („Eos”, 44 (1950) 57—75); „Z problemów zaświatowych religii greckiej” („Charisteria T. Sinko”, Warszawa-Wrocław 1951, s. 71—89).

Od r. 1927 do 1939 dr Domaniewska pracowała jako nauczycielka języka łacińskiego w szkołach warszawskich, po wojnie objęła w r. 1947 stanowisko st. asystenta, a od r. 1950 adiunkta przy katedrze historii starożytnej KUL, prowadząc równocześnie wykłady z literatury łacińskiej na sekcji filologii klasycznej. W pamięci kolegów swoich z tych lat pozostanie jako pracownica o gruntownej wiedzy fachowej, koleżeńska, skromna, a zyskująca sobie szacunek głęboką kulturą osobistą. Związała się wówczas blisko z lubelskim środowiskiem naukowym, czynną współpracą wspierając także miejscowe

koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego, gdzie wygłosiła szereg odczytów jak np. „Rehabilitacja Cyserona”, „Dualizm sakralny”, „Tajemnica IV eklogi Wergilego”, „Początki wpływu retoryki na historiografię rzymską”. Z tytułów tych widać, że zainteresowania jej zwróciły się wtedy bardziej w stronę łacynistyki; istotnie po dokonaniu na język polski przekładu jednego z najcenniejszych zabytków literatury starochrześcijańskiej, „Męczeństwa świętych Perpetui i Felicyty” (druk w „Rocznikach Humanistycznych”. 2/3 (1950—51) 387—406), zajęła się gruntownie dziejopisarstwem rzymskim epoki republikańskiej, któremu poświęcona jest niniejsza praca. Ten coraz pełniejszy i dojrzały rozkwit jej działalności naukowej przerwała nieoczekiwanie krótka choroba i śmierć dn. 6 lutego 1955 r.

Nie godzi się pominąć na tym miejscu czynnego udziału, jaki dr Domaniewska brała w pracach Wydziału Historyczno-Filologicznego KUL, referując na jego posiedzeniach następujące swe prace: 5 marca 1949, Elementy religijności prymitywnej w religii greckiej, 25 marca 1950, Z problemów zaświatowych religii greckiej, 5 grudnia 1953 pracę poniżej wydaną (streszczenie w „Sprawozdaniach z czynności wydawniczej i posiedzeń naukowych... Towarzystwa Naukowego KUL”, 7 (1958) 57—60).

Nie odbiegniemy zapewne od prawdy wyrażając przypuszczenie, że temat tej ostatniej pracy nasunął się Autorce w związku z ożywionymi właśnie w tych latach w polskim środowisku filologów klasycznych zainteresowaniami kulturą rzymską epoki przejścia od republiki do pryncypatu, której to problematyce poświęcony był nawet doroczny walny zjazd Polskiego Towarzystwa Filologicznego w r. 1953 w Krakowie (por. „Eos” 47 (1954—55) 365 nn.). O ile piśmiennictwo łacińskie z pierwszej połowy II w. przed Chr., a następnie poczynając od trzeciego dziesiątka lat w. I znamy ze znacznej stosunkowo liczby zabytków zachowanych w całości, o tyle literatura przełomu w. II na I zaginęła dla nas niemal w całości. Toteż odbywające się wówczas procesy kulturowe, w przeważnej mierze w twórczości literackiej znajdujące swój wyraz, są dla nas mało uchwytny, a ich rekonstrukcja utrudniona. W miarę tego jednak, jak szczegółowe badania nad ocalałymi z tej epoki fragmentami dzieł zaginionych pozwalają nam lepiej zorientować się w ich charakterze i znaczeniu, zaczynamy dostrzegać, że w literaturze tych czasów objęły się wyraźnym echem sprzeczne prądy społeczno-polityczne, niosące ze sobą coraz groźniejszy kryzys ustrojowy republiki rzymskiej, a mianowicie uporczywe wysiłki elity rządzącej zmierzające do utrzymania monopolu w kierowaniu państwem i ciągnięciu płynących stąd korzyści, oraz przeciwne dążenia polityków obozu ludowego, pragnących monopol ten ograniczyć, jeśli nie usunąć. Walka ta miała też i swój aspekt cywilizacyjny, polegający na tym, że warstwa rządząca hellenizowała się znacznie szybciej od reszty społeczeństwa, a rozwijając w oparciu o wzory greckie coraz bogatsze życie kulturalne, zagarniała je coraz bardziej pod swoją wyłączną własność i kształtowała wedle swych wyobrażeń i gustów. Nie brakło co prawda i prób przeciwnych udostępnienia zdobyczy cywilizacji greckiej także i szerszym warstwom społecznym, ale te z różnych względów nie odegrały donioślejszej roli. Te aspekty literatury rzymskiej omawianej epoki

próbowali u nas oświetlić — jeśli idzie o dziedzinę twórczości dramatycznej B. Biliński (por. jego świeżą pracę „Accio ed i Grascchi” w serii „Accademia Polacca... Biblioteca di Roma, Conferenze, fasc. 3, Roma 1958”), a na polu historii filozofii piszący te słowa („Philosophi plebei,” „Meander” 8 (1953) 224 nn.), analogiczne zadanie w odniesieniu do historiografii postawiła sobie w niniejszym studium jego Autorka.

Pracy jej przypisać trzeba tym większą zasługę, że dziejopisarstwo rzymskie tego najwcześniejszego okresu skąpo lub prawie wcale nie było traktowane w polskiej literaturze naukowej. W ostatnich latach dotknął tej tematyki T. Sinko pt. „Hasła rewolucyjne w legendarnych dziejach Rzymu” („Meander” 5 (1950) 263 nn.), po krótko mówił o niej Wł. Strzelecki we wstępie do swego wyboru z Liwiusza (Tytus Liwiusz, „Dzieje od założenia miasta Rzymu”, Biblioteka Narodowa, seria II nr 77), ale brak było jak dotąd gruntownych prac monograficznych. Tym więcej Towarzystwo Naukowe KUL poczytywało sobie za obowiązek nie tylko wobec pamięci Autorki, lecz i wobec nauki polskiej ogłosić drukiem powierzoną sobie przed kilku laty pracę. Zalety jej fachowy czytelnik z łatwością oceni: dostrzeże precyzję w stawianiu problemów, metodę i logiczność w ich rozwiązywaniu, umiar i trzeźwość sądu — najlepsze cechy szkoły filologicznej Przychockiego, z której wyszła Autorka. Również łatwo zauważyć można, że znajomość zagranicznej literatury przedmiotu kończy się w omawianej pracy mniej więcej na r. 1939, a więc wykazuje lukę na przestrzeni ostatnich lat dwudziestu; ale pamiętać trzeba, że pisana ona była właśnie w okresie największych trudności, jakie odczuwać się dawały u nas w dostępie do obcego piśmiennictwa fachowego, więc niedostatek to w owym czasie pospolity, przez Autorkę w żadnej mierze nie zawiniony. Niechaj zatem to ostatnie jej dzieło oddane w ręce czytelników służy budowaniu w Polsce coraz pełniejszej i głębszej wiedzy o antyku, jak ona sama trudem naukowym całego życia służyć temu celowi się starała.

Marian Plezia

Schyłek II i początek I w. przed Chrystusem — to czasy przełomowe w wewnętrznych dziejach Rzymu. Dokonały się bowiem wówczas pomiędzy wystąpieniem Tyberiusza Grakcha a zdobyciem władzy przez Sullę — nieodwracalne zmiany w życiu państwowym: nad ustrojem republikańskim zatryumfowała zasada jedynowładztwa, czynnikiem decydującym w państwie stała się oddana wodzowi armia, metodą działania zaś — siła nie licząca się już z legalnością. Te przemiany tak zasadnicze, tak szybko i gwałtownie dokonane, były oczywiście wynikiem różnych czynników od dawna nurtujących państwo, a przede wszystkim związanych ze wzrostem potęgi politycznej Rzymian. Zwycię-

stwo nad ówczesnym światem, jakie odnieśli oni dzięki tężyznie swoich żołnierzy i mądrości polityków, przyniosło ze sobą jednocześnie groźne niebezpieczeństwa. Pierwszym i bezpośrednim ujemnym skutkiem prowadzenia długotrwałych wojen były znaczne straty w ludziach powodujące wprost wyludnienie Italii; drugim — zaniedbanie uprawy roli. Poza tym — dzięki opanowaniu przez Rzymian nowych urodzajnych obszarów — import zboża do Rzymu tak dalece się zwiększył, że uprawa zboża w Italii przestała być opłacalna; inne zaś kultury wymagały dużych wkładów pieniężnych, do czego drobni gospodarze nie byli zdolni, zwłaszcza, że znaczny napływ cennych kruszców spowodował spadek wartości pieniądza. Dalszym skutkiem zwycięstw było ogromne powiększenie się ilości niewolników, którzy musieli stanowić groźną konkurencję dla drobnych pracowników zarówno na roli, jak i przy warsztacie rzemieślniczym. Te wszystkie fakty podkopywały państwo w samych jego podstawach, gdyż rujnowały warstwę stanowiącą główny rezerwuuar sił, nie byłyby jednak tak zgubne, gdyby nie jednoczesne potęgowanie się egoizmu warstwy kierowniczej; był to również skutek zwycięstw, które oddając w jej ręce olbrzymie bogactwa rozbudziły w niej chciwość, w dziedzinie myśli zaś — przyniosły indywidualistyczne i hedonistyczne teorie filozofów greckich. Egoizm ten — z jednej strony — pogorszył sytuację wieśniaków przez to, że warstwa najuboższa powodowana chciwością wypierała z roli mniejszą własność i tak już pognębioną; z drugiej zaś strony — paraliżował dążenia do reform mających na celu naprawę stosunków wiejskich, która była koniecznym warunkiem sanacji państwa. Jednakże owe postępowe dążenia znajdowały swoich wyrazicieli i realizatorów właśnie w kołach arystokracji rządzącej; nie miała ona bowiem jednolitego oblicza: obok konserwatywnej większości sprzeciwiającej się wszelkim reformom znajdowali się wśród niej ludzie, którzy rozumieli ich konieczność i pragnęli je przeprowadzić.¹ Grupa ta jednak, jakkolwiek znajdowała naturalnego sprzymierzeńca w ludzie, nie mogła przełamać owej potężnej większości za-

¹ Grupa ta według wyrażenia E. Pais: *...accanto al sentimento dei propri diritti aveva anche quelle dei propri doveri (Dalle guerre puniche a Cesare Augusto, Roma 1918, t. I, s. 40).*

ciekle broniącej swoich praw, zwłaszcza, że oligarchia umiała wykorzystać dla swoich celów demoralizację tegoż ludu, który usuwany przez nią z roli, zamieniając się w miejski proletariat, nie posiadał ani uświadomienia, ani żadnego własnego programu.² Sytuacja była więc bez wyjścia, gdyż w ramach istniejącego ustroju przeprowadzenie reform stawało się niemożliwością, a brak ich groził upadkiem państwa. Stan taki musiał doprowadzić do gwałtownych konfliktów i w rezultacie — do rozsadzenia ustroju arystokratycznego. Dokonało się to, jak już mówiliśmy, w czasie od Grakchów do Sulli. Wprawdzie pozory ustroju republikańskiego trwały jeszcze przez cały I w. przed Chr., ale w istocie rzeczy przełom II i I w. przyniósł — jeżeli nie definitywny upadek dawnego ustroju — to już wyraźną jego zapowiedź.

Jeśli — chcąc odtworzyć ów początek końca republiki rzymskiej — zajrzemy do zachowanych źródeł historycznych, obraz, jaki nam one dadzą, bynajmniej nie będzie jednolity. Stwierdzimy znaczne nieraz różnice między poszczególnymi historykami, ujawniające się zarówno w treści i wyborze podawanych faktów, jak i w ich oświetleniu. Wskutek tego wypadki tego okresu i ich bohaterowie będą niekiedy u różnych autorów wyglądać różnie.

Tego rodzaju niezgodność u zachowanych historyków nadsunąć musi pytanie, w jakim stopniu jest ona odbiciem różnic, jakie mogły zachodzić u autorów po raz pierwszy opisujących te czasy, a więc współczesnych im lub niewiele późniejszych. Innymi słowy: czy i w jakiej mierze zachowani historycy mogą być traktowani jako źródło do poznania bezpośredniej reakcji pisarzy współczesnych opisywanym czasom na bliskie im zdarzenia? Istnienie u tych pisarzy tak znacznych różnic, jakie stwierdzamy w dostępnych nam źródłach, świadczyłoby o żywym ścieraniu się poglądów i o niezgodnych ze sobą tendencjach.

Na postawione w ten sposób pytanie odpowiedź, oczywiście, nie będzie prosta. Z jednej strony bowiem wydaje się rzeczą niewątpliwą, że w dziełach zachowanych autorów muszą tkwić owe pierwsze źródła współczesne opisywanym faktom. Ale

² G. Bloch, J. Carcopino, *Histoire romaine*, Paris 1935, t. II s. 71, 102 i n.

z drugiej strony jest równie pewne, że w ciągu czasu, jaki upłynął od powstania pierwotnej tradycji do chwili napisania dzieł, które do nas doszły, mogły powstać całe warstwy wtórnych tradycji i wtórnych tendencji, swobodnie, być może, rozwijających i nawet przeinaczających pierwsze źródła. Czy autor, którego mamy przed sobą, korzystał wprost z pierwotnej tradycji, czy też z wtórnej — niełatwo się zorientować wobec tego, że nie istniał wówczas zwyczaj dokładnego podawania źródeł. Pisarze najczęściej nie wymieniają autorów, na których się opierają; jeżeli zaś nawet padają ich nazwiska, to i tak nie możemy być pewni, czy korzystali z tych autorów bezpośrednio, czy przez pośrednika, który już może zniekształcił pierwotną tradycję. Przy tym autor nasz mógł od siebie jeszcze coś dodać do odziedziczonej tradycji, lub mógł faktom nawet wiernie podanym nadać własne oświetlenie, inne niż w źródle. W tych warunkach badania są bardzo utrudnione, gdyż nie ma pewnych kryteriów dla odróżnienia tego, co w obrazie wypadków przedstawionych przez historyka należy do pierwotnej oryginalnej tradycji, a co jest późniejszym jej rozwinięciem czy przetworzeniem. Na wielkie również trudności napotykają usiłowania, aby odrębne tradycje związać z jakimiś określonymi nazwiskami i z dzieł późniejszych historyków wydobyć w ten sposób wyraźnie zarysowane sylwetki ich poprzedników.

Wydaje się, że tego rodzaju źródłowe badania zachowanej literatury historycznej — poza sporadycznymi wypadkami, w których rozporządzamy większą ilością danych — mogą nam przynieść jedynie rezultaty o charakterze bardzo ogólnym: możemy wyodrębnić pewne różniące się od siebie tradycje, najczęściej jednak będą one dość nieokreślone zarówno co do czasu powstania, jak i co do autorów, z którymi można je łączyć.³ Dlatego też na powyżej postawione pytanie, czy zachowani historycy mogą być źródłem dla odtworzenia poglądów i tendencji literatury historycznej współczesnej opisywanym wypadkom — odpowiedź nie może być prosta i nie będąc zupełnie negatywna, nie jest także całkowicie twierdząca. Zachowani historycy są dla naszych celów cennym źródłem, którego nie-

³ Por. Schwartz, *Dionysius Halicarnasiensis*. W: *Paulys Real-Encyclopädie*, t. V. kol. 946 i nn.

podobna pomijać, ale z drugiej strony — zbyt nieokreślonym i płynnym, aby można było całkowicie na nim polegać. Należałoby się jeszcze oprzeć na jakimś źródle bardziej bezpośrednim i bliższym czasom, o które chodzi.

Warunki te spełnia drugie źródło, jakim rozporządzamy, a mianowicie — fragmenty samych historyków tych czasów; niestety, fragmenty te są dość nieliczne. Oprócz tego — i to jest nasze trzecie źródło — znajdujemy u innych autorów starożytnych wiadomości o obchodzących nas pisarzach, które informują o ich poglądach i postawie wobec współczesnych im wypadków. Wiadomości te mogą być pomocą przy poszukiwaniu tendencji zaginionych dzieł.

Z trzech tych źródeł — o wartości pierwszego była mowa wyżej; co do drugiego, to wydaje się, że jest ono w zasadzie najpewniejsze, gdyż fragmenty (o ile autentyczność ich nie budzi wątpliwości) zawierają teksty pochodzące bezpośrednio od naszych historyków; szczupłość jednak tych szczątków sprawia, że materiał, jaki one dają, jest nader skąpy. Trzecie źródło daje stosunkowo więcej materiału odnoszącego się do naszego zagadnienia; należy jednak pamiętać, że jest to źródło pośrednie, a więc ma charakter raczej pomocniczy.

Po tym krótkim scharakteryzowaniu źródeł, jakimi możemy rozrządzać dla odtworzenia tendencji historiografii rzymskiej na przełomie II i I w. przed Chr. — widzimy, że każde z nich samo w sobie jest niewystarczające: pierwsze — zanadto ogólne, drugie — zbyt ubogie, trzecie — za mało bezpośrednie. Sądzę więc, że należy w miarę możliwości brać pod uwagę wszystkie trzy razem: z pierwszego wziąć to, co ono dać może, tzn. ogólny obraz różnych tradycji dotyczących omawianego okresu; obraz ten będzie niejako tłem dla bardziej szczegółowych poszukiwań, najlepiej więc od niego zacząć. Dla uchwycenia poglądów i tendencji każdego poszczególnego pisarza służyć będzie zestawienie drugiego źródła z trzecim; przy czym, gdy fragmenty będą nieliczne i mało mówiące, należy zacząć od zebrania wiadomości o autorze u innych pisarzy, aby w świetle tych informacji fragmenty stały się bardziej zrozumiałe. Jeżeli zaś, przeciwnie, o samym autorze wiemy mało, a fragmenty mają więcej treści, powinniśmy zacząć rozważania od nich i z pomocą tego,

co w nich znajdziemy, starać się odtworzyć osobowość autora, jego przekonania i tendencje. Wtedy dopiero należy zestawić ze sobą rezultaty osiągnięte z trzech naszych źródeł. To konfrontowanie ze sobą różnych źródeł jest tym bardziej wskazane, że uchwycenie tendencji pisarza jest samo w sobie rzeczą niełatwą. Jakie mamy tu kryteria? Najczęściej uważa się za dowód tendencyjności różne od pozostałych źródeł przedstawienie faktu lub postaci historycznej⁴. Trzeba jednak pamiętać, że nie jest to kryterium wystarczające: odmienne ujęcie może być wynikiem korzystania w dobrej wierze z innego źródła, może mieć cele literackie, lub wreszcie — być prostą pomyłką.

Innym przejawem tendencji może być różnica już nie w podaniu samych faktów, ale w ich oświetleniu i interpretacji: fakty są te same, ale ocena ich odmienna⁵. W takich momentach — wyraźniej może niż w poprzednim wypadku — widać działanie osobistych przekonań autora, ale i tu bez skontrolowania wyników nie można mówić o zupełnej pewności, gdyż to różnie od innych oświetlenie mógł autor, nawet nie zdając sobie z tego sprawy przejąć ze źródła i nie być wobec tego za ten przejęty punkt widzenia odpowiedzialny.

Niekiedy tendencja autora zaznacza się w sposób bardzo słaby i mało uchwytne. Autor podaje fakty zgodnie z innymi

⁴ Przykładem może tu być sposób przedstawienia przez Salustiusza tzw. I spisku Katyliny, odmienny od podawanego w innych źródłach. Na czele spisku, jak pamiętamy, stawia on jedynie Katylinę, nie wspominając nic o roli Cezara, o której mówią inni historycy. Tę różnicę uważano za wpływającą z chęci osłonięcia Cezara, a więc za przejaw pro-cezariańskiej tendencji utworu. Tłumaczenie to jednak nie zostało przyjęte przez wszystkich, co świadczy o niewystarczalności w tym wypadku omawianego tu kryterium, jakkolwiek zwolennicy tego tłumaczenia popierają je oczywiście innymi jęszcze argumentami.

⁵ Przypomnijmy sobie np. sposób, w jaki Cezar w *Bellum Civile* przedstawia ucieczkę z Rzymu, bezpośrednio przed rozpoczęciem się wojny domowej, dwóch oddanych mu trybunów. Ucieczka ta, w ujęciu Cezara, jest wynikiem znieważenia instytucji trybunatu przez optymatów i zagrożenia życiu owych trybunów (Bel. Civ. I, 5, 3). Cycero zaś opowiadając w swym liście (Fam. 16, 11, 2) o tej samej ucieczce, twierdzi, że żadne niebezpieczeństwo trybunom nie groziło. Z samego zestawienia tych dwóch miejsc niełatwo byłoby zorientować się, po której stronie jest tu prawda historyczna: czy Cezar przedstawia całą sprawę tendencyjnie, aby uzasadnić swoje wystąpienie zbrojne, czy też Cycero powtarza tendencyjnie oświetlenie tej ucieczki przez wrogów Cezara, od których słyszał o tym wydarzeniu (sam bowiem nie był jego świadkiem). Na to, aby w tym się zorientować, trzeba by głębiej wniknąć w tę sprawę i postarać się o więcej danych.

źródłami i widać, że stara się oświetlić je bezstronnie, ale w niektórych jego — raczej przypadkowych i mimowolnych — odezwaniach dochodzą jednak do głosu jego osobiste sympatie i antypatie, zabarwiając jego wypowiedzi pewnym subiektywizmem. Nawet autorzy, którzy bronią się przed tendencyjnością, nie są całkowicie od niego wolni⁶. Taka ledwie zarysowująca się tendencja jest oczywiście najtrudniej uchwytana.

Jedna jeszcze okoliczność może utrudnić zorientowanie się w tendencjach autora i w jego stosunku do własnej epoki: to mianowicie, że niekiedy poglądów jego na czasy mu współczesne trzeba szukać w tym, co mówi on o przyszłości, którą przedstawia zgodnie ze swoją koncepcją terażniejszości. Ta „transpozycja” terażniejszości w przyszłość może być nawet procesem nieuświadomionym, wynikającym po prostu z tego, że pisarz nie umiając w należyty stopniu myśleć historycznie i dając się zbyt łatwo ponieść prądom własnej epoki, patrzy na przyszłość poprzez pryzmat terażniejszości i nie zdaje sobie nawet z tego sprawy⁷. Ale mogą być także wypadki, gdy historyk całkiem świadomie używa przeszłości, aby za jej pośrednictwem swobodniej wypowiedzieć to, co myśli o terażniejszości.

Zdaje się, że istnienie takiej „transpozycji” jest więcej niż prawdopodobne u historyków obchodzącej nas epoki⁸. Należa-

⁶ Jak np. Tucydides; por. Witkowski, *Historiografia grecka*, Kraków 1925, t. I, s. 241 i nn.; Sinko, *Literatura grecka*, Kraków 1932, t. I, cz. 2, s. 262, 266. Tendencyjność bowiem jako widzenie zjawisk w pewnym subiektywnym świetle, połączone z chęcią pokazania ich w tym samym świetle innym, jest skłonnością wrodzoną i naturalną (por. E. Scott, *History and Historical Problems*, Oxford 1925, s. 194 n.). B. Croce (*Teoria e storia della storiografia*, Bari 1920², s. 34 n.) przeciwstawia prawdziwie naukowej historii opartej na czystej myśli i dążącej do samej tylko prawdy (*storia che è pensiero*), różne rodzaje „pseudohistorii”, do których zalicza i historię „tendencyjną”. Aby dojść do istotnej prawdy historycznej, historyk musi przewyciężyć w sobie skłonności do owych pseudohistorii. Autor jednak przyznaje, że ta skłonność (a więc i tendencyjność) są w praktyce niemal nieodłączne od tego, kto pisze historię.

⁷ Plastycznie przedstawia ten proces Scott (op. cit., s. 191): *The mind, so to speak, takes its colouring from the glow that bathes the events of the times and reflects that glow upon the events of past time; things remote are tinged with contemporaneity.*

⁸ Pogląd taki wypowiedział już Niebuhr (*Römische Geschichte*, 1830², t. II, s. 190) i to samo przekonanie znajdujemy u Mommsena (*Römische Forschungen*, Berlin 1864, t. II, s. 197 n., 218 n.). W nowszych czasach podjęli te myśli E. Schwartz (I. c., kol. 952), W. Soltau (*Die Anfänge der römische .Geschichtsschreibung*, Leipzig 1909, s. 137), K. J. Neumann (*Römische Staatsaltertümer*. W: Gercke, Norden, *Einleitung in die Altertum-*

łoby więc znaleźć w tym, co mówią oni o przeszłości Rzymu, odbicie ich poglądów na czasy im współczesne. Sprawa jednak nie jest taka prosta, sama „transpozycja” bowiem nie jest bynajmniej łatwa do stwierdzenia. Wprawdzie w wielu tradycyjnych obrazach historii Rzymu można, jak się zdaje, z całą pewnością widzieć owo przeniesienie „wzburzonej terażniejszości w cierpliwą przeszłość”⁹, ale systematyczne badania zmierzające do wyjaśnienia tego zjawiska historiografii rzymskiej, wszczęte jeszcze przez Niebuhra a sformułowane i niejako wytyczone przez Schwartza, nie zostały dotąd przeprowadzone¹⁰. Tak więc, wobec tego że brak jeszcze naukowo stwierdzonych rezultatów w dziedzinie „transpozycji” u historyków rzymskich, trudno by było, oprócz może niektórych wyraźnych wypadków, opierać na niej jakieś dalej idące wnioski co do tendencji tych historyków. Jeżeli zaś „transpozycja” była nawet na pewno stwierdzona, to niewątpliwie pewną jeszcze trudność sprawiłoby rozróżnienie, czy to pomieszanie przeszłości z terażniejszością jest w danym wypadku świadome i celowe, czy też nieświadome.

Szczupły i niedość pewny materiał źródłowy oraz brak niezawodnych kryteriów dla zorientowania się w tendencjach pisarzy sprawiają, że nie możemy oczekiwać, aby sylwetki historyków rzymskich piszących na przełomie II i I w., ich poglądy i tendencje zarysowały się przed nami wyraźnie i dokładnie. W wielu wypadkach trzeba będzie zadowolić się prawdopodobieństwem. Ale wydaje się, że nie należy rezygnować i z tych wyników, jakie są możliwe do osiągnięcia. Nasze poszukiwania rozpoczniemy, jak to było zapowiedziane wyżej, od zorientowania się w różnych tradycjach dotyczących omawianego okresu, przekazanych w źródłach, które posiadamy. Burzliwe wypadki

swissenschaft, Leipzig 1912, t. III, s. 467), A. Rosenberg (*Einleitung und Quellenkunde zu römische Geschichte*, Berlin 1921, s. 140) i inni. K. Morawski (*Historia literatury rzymskiej*, Kraków 1909, t. I, s. 211) bierze również pod uwagę to zjawisko — jak je nazywa — wstecznej projekcji. Wspomina o tym Bloch-Carcopino, op. cit., s. 154 oraz W. Strzelecki, *Wstęp*. W: Liwiusz, *Dzieje*, Wrocław 1953, s. XI.

⁹ Według wyrażenia Schwartz’a, l. c., kol. 952. Tak np. dzieje trzech „demagogów” Sp. Kasjusza, M. Manliusza i Sp. Meliusza mają być odbiciem wypadków późniejszych, a jednocześnie ostrzeżeniem (Momm’sen, op. cit., s. 152—220).

¹⁰ T. Sinko, *Hasła rewolucyjne w legendarnych dziejach Rzymu*, „Meander”, 5 (1950), z. 6—7, s. 366.

tych czasów grupują się dokoła kilku postaci kierowniczych: przede wszystkim obu Grakchów, Mariusza i Sulli i dlatego stosunek do tych osobistości może być jednocześnie — w pewnym skrócie — wykładnikiem poglądów i stanowiska wobec problemów ówczesnego życia. Aby więc uzyskać ogólny obraz nastrojów panujących w posiadanej przez nas literaturze historycznej, należy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na sposób, w jaki przedstawia ona owe przodujące osobistości.

Literatury tej, jak wiadomo, nie posiadamy wiele i jest ona dość odległa w czasie od samych wypadków. Głównym naszym źródłem jest Appian w księgach *Wojen domowych* i Plutarch, który bohaterom naszego okresu poświęcił osobne monografie. Dość dużo materiału znaleźć można w końcowych fragmentach ksiąg Diodora; Sallustiusz w *Bellum Iugurthinum* przedstawia nam początki kariery Mariusza i Sulli. Tradycję Liwiusza odnoszącą się do tych czasów można obserwować u późniejszych jego epitomatorów i u pisarzy, którzy z niego korzystali — a więc w Periochach, u Welleiusa Paterkulusa Florusa i innych.

Przedstawiając działalność Grakchów oba podstawowe nasze źródła, tj. Plutarch i Appian opierają się — jak to zostało wykazane¹¹ — na wspólnym pierwowzorze. Cechami charakterystycznymi tego pierwowzoru byłyby — obok szerokich horyzontów politycznych — sympatia dla Grakchów, ale jednocześnie obiektywizm w przedstawianiu ich działalności. Cechy te wyraźnie występują u Appiana, który, jak się zdaje, bardziej wiernie odtwarza swój pierwowzór¹². U Plutarcha natomiast ta wspólna z Appianem umiarkowana tradycja jest rozszerzona przez inną jakąś tradycję o charakterze wyraźnie apologetycznym, którą Plutarch zaczerpnął zapewne z pism wysławiających Grakchów, bądź sam, bądź przez pośrednika. Co do Diodora, to w tej części swego dzieła idzie on za tradycją Posydoniusza niezycliwie ustosunkowanego do Grakchów¹³. Tradycję Liwiusza

¹¹ E. Meyer, *Untersuchungen zu Geschichte der Gracchen*. W: *Kleine Schriften*, 1910, s. 397 n. L. Piotrowicz, *Plutarch a Appian*, Poznań 1921, s. 25 nn.

¹² Źródło to charakteryzują m. in. Wilamowitz-Moellendorf, *Griechisches Lesebuch*, t. I, cz. 1, s. 116, oraz J. J. Carcopino, *Autour des Gracques. Etudes critiques*, Paris 1928, s. 203 n.

¹³ Sinko, *Literatura grecka*, t. II, cz. 2, s. 32 n.

zaś, chociaż przedstawia ona Grakchów w ujemnym świetle, można sprowadzić do tej samej tradycji apologetycznej, za pomocą której Plutarch rozszerza swój wspólny z Appianem pierwowzór; mamy tu jedynie do czynienia ze zmianą tendencji¹⁴.

Widać więc, że w zachowanej literaturze historycznej dotyczącej Grakchów można rozróżnić trzy tradycje o różnym zabarwieniu: jedną apologetyczną, drugą nieprzyjazną i wreszcie trzecią — najcenniejszą — usiłującą przedstawić działalność reformatorów *sine ira et studio*. Różnice między tymi trzema tradycjami można zaobserwować m. in. w opisie zamieszek, które doprowadziły do śmierci Tyberiusza Grakcha. Appian, przedstawiciel tradycji obiektywnej, mówi o przygotowaniach Tyberiusza do walki i następnie o umówionym znaku, od którego walka się rozpoczyna. (I 15). Plutarch, który tu idzie za tradycją apologetyczną, pomija milczeniem te przygotowania Tyberiusza i przedstawia sprawę tak, jakby inicjatywa walki wyszła od optymatów (Tib. Gr. 18). Diodor, u którego znalazła wyraz tradycja nieprzyjazna Grakchom, przedstawia Scypiona Nazykę jako zabójcę Tyberiusza i sławi go za to, że zabił tyrana (34. 7. 2). Innym przykładem unaoczniającym wzajemny stosunek trzech wymienionych tradycji może być opis zamieszek spowodowanych przez Gajusa Grakcha, szczególnie sprawa śmierci Antylla¹⁵. Najbardziej dla Grakchów życzliwe ujęcie tego faktu mamy u Plutarcha, który opowiada (Gai. Gr. 13), że Antyllus przez swoje złorzeczenia sam ściągnął na siebie śmierć z ręki stronników Gajusa, co Gajus ostro potępił. U Diodora (34. 18a albo 28a) sprawa wygląda zupełnie inaczej: tu bowiem Antyllus ginie na rozkaz Gajusa za to tylko, że ośmielił się go błagać o litość nad ojczyzną. U Appiana zaś (I. 25) Antyllus ginie nie na rozkaz Gajusa, lecz zabity przez jednego z jego stronników, który spostrzegł niezadowolenie na twarzy Gajusa, gdy go Antyllus prosił o litość nad ojczyzną.

Postać i działalność Mariusza przedstawiona jest w świetle dodatnim przez Sallustiusza i Diodora, szczególnie Sallustiusz uwypukla wszystkie zalety swego bohatera, a wady, niepowo-

¹⁴ Piotrowicz, op. cit., s. 40.

¹⁵ Przykład ten podaje Meyer, op. cit., s. 439 oraz Piotrowicz, op. cit., s. 52.

dzenia, złe czyny stara się pominąć lub umniejszyć. Wydaje się, że obaj pisarze korzystali tu ze wspólnego źródła¹⁶, które Sallustiusz traktował swobodniej, rozszerzając je po literacku. Plutarch i Appian, jak poprzednio, tak i tutaj idą zasadniczo za wspólnym źródłem, które jest nieprzyjazne Mariuszowi; ale podczas gdy Appian, podobnie, jak w stosunku do Grakchów i tu okazuje większy umiar, to Plutarch traktuje Mariusza i jego stronników surowo i nieżyczliwie. Tradycja Liwiusza również zabarwiona jest niechęcią dla Mariusza.

Obserwujemy więc w stosunku do wielkiego wodza popularów dwa przeciwne sobie stanowiska: gloryfikujące i nieprzyjazne. Rozpiętość jest tu tak duża, że w rezultacie Mariusz w entuzjastycznym ujęciu Sallustiusza dość znacznie się różni od Mariusza odmalowanego przez Plutarcha jako człowiek wprawdzie niezwykle dzielny, ale obciążony jednocześnie ogromnymi wadami. I tak np. Sallustiusz (B. Iug. 63) wymieniając zalety Mariusza przyznaje mu zdolność panowania nad umiejętnościami żądzą bogactw dodając, że żądny był jedynie sławy. Plutarch zaś (Mar. 2) mówi o jego skłonności do gniewu, nadmiernej ambicji, nienasyconej chciwości. O roli, jaką odegrał Mariusz w skazaniu Turpiliusza nie wspomina Sallustiusz wcale, podczas gdy Plutarch opowiada o tym w sposób mocno obciążający Mariusza (Mar. 8). Diodor (fr. 31, 38) mówi o złym traktowaniu Mariusza przez Metella, o wysłaniu go na niebezpieczne placówki, a pomijaniu przy zaszczytach. Plutarch zaś piętnuje perfidię Mariusza wobec Metella (Mar. 10).

Mówiąc o Sulli oba główne nasze źródła — Plutarch i Appian — aczkolwiek w zasadzie korzystają ze wspólnego źródła, jednak znacznie się rozchodzą¹⁷. Appian jest tak, jak i poprzednio, dużo wierniejszy wobec swego pierwowzoru i przy tym okazuje więcej umiaru i obiektywizmu. Jest on w stosunku do Sulli o wiele bardziej krytyczny niż Plutarch, który znajduje się niewątpli-

¹⁶ Schwartz, *Diodor*, kol. 691 i W. Baehrens, *Sallust als Historiker, Politiker und Tendenzschriftsteller*, W: *Neue Wege zur Antiks*, IV, s. 69 sądzili, że źródłem tym nie mógł być Posydoniusz, który był głównym źródłem Diodora w innych partiach. Natomiast W. Schur (*Sallust als Historiker*, Stuttgart 1934, s. 112) uważa, że przyjmowanie innego źródła nie jest tu potrzebne, gdyż Posydoniusz potępiając wady Mariusza, równocześnie chwalił jego zalety.

¹⁷ Piotrowicz, op. cit., s. 90 n.

wie pod wpływem jakiegoś źródła apologetycznego. Diodor w tej części swego dzieła jest odbiciem Posydoniusza¹⁸, toteż stanowisko jego jest przychylnie dla optymatów a więc i dla Sulli. Podobnie przedstawiają się tradycje zależne od Liwiusza.

Po Sallustiuszu, zwolenniku popularów piętnującym zepsucie arystokracji, można by było oczekiwać wrogiego stanowiska wobec Sulli; tymczasem — i to jest miarą obiektywizmu pisarza — charakterystyka Sulli w *Bellum Iugurthinum* bynajmniej nie jest ujemna, aczkolwiek oczywiście autor wyżej stawia Mariusza.

Jak więc widzimy, tradycja w stosunku do Sulli ma postać dwojaką: z jednej strony jest wyraźnie apologetyczna, z drugiej — raczej krytyczna nie będąc jednak zdecydowanie wroga. Dzięki temu różnice między jedną a drugą tradycją nie są tak bardzo wielkie i obie tradycje są często pomieszane ze sobą u autorów. Widocznie nawet zwolennicy Sulli nie tracili z oczu jego gwałtów i terroru, a przeciwnicy nie mogli nie widzieć jego niezwykłych zalet. Tak np. Plutarch, u którego przeważa nastawienie dodatnie a nawet gloryfikujące, przy końcu biografii Sulli ostro potępia go za proskrypcje; Sallustiusz zaś (95, 3) z tych samych powodów osądzając go surowo kładzie jednocześnie wielki nacisk na jego ogromne zalety i zasługi. Z porównania tradycji krytycznej z gloryfikującą widać, jakich sposobów używała ta druga, aby przedstawić fakty w świetle korzystnym dla Sulli. Tak więc m. in. Plutarch (Sulla 9) opowiada, że Sulla dowiedziawszy się o odebraniu mu dowództwa nie od razu decyduje się na wystąpienie zbrojne; dopiero pomyślna wróżba i sen rozpraszają jego wahania i skrupuły i skierowują go na tę drogę. U Appiana zaś (I 57) Sulla nie ma żadnych skrupułów i nie odczuwa wahania. Plutarch opisując bitwę pod Sacriportus (Sulla 28) podkreśla, że zwycięstwo swoje Sulla zawdzięczał zapalowi, z jakim walczyło jego wojsko; zapal ten istotnie dokonał cudów, skoro z wojska nieprzyjaciół zginęło w tej bitwie 20 tysięcy ludzi, a z wojska Sulli — 23. Appian (I. 87) przedstawia tę sprawę inaczej: według niego zwycięstwo Sulli było spowodowane przez przejście na jego stronę kilku oddziałów z wojska Mariusza młodszego. O liczbie poległych nie ma mowy.

¹⁸ Schwartz, l. c., kol. 690.

W ten sposób zarysowują się różne wersje tradycji dotyczące głównych postaci omawianego okresu i, co za tym idzie, także zasadniczych problemów tych czasów. Można było w tych tradycjach zaobserwować przewagę punktu widzenia oligarchicznego nad demokratycznym, gdyż i owa tradycja, którą reprezentuje Appian, obiektywna i umiarkowana, miała także orientację konserwatywno-senatorską. Kiedy powstały wszystkie te tradycje: czy współcześnie z czasami, do których się odnoszą, czy później, czy można je łączyć z jakimiś określonymi nazwiskami — oto pytania, na które, jak podkreślaliśmy, odpowiedź byłaby trudna. Aby — w każdym razie — sprawy te stały się chociaż trochę bardziej konkretne, spróbujmy przejść teraz do II naszego źródła, tj. do posiadanych fragmentów i w nich poszukać śladów tworzenia się tych tradycji, przy czym w tym poszukiwaniu będziemy się odwoływać również do pomocy naszego III źródła, tj. wzmianek o autorach fragmentów u innych pisarzy starożytnych.

Gajus Grakchus, który wraz z bratem swoim Tyberiuszem stał się sprawcą wydarzeń otwierających epokę przełomu, był jednocześnie w pewnym stopniu jej historykiem. Mamy bowiem wiadomość, że napisał on utwór, w którym wyjaśniał powody działalności swego brata¹⁹. Z innego źródła zaś dowiadujemy się, że w jakimś dziełku mówił o przyczynie śmierci swego ojca²⁰. Pomijam tutaj kwestię, czy obie te wzmianki odnoszą się do jednej książki, czy też do dwóch różnych, gdyż to dla naszych celów nie jest rzeczą istotną²¹. Nam chodzi o sprawę tendencyjności tego utworu (czy też utworów) Gajusa Grakcha.

Na zagadnienie to już *a priori* rzuca pewne światło fakt, że autor pisze tu o własnym bracie, którego działalność przy tym sam kontynuuje. Można chyba uznać za pewne, że wszelkie utwory, których treścią jest własna działalność autora lub działalność kogoś mu bliskiego, są z natury rzeczy tendencyjne. Przede wszystkim tendencyjność ich tkwi najczęściej w samym już założeniu, gdyż pisze się je zwykle właśnie po to, aby wyka-

¹⁹ Plutarch, Tib. Gr. 8.

²⁰ Cicero, De div. I, 18, 36.

²¹ Sprawę tę omawia H. Peter (*Historicorum Romanorum reliquiae*, Lipsk 1914¹, t. I, s. CLXXIX) uważając oba fragmenty za należące do jednego dzieła.

zać słusność swego stanowiska lub bronić się przeciw zarzutom przeciwników. Jeżeli zaś książka pisana o sobie lub o bliższych ludziach nie miałaby nawet żadnych celów apologetycznych czy propagandowych, to i tak w tych warunkach prawie niepodobna byłoby pozbyć się całkowicie pewnej — chociażby mimowolnej — tendencyjności, gdyż trudno jest zdobyć się w takim wypadku na całkowitą obiektywność.

Tak więc tendencyjność utworu Gajusa Grakcha już z góry wydaje się być niewątpliwa, przypuszczalnie to wszakże należy poprzeć konkretnymi danymi. Ponieważ — poza dwiema powyżej wymienionymi wzmiankami — nie posiadamy nic z tego utworu, należy najpierw rozważyć, czy to, co wiemy o samym autorze, nie rzuci światła na interesującą nas sprawę.

Przede wszystkim wiadomo, że dla brata swego żywił Gajus głębokie uczucie i że pragnienie zemsty za jego śmierć było jednym z motywów jego wystąpienia²². Z pewnością więc zależało mu na tym, aby postać jego otoczyć blaskiem. Wiemy również, że na początku swej działalności publicznej w mowach do ludu stale stawiał mu przed oczyma postać swego brata Tyberiusza wysławiając jego zasługi i żaląc się na jego okrutną śmierć, o którą oskarżał jego nieprzyjaciół²³. Chodziło mu zapewne o podburzenie w ten sposób ludu przeciwko nieprzyjaciołom Tyberiusza i swoim. Prawdopodobnie więc do tego samego celu zdążył i w owym utworze poświęconym działalności Tyberiusza.

Czy to przypuszczenie znajduje potwierdzenie we fragmentach utworu? Zdaje się, że widać z nich wyraźnie, że zarówno ojca swego jak brata pragnął Gajus przedstawić w sposób najbardziej dodatni, jako ludzi szlachetnych i niezwykłych²⁴. Ojca

²² Nepos, fr. 28 (List Kornelii).

²³ Plutarch, Gajus Gr. 3.

²⁴ fr. 1. (Cic. De div. I, 18, 36; numeracja fragmentów według cytowanego wyżej wydania Petera): *T. Gracchus, P. I. qui bis consul et censor fuit, idemque et summus augur et vir sapiens civisque praestans, nonne, ut G. Gracchus, filius eius, scriptum reliquit, duobus anguibus domi comprehensis haruspices convocavit? Qui cum respondissent, si marem emisisset, uxori brevi tempore esse moriendum, si feminam, ipsi, aequius esse censuit se maturam oppetere mortem quam P. Africani filiam adulescentem: feminam emisit ipse paucis post diebus est mortuus.* fr. 2 (Plut. Tib. Gr. 8): *ὁ δ' ἀδελφὸς αὐτοῦ Γάϊος ἐν τινι βιβλίῳ γέγραπεν εἰς Νομαντίαν πορευόμενον διὰ τῆς Γυρρήνιας τὸν Γιβέρτιον καὶ τὴν ἔρημιαν τῆς χώρας ὁρῶντα καὶ τοὺς γεωργοῦντας ἢ νέμοντας οἰκέτας ἐπεισάκτους καὶ βαρβάρους τότε πρῶτον ἐπὶ νοῦν βαλέσθαι τὴν μυριάων κακῶν ἄρξασαν αὐτοῖς πολιτείαν.*

nawet stara się otoczyć jakby jakimś nimbem legendy, dążąc, być może, do tego, aby stworzyć także i mistyczne podstawy dla swojej władzy²⁵. Odnosi się wrażenie, że w obu fragmentach mamy do czynienia z wyraźną i świadomą tendencją; potwierdzają więc nam one, jak się wydaje, nasze poprzednie przypuszczenia²⁶.

Czy obok tej zaobserwowanej przez nas tendencji mającej za przedmiot wystawienie swoich i siebie, była jeszcze w owym dziełku Gajusa jakaś tendencja polityczno-społeczna o charakterze ogólnym — trudno o tym coś powiedzieć wobec braku danych.

Najstarszym historykiem żyjącym w czasach Grakchów był L. Calpurnius Piso Frugi, konsul z roku trybunatu Tyberiusza Grakcha, 133, zapewne więc urodzony ok. r. 179²⁷. Wiemy, że napisał on dzieło historyczne w 7 księgach zatytułowane *Annales*, obejmujące całość dziejów rzymskich od Eneasza do czasów współczesnych autorowi²⁸. Z dzieła tego zachowały się jedynie fragmenty.

Czy można coś powiedzieć o tendencji tego dzieła? Zdaje się, że rozważając tę kwestię należy najpierw uprzytomnić sobie to, co wiemy o samym autorze, o jego życiu i działalności, a potem dopiero przejść do jego dzieła. Taki porządek rozważań wydaje się wskazany, gdyż z dzieła, jak mówiliśmy, mamy jedynie fragmenty, sylwetka zaś autora, człowieka, który zaznaczył się czynnie w dziejach Rzymu, zarysowuje się dość wyraźnie w naszych źródłach; możemy więc spodziewać się, że wiadomości, jakie mamy o autorze, będą nam pomocą w poszukiwaniu tendencji jego dzieła²⁹.

Calpurnius Piso pochodził ze znanej i możnej rodziny; sam również piastował wyższe urzędy, których ukoronowaniem była

²⁵ To dążenie do oparcia własnej supremacji na podstawach mistycznych spotykamy przed Gajusem u Scypiona St.; w czasach późniejszych występuje ono u Sulli i u Cezara. Mistycyzm Gajusa widać także w jego snach proroczych. (Cic. De div. I. 26, 56).

²⁶ Por. G. Misch, *Geschichte der Autobiographie*, Lipsk 1907, t. I. s. 135.

²⁷ Peter, op. cit., s. CLXXXI.

²⁸ Cichorius, *L. Calpurnius Piso Frugi*, W: *Paulys Real-Encyclopädie*, t. III, kol. 1393.

²⁹ Dzieło to bowiem musiało być, jak wyraża się Fr. Klinger (*Römische Geschichtsschreibung bis zum Werke des Livius*, „Die Antike“, 13 (1937) 9) *zugleich Ergebnis und Werkzeug des Lebens*.

cenzura³⁰. Tak więc i z urodzenia i z działalności należał do rządzącej nobilitas. Niewątpliwie czuł się z nią solidarny i bronił jej punktu widzenia, jak tego dowodzi jego wystąpienie przeciw prawom zbożowym G. Grakcha³¹. Że jednak solidarność ta nie była bezkrytyczna i miała swoje granice, to widać chociażby z tego, że jako trybun w r. 149 przeprowadził ustanowienie trybunatu przeciw zdzierstwom na prowincji³².

Na podstawie tych wiadomości można z góry przypuścić, że jeśli dzieło Pizona było napisane w duchu przyjaznym oligarchii, to tendencja ta musiała być w każdym razie umiarkowana. Rozpatrując fragmenty istotnie nie możemy w nich stwierdzić jakichś specjalnych względów autora dla warstwy rządzącej. Można by powiedzieć, że jest raczej przeciwnie: ze sposobu np., w jaki opisane jest dumne zachowanie się młodych patrycjuszów wobec edyla kurulnego, syna wyzwolenca³³, widać, że autor solidaryzując się z edylem uważa je także za niewłaściwe. Z urywku zaś, w którym mowa jest o śmierci Sp. Meliasza³⁴, nie można wywnioskować, aby autor go potępiał: raczej można by sądzić, że potępia on groźną i bezwzględną podstawę senatu w stosunku do Sp. Meliasza³⁵. Przykłady te w każdym razie

³⁰ Jak to wynika z jego przydomka Censorius (Peter, op. cit., s. CLXXXII).

³¹ Cic. Tusc. 3, 48; cf. Font. 39.

³² Cic. Brut. 27, 106; Verr. 3, 195; 4, 56.

³³ fr. 27 (Gell. 7 (6) (9)): (Flawiusz, edyl kurulny, syn wyzwolenca) *in conclave postquam introivit, adulescentes ibi complures nobiles sedebant. Hi contemntes eum, assurgere ei nemo voluit. Cn. Flavius, Anni filius, aedilis id arrisit, sellam curulem iussit sibi afferri, eam in limine apposuit, ne quis illorum exire posset, utique hi omnes inviti viderent sese in sella curuli sedentem.*

³⁴ fr. 24 (Dionys. 12, 4, 2):... γενομένης δὲ μηνύσεως ὑπὸ τοῦ Μηναίου τοῦς παρόντας ἐν τῇ συνεδρίῳ πιστεύσαντας ἀληθῆ τὰ λεγόμενα εἶναι, γνώμην ἀποδειξάμενους τῶν πρεσβυτέρων τινὸς ἄκριτον ἢ μὴν ἀποκτείνειν τὸν ἄνδρα, παραχρῆμα πεισθέντας, [καί] οὕτω τὸν Σερούλιον ἐπὶ τοῦτο τάξει τὸ ἔργον...

³⁵ Mommsen mówiąc (*Römische Forschungen*, Berlin 1864, t. II, s. 152—220) o tradycji dotyczącej trzech demagogów wczesno-republikańskich Sp. Kasjusza, M. Manliusza i Sp. Meliusza, nazywa ją (s. 219) *merkwürdige pseudo-historische Trilogie antidemagogischer Tendenz* i uważa, (s. 218), że opowiadania te zawierają przeniesioną z II w. do III i IV myśl, że demagogia prowadzi do tyranii; są więc jedynie ilustracją tej tezy i ostrzeżeniem dla ambitnych jednostek. Jeżeli rzeczywiście mamy tu do czynienia u Pizona z taką „transpozycją” teraźniejszości w przeszłość — świadczyłoby to raczej o tym, że postępowanie senatu wobec Grakchów uważał on za bezwzględne.

zdają się świadczyć o obiektywnym i krytycznym spojrzeniu Pizona na własną warstwę. To jego dążenie do sprawiedliwej oceny nobilitas wypływa być może, z pewnych cech jego natury, które również zaznaczają się w fragmentach, a mianowicie — z racjonalizmu i poczucia moralnego.

Racjonalizm Pizona ujawnia się w traktowaniu przez niego legend i niezwykłych zdarzeń; jak to widać z fragmentów ³⁶, Pizo starał się usunąć ze swojej historii to, co jego zdaniem nie zgadzało się z rozumem, i wszystko wytłumaczyć w sposób naturalny. Sądził on może, że usunąwszy tą drogą wszelkie naleciałości dotrze do samych faktów; był to więc z jego strony rodzaj naiwnej krytyki historycznej ³⁷.

To, że Pizo patrzył na dzieje z punktu widzenia nie tylko rozumowego, ale i moralnego, widać z fragmentów, w których wytyka on obywatelom zepsucie i szkodliwe nowe obyczaje ³⁸, a wysławia dawny rzymski obyczaj i prostotę ³⁹.

Na omówionych powyżej fragmentach można, jak się zdaje, oprzeć przekonanie, że Pizon w swoim dziele istotnie starał się dotrzeć do prawdy, do czego prowadził go zarówno rozum, jak i poczucie moralne. Zmiany, jakie wprowadził do tradycji, tłumaczą się nie pragnieniem tendencyjnego fałszowania faktów, lecz wiarą w skuteczność metody racjonalistycznej objaśniania mitów. Okazał w tym może naiwność, ale nie ma podstaw do zarzucania mu świadomego tendencyjnego odstępstwa od prawdy.

³⁶ We fr. 5 (Dionys. 2, 38—40) pragnie Pizo pogodzić kult Tarpei ze sprzeczną z nim legendą, we fr. 6 znaną legendę o Kurcjuszu zastępuje bardziej prozaicznym przedstawieniem tej sprawy, we fr. 15 licząc się z prawami natury czyni Arrunsa i Lucjusza wnukami a nie synami Tarkwiniusza St.

³⁷ Już Niebuhr (*Römische Geschichte*, 1828³, t. I, s. 10 n., s. 261 n.; *Verträge über römische Geschichte*, Berlin 1846, t. I, s. 29) zwraca uwagę na to dążenie Pizona do uzyskania dla historii okresu mitycznego przez usunięcie elementów bajecznych. Charakter Pizona nie pozwolił mu pójść tą drogą zbyt daleko, nie doprowadził go do fałszerstw (*so weit konnten ehrliche Leute gehen, wenn ihnen Geist, Sinn und Urteil fehlte* — *Römische Geschichte*, t. I, s. 263), ale późniejsi historycy, nie mający takich skrupułów, poszli wskazaną przez niego drogą znacznie dalej. W ten sposób racjonalizm Pizona stał się — zdaniem Niebuhra — pośrednią przyczyną późniejszych fałszerstw

³⁸ fr. 38, fr. 40.

³⁹ fr. 8, fr. 33. W tym moralnym punkcie widzenia Pizona widzi Knoche (*Röms alteste Geschichtsschreibung*, „Neue Jahrbücher für Antike und deutsche Bildung”, 2 (1939) 204) wpływ Katona.

Potwierdzenie dla tych wniosków opartych na fragmentach znajdujemy jeszcze w wypowiedziach pisarzy starożytnych, którzy podkreślają wiarygodność i rzetelność Pizona⁴⁰.

Nieco młodszy, jak się wydaje, historyk tej samej epoki, G. Fannius⁴¹, napisał dzieło historyczne, z którego pozostało niewiele fragmentów, tak, że nie można dokładnie powiedzieć, jakie czasy obejmowało i ile liczyło ksiąg. Tytuł *Annales* zdaje się świadczyć o tym, że była to całość historii Rzymu, fragmenty jednak tego nie potwierdzają⁴².

Czy dzieło to było tendencyjne i jaka mogła być jego tendencja? Rozważania na ten temat, wobec bardzo małej ilości fragmentów należy rozpocząć tak, jak w poprzednio omówionym wypadku, od uprzytomnienia sobie tego, co wiemy o osobie autora, i w tym szukać jakiejś wskazówki.

Sprawa osobowości Fanniusza nie przedstawiała się zupełnie jasno. Już Cycero nie był pewny, który z dwóch wymienionych przez niego G. Fanniuszów był historykiem: czy syn Gajusa, konsul z r. 122, który przemawiał przeciw wnioskowi G. Grakcha o nadaniu obywatelstwa Italikom, czy syn Marka, który był zięciem Leliusza⁴³. Dopiero Mommsen rozwiązał tę trudność wykazując, że ci dwaj rzekomi Fanniusze stanowili w istocie rzeczy jedną i tę samą osobę — G. Fanniusza syna Marka⁴⁴. Rezultaty Mommsena na ogół przyjęto, aczkolwiek nie wszyscy uznali je za całkowicie pewne⁴⁵. Jeżeli jednak tak jak to czyni więk-

⁴⁰ Cic. Font. 17, 39: [*Piso*] tanta virtute atque integritate fuit, ut etiam illis optimis temporibus, cum hominem invenire nequam neminem posses, solus tamen Frugi nominaretur. Prawdopodobność jego podkreśla w De orat. 2, 120, 51. Pochlebne zdania o Pizonie znajdujemy u Pliniusza St. Nat. hist. 2, 140; 17, 244; we fr. 10 i fr. 38 nazywa on Pizona *gravis auctor*. Ceni Pizona również Dionizjusz (2, 40, 2). Także uczeni widzą w Pizonie prawego człowieka i wiarygodnego pisarza. Niebuhr oceniając jego charakter odmawia mu jednak inteligencji (por. uw. 37). *Strenge Rechlichkeit* Pizona podkreśla Cichorius (1. c.). O rzeczowości Pizona mówi H. Soltau (*Der Annalist Piso*, „Philologus”, 10—11 (1897) 118). Nawet Rosenberg (op. cit., s. 130) zarzucając Pizonowi naiwność i brak wszelkiego poczucia naukowego i historycznego przyznaje, że fałszerstw zarzucić mu nie można.

⁴¹ Peter, *Historicorum Romanorum Reliquiae*, t. I, s. CXCIV.

⁴² Ibid., s. CXCVI—CXCVII.

⁴³ Cic. Brut. 99—101; Att. 12, 5, 3; Att. 1, 13 c. 2.

⁴⁴ C. I. L. t. I, Nr 560, P. 158.

⁴⁵ Poglądów Mommsena na identyczność dwóch G. Fanniuszów nie podziela m. inn. Hieschfeld (*Die Annalen des G. Fannius*, „Wiener Studien” 6 (1884) 128 n.). Zdaniem Münzera (*Fannius. W. Paulys, Real-Encyclopä-*

szość ⁴⁶, uznamy za słuszne argumenty Mommsena i przyjmiemy, że G. Fanniusz, syn Marka, konsul z r. 122, był jednocześnie zięciem Leliusza i historykiem, należy zapytać, jak mogło wyglądać oblicze polityczne tej osobistości. Z faktu, że Fanniusz był zięciem Leliusza można by wnosić, że ulegał on wpływow tego koła, którego duszą był Scypion młodszy wraz z Leliuszem. Z drugiej zaś strony wiemy o zażyłości między Fanniuszem a Grakchami. Razem z Tyberiuszem odbył on kampanię w Afryce w r. 146 pod rozkazami Scypiona młodszego ⁴⁷ a za poparciem Gajusa uzyskał konsulat ⁴⁸. Pomimo to jednak wystąpił z mową przeciwko wnioskowi Gajusa ⁴⁹.

Wśród tych wiadomości jeden fakt zarysowuje się wyraźniej: zmiana przekonań konsula Fanniusza, który ze zwolennika i przyjaciela Grakchów stał się przeciwnikiem Gajusa. Nie wiadomo, jak do tego doszło. Może Fanniusz sprzyjał polityce Grakchów tak długo, dopóki Gajus nie popełnił, zdaniem jego, fałszywego kroku przez dążenie do zrównania Italików z Rzymianami. A może poglądy konsula w istocie rzeczy nie uległy zmianie, wystąpienie zaś przeciwko Gajusowi było do pewnego stopnia wymuszone przez senat ⁵⁰. Sądzę, że i w jednym i w drugim wypadku, tendencja dzieła Fanniusza musiała być raczej przeciwna Grakchom, gdyż z pewnością czuł się on w obowiązku usprawiedliwić i wytłumaczyć swoje postępowanie.

Zobaczmy teraz, co dają nam fragmenty; rozpatrzmy przede wszystkim wzmiankę u Plutarcha ⁵¹, który mówiąc o męstwie okazanym przez Tyberiusza Grakcha w walkach w Afryce powołuje się na świadectwo Fanniusza jako naocznego świadka. Jest to dowód, że Fanniusz w swoim dziele chwalił męstwo Tyberiusza. Wzmianka ta jednakże odnosi się do wczesnej młodości

die, t. VI, kol. 1988) *...ist das letzte Wort in der ganzen Frage der zwei G. Fannii noch nicht gesprochen.*

⁴⁶ A między innymi i sam wydawca fragmentów H. Peter (op. cit., s. CXCIV).

⁴⁷ Plutarch, Tib. Grac. 4.

⁴⁸ Plutarch, Gai. Grac. 11.

⁴⁹ Cic. Brut. 26, 99.

⁵⁰ Cyncero (Brut. 26, 99) mówi o pogłoskach, jakby nawet Fanniusz sam nie był autorem swojej mowy przeciw Gajusowi, którą mieli mu napisać inni nobilowie. Plutarch (Gai. Grac. 12) podkreśla fakt nakłonienia Fanniusza przez senat do usunięcia sprzymierzeńców z Rzymu.

⁵¹ Tib. Grac. 4 (fr. 4).

Tyberiusza i nie zawiera aprobaty jego polityki, nie może więc być dowodem, że dzieło Fanniusza miało tendencję pro-grakchańską. W dalszym ciągu mamy wśród fragmentów następujące zdanie⁵²: *Cum in vita agenda didicimus, multa, quae in praesentiarum bona videntur, post mala inventa et multa amplius alius modi atque visa essent*. Brzmi to jak refleksja człowieka, który przekonał się, że jego dotychczasowa droga nie była właściwa. Może odnosi się to do zmiany poglądów politycznych autora? Oczywiście zdanie to również nie może starczyć za dowód ujemnej oceny polityki Grakchów w dziele Fanniusza. Na stosunek Fanniusza do Scypiona młodszego pewne światło rzuca jeden z fragmentów⁵³, w którym autor występuje w obronie Scypiona dowodząc, że ironia, z której mu czynią zarzut, była także cechą Sokratesa. Widać stąd, że Fanniusz był życzliwie usposobiony do Scypiona.

Tyle materiału przynoszą nam fragmenty. Wydaje mi się, że nie przeczą one tej koncepcji dzieła Fanniusza, jaka zarysowała się po przedstawieniu wiadomości dotyczących jego osoby. Zestawiając dotychczasowe dane mielibyśmy następujący obraz sytuacji: G. Fanniusz, uzyskawszy konsulat w r. 122 dzięki poparciu G. Grakcha, najbardziej wpływowej wówczas osobistości, w następnym roku przy zmienionych warunkach znalazł się wobec konfliktu między przyjacielem swoim a senatem⁵⁴. Jego mowa przeciw wnioskowi Gajusa — niezależnie od tego, czy był do niej zmuszony przez senat czy też była ona wyrazem istotnej zmiany przekonań — była w każdym razie załamaniem się jego dotychczasowej linii i mogła wyglądać na zdradę wobec tego, któremu zawdzięczał konsulat. Być może więc, że po usunięciu się od polityki, które było zapewne skutkiem całego tego dramatu⁵⁵, chwycił za pióro właśnie dlatego, aby usprawiedliwić swój czyn i że to było nawet głównym powodem napisania dzieła historycznego. W dziele tym zapewne przedstawiał swój

⁵² fr. 1 (Priscianus, 13, p. 8 H).

⁵³ fr. 7 (Cic. Acad. prior. 2, 5, 15).

⁵⁴ Sytuację tę porównywa Münzer (1. c., kol. 1989) do tej, w której później znalazł się Mariusz w stosunku do Saturnina. W jednym i w drugim wypadku najwyższy urzędnik musiał wystąpić przeciw swemu dawnemu towarzyszowi, który naruszał porządek i w obu wypadkach odpokutował to niesławnym zejściem z areny politycznej.

⁵⁵ Por. uw. 54.

stosunek do Grakchów, z początku przyjazny — i z tym zgadzałyby się fr. 4 — a następnie usprawiedliwiał swoje odstąpienie niewłaściwymi, zdaniem jego, posunięciami Gajusa⁵⁶ — tu należałoby może umieścić fr. 1. Dzieło mogło być napisane w tonie umiarkowanie oligarchicznym zgodnym z poglądami Scypiona młodszego, dla którego osoby — jak świadczy fr. 7 — miał Fanniusz uznanie⁵⁷. Zasługa prawdomówności, którą Fanniuszowi przyznaje Salustiusz⁵⁸, leżała może w umiarkowaniu i oddaniu sprawiedliwości i Grakchom⁵⁹.

Jeżeli nawet — wbrew Mommsenowi — zgodnie z Ciceronem — przyjmiemy, że historykiem był Fanniusz, zięć Leliusza, i że nie był on identyczny z konsulem, to pogląd nasz na charakter utworu może, jak sądzę, nie ulec zmianie; znajdujemy się bowiem w obrębie tego samego rodu, a interes rodu kazał Rzymianinowi wysławiać i bronić tych, co wspólnie z nim do niego należeli.

Do epoki Grakchów należy również L. Coeliusz Antipater, ur. ok. r. 174⁶⁰, który napisał dzieło o II wojnie punickiej stwa-

⁵⁶ Zdaje się, że niepodobna przypuścić tak, jak to czyni Peter (*Wahrheit und Kunst*, Leipzig 1911, s. 292), aby tendencja dzieła Fanniusza była przyjazna polityce Grakchów, gdyż wtedy, chcąc usprawiedliwić swoje odstąpienie od Gajusa, musiałby oskarżać senat, na co na pewno by się nie zdobył pisząc swoje dzieło niewątpliwie już po upadku Gajusa.

⁵⁷ Por. Klinger, l. c., s. 11; Knoche, *Das historische Geschehen in der Auffassung den alteren röm. Geschichtsschreiber*, „Neue Jahrbücher für Antike und deutsche Bildung”, 2 (1939) 295.

⁵⁸ Victorinus, ad Cic. rhet. p. 570 (Or), rhet. lat. p. 263.

⁵⁹ Wydaje mi się, że takie ujęcie tego problemu mogłoby usunąć pewne trudności, jakie się z nim łączą. Plutarch w swoich życiorysach Grakchów parokrotnie wspomina Fanniusza (Tib. Grac. 4; Gai. Grac. 8; 12), co może nasunąć przypuszczenie, że korzysta tu z jego tradycji. Wyrazicielem takiego poglądu był H. Peter (*Die Quellen Plutarchs in die Biographien der Römer*, Halle 1865, s. 95; *Wahrheit und Kunst*, Leipzig 1911, s. 292; *Historicorum Romanorum Reliquiae*, t. s. CXCVIII) oraz E. Kornemann (*Zur Geschichte der Gracchenzeit*, „Klio”, (1903), Beiheft I, s. 30 n.). Pogląd ten jednak był zwalczany m. inn. z tego powodu, że życiorysy Plutarcha zabarwione są życzliwie dla Grakchów, podczas gdy tendencję dzieła Fanniusza trudno było uważać za przyjazną dla nich. L. Piotrowicz (op. cit., s. 69) pisze, że jest nie do pomyślenia, aby Fanniusz sam tak przedstawiał swoją rolę, jak ona wygląda u Plutarcha i że wobec tego korzystania Plutarcha z tradycji Fanniusza nie da się utrzymać. Jeśli jednak przypuścimy, że Fanniusz sam o początkach działalności Grakchów mówił życzliwie a zwalczał dopiero politykę Gajusa, uzyskamy obraz podobny nieco do tego, jaki mamy u Plutarcha, który także przy końcu krytykuje posunięcia Grakchów (por. Peter, *Historicorum Romanorum Reliquiae*, t. I, s. CXCVIII).

⁶⁰ Jakk przyjmuje H. Peter, op. cit., s. CCXII.

rzając w ten sposób pierwszą w literaturze łacińskiej monografię historyczną⁶¹. O życiu jego i osobowości nie wiemy nic istotnego poza tym, że był zaprzyjaźniony z rodem Krassusów i uczył wymowy mówcę Krassusa⁶². Chcąc więc rozważyć kwestię tendencji jego dzieła, należy wyjść od samych fragmentów.

Rozpatrując je spotykamy we fr. 17 (Liv. 21. 46. 10) odmienną od ogólnie znanej wersję pewnego epizodu bitwy nad Tycynem. Chodzi mianowicie o to, komu przypada zasługa ocalenia konsula Scypiona. Wersja przyjęta przez Liwiusza przypisuje ją synowi konsula późniejszemu Scypionowi Afrykańskiemu starszemu, Celiusz zaś — pewnemu niewolnikowi liguryjskiemu. Zachodzi więc pytanie, jak wytłumaczyć tę niezgodność. Czy należy ją położyć na karb jakiejś niechętej rodowi Scypionów tendencji Celiusza?

Zanim postawimy mu ten zarzut, trzeba zastanowić się nad wiarygodnością obu tych wersji i stosunkiem do nich Celiusza. Otóż sam Liwiusz mówiąc o fakcie ocalenia konsula dodaje, że większość wprawdzie, ale nie wszyscy autorzy wymieniają tu młodszego Scypiona⁶³. U Polibiusza zaś w opowiadaniu o bitwie nad Tycynem⁶⁴ nie ma wcale mowy o ocaleniu życia konsula Scypiona przez jego syna, dopiero w ks. 10 (3. 2) autor wspomina o tym opierając się na słowach Lewiusza, przyjaciela Scypionów, a więc jakby nie na własną odpowiedzialność. Widać stąd, że wiadomość ta nie jest oparta na zupełnie pewnych podstawach. Przy tym wydaje się, że bardziej jest prawdopodobne, że wersja wysławiająca młodszego Scypiona usunęła w cień wersję o niewolniku, niż, że stało się na odwrót⁶⁵; w takim razie ta ostatnia mniej efektowna, bardziej zasługuje na wiarę⁶⁶.

⁶¹ Istnieje hipoteza, że Celiusz napisał jeszcze drugie dzieło. Omawia tę kwestię Gensel (*Coelius Antipater*, W: *Paulys Real-Encyclopädie*, t. IV, kol. 186) uważając jednak, że brak na to przekonujących dowodów. Nie przyjmuje tego również Peter, op. cit., s. CCXIV.

⁶² Cic. Brut. 102; De orat. 2, 54

⁶³ ...*plures tradidere auctores et fama obtinuit* (Liv. 21, 46, 10).

⁶⁴ 3, 65, 11

⁶⁵ Peter, op. cit., s. CCXXIII n.

⁶⁶ E. Wolflin (*Die Rettung Scipios am Tessin*, „Hermes”, 23 (1888) 310) przypuszcza, że obie wersje zawierały część prawdy, gdyż może i syn i niewolnik ratowali konsula, ale z biegiem czasu przestano mówić o niewolniku, którego pamięć zaćmiła całkowicie sława Scypiona. A Klotz (*Livius und seine Vorgänger*, W: *Neue Wege zur Antike*, II, 9, 1940, s. 105) uważa za historycznie pewną jedynie wersję przyjętą przez Liwiusza.

Jednakże, jeżeli nawet wersja przyjęta przez Celiusza jest tą prawdziwą, nie jest to jeszcze wystarczającym dowodem jego bezstronności; nie wiemy bowiem, czy podając tę a nie inną wersję powodował się jedynie przekonaniem o jej prawdziwości, czy też niezależnie od tego, co myślał o jej wartości — wybrał ją dlatego, że była mniej pochlebna dla Scypiona. W tym drugim wypadku mielibyśmy do czynienia jeśli nie z tendencją niechętną Scypionowi, to w każdym razie z brakiem przychylniej mu tendencji. Trudno z pewnością rozstrzygnąć, który z dwóch wypadków tu zachodzi; wydaje się jednak, że gdyby Celiuszowi rzeczywiście zależało na powiększeniu chwały Scypiona, to — znając zapewne obie wersje — byłby pomimo wszystko umieścił tę, która jest dla niego bardziej pochlebna ⁶⁷.

Inną niezgodność między Celiuszem a pozostałymi historykami dotyczącą także Scypiona starszego spotykamy we fragmencie 40 (Liw. 29. 27. 14), z którego wynika, że Celiusz wbrew „bardzo licznyim historykom greckim i łacińskim” przedstawił przeprawę Scypiona do Afryki jako walkę z rozszalałymi żywiołami nieba i morza. Liwiuszowi ta odosobniona wersja wydała się tak nieprawdopodobna, że ją odrzuca i idzie za większością historyków, którzy o tej przeprawie nic osobliwego nie wiedzieli.

Zdaje się, że w tym wypadku, ta niezgodna z ogólnie przyjętą wersja Celiusza nie jest bardziej, lecz mniej prawdopodobna. Gdyby bowiem była prawdziwa, nie byłoby zrozumiałe, dlaczego większość pisarzy a wśród nich i zwolennicy Scypionów mieliby ją pomijać. Wygląda to więc na nieścisłość Celiusza i do tego umyślną, skoro z pewnością miał przed sobą źródła przedstawiające tę sprawę w inny sposób. Czy więc mamy do czynienia z przejawem tendencji?

Jeśli byśmy widzieli tu tendencję, mielibyśmy uznać ją za

⁶⁷ Wolflin (l. c., s. 308) jest zdania, że Celiusz po prostu nie znał innej wersji, gdyż w przeciwnym wypadku nie byłby pozbawiał Scypiona chwały. Wydaje się jednak, że nie można z pewnością utrzymywać, że Celiusz nie znał owej wersji o Scypionie: mógł przecież ją przeczytać chociażby w 10 księdze Polibiusza, którego najprawdopodobniej znał (tak przynajmniej sądzą m. in. E. Wachsmuth, *Einleitung in das Studium der alten Geschichte*, Leipzig 1895, s. 656; Schanz, *Geschichte der römischen Literatur*, 1927, t. I, s. 201. Klotz (l. c.) widzi w przyjęciu przez Celiusza wersji o niewolniku tendencję wrogą Scypionom. Miejsce to więc — zdaniem autora — określa wyraźnie stanowisko Celiusza.

przychylną dla Scypiona, gdyż spotęgowanie trudności, jakie pokonał, niewątpliwie powiększa jego chwałę. Niezgodność zaś takiego ujęcia z rezultatem analizy poprzednio omówionego fragmentu nie mogłaby być tu użyta jako stanowczy kontrargument, gdyż rezultat ów, jak pamiętamy, przyjęty był warunkowo. Ale na owo spotęgowanie przez Celiusza trudności przeprawy mogła wpłynąć i inna jeszcze przyczyna, leżąca nie tyle w sferze politycznej, ile literackiej. Wiemy od Cyncerona⁶⁸, że Celiusz był pierwszym spośród historyków, który ulegał wpływom retoryki i miał ambicje literackie. Wiemy też, że jednym z jego źródeł był historyk sycylijski Silenus, który w swym dziele o Hannibalu umieścił wiele epizodów niezwykłych i cudownych, jak np. sny prorocze⁶⁹. Z pewnością więc chodziło i Celiuszowi o to, aby dzieło swoje uczynić jak najbardziej zajmującym i działającym na wyobraźnię i niewątpliwie stosował w tym celu retoryczne ozdoby dodając pewne szczegóły i podmalowując podawane fakty historyczne bardziej jaskrawymi farbami. To właśnie mogło zachodzić w omawianym fragmencie, gdzie prosta wiadomość o przeprawie morskiej została upiększona i rozszerzona przez różne dodatki. Zauważmy przy tym, że Celiusz w gruncie rzeczy nie odstępował od tradycji, gdyż w jego ujęciu pomimo całej wściekłości żywiołów ani jeden okręt Scypionowi nie zatonął. Mamy więc tu zapewne do czynienia z retorycznym upiękśzeniem faktu przekazanego przez tradycję, a nie z jego przeinaczeniem⁷⁰; jest to pewien przykład techniki, jaką posługiwał się Celiusz w dążeniu do ożywienia swojej historii, jeden z pierwszych przykładów tego rodzaju w historiografii rzymskiej. Czy z tym retorycznym celem łączyło się jeszcze pragnienie wysławiania Scypiona, trudno to rozstrzygnąć; jeżeli jednak uznamy za słuszny wynik analizy fragmentu poprzedniego, to jego przypuszczenia przyjąć nie możemy.

Oba ostatnio omówione fragmenty nie rzucają nam więc jednolitego i wyraźnego światła na stosunek Celiusza do Scypiona. Za pewien argument przemawiający przeciwko zaliczeniu Ce-

⁶⁸ De orat. 2, 12, 54; Brut. 26, 102; De leg. I, 2, 6. Klinger (l. c., s. 12) nazywa jego dzieło poematem prozą.

⁶⁹ Na wpływ Silena wskazują nast. fragmenty Celiusza: 11, 34, 50

⁷⁰ Tak samo dążeniem do efektu należy zapewne tłumaczyć pomnożenie ilości przeprowadzających się żołnierzy Scypiona.

liusza do grona chwalców Scypiona można uznać niewątpliwą, jak się zdaje, zależność Celiusza od Fabiusza Piktora⁷¹, któremu zapewne chodziło bardziej o podniesienie zasług własnego rodu, niż rodu Korneliuszów. Temu samemu wpływowi można by też przypisać wyróżnienie, z jakim Celiusz traktuje postać Fabiusza Kunktatora. We fr. 21 Liwiusz (22. 31. 8) mówiąc o dyktaturze Fabiusza dodaje, że spośród wszystkich historyków jeden tylko Celiusz podkreślał, że Fabiusz był pierwszym dyktatorem wybranym przez lud, z czym zresztą Liwiusz się nie zgadza, uważając to za nieściskość⁷². Pośrednie dowody tego pełnego uznania stosunku Celiusza do Fabiusza Kunktatora możemy, jak się zdaje, odnaleźć także i w niektórych miejscach Liwiusza, w których Celiusz nie jest cytowany. Jak bowiem wykazały badania⁷³ Liwiusz w ks. XXI i XXII korzystał — obok Polibiusza — głównie z Celiusza. Tak więc dla tych miejsc, w których nie idzie za Polibiuszem, trzeba przypuszczać jako źródło pochwały oddawaną przez Liwiusza Fabiuszowi, jego postępowaniu i sposobowi walki.

Na podstawie tych danych można, zdaje się, uznać za prawdopodobne, że Celiusz w swoim dziele otaczał specjalnymi względami postać Fabiusza Kunktatora. W jakim stopniu był w tym tendencyjny — trudno określić na podstawie tak skąpych wiadomości. Z fr. 21 jednak widzimy, że Celiusz podał wiadomość niezgodną z większością historyków a uwydatniającą znaczenie Fabiusza Kunktatora. Może więc była tu pewna umyślna tendencja przejęta zapewne z pism Fabiusza-historyka.

Wyróżniając w ten sposób ród Fabiuszów nie był jednak Celiusz, jak widzieliśmy, usposobiony wrogo do Korneliuszów⁷⁴. Natomiast w niechętnych a nawet ostrych słowach odzywa się o konsulu G. Flaminiuszu, który zlekceważył sobie religię i obyczaj przodków i przez to naraził rzeczpospolitą na ciężką klę-

⁷¹ Przekonanie to opiera się na Cic. De div. 1, 26, 55, gdzie pewną tradycję podają zgodnie Fabiusz, Gelliusz i Celiusz.

⁷² Gdyż jako wybrany w nieobecności konsula przez lud był tylko zastępcą dyktatora.

⁷³ Obszerne omówienie tej sprawy i literatura u Petera, op. cit., s. CCXXV nn.

⁷⁴ Zdaniem Gensela (l. c., kol. 190) opartym zapewne na owym opisie przeprawy morskiej pragnął wysłać Scypionów.

skę⁷⁵. Z fragmentów widać wyraźnie, że Celiusz potępia Flaminiusza i czyni go odpowiedzialnym za nieszczęście rzeszypospolitej⁷⁶. Mamy tu więc fakty podane wraz z wartościującą je oceną: historyk wykracza poza ścisły obiektywizm, który w zasadzie go obowiązuje i ujawnia swoje subiektywne przekonania i uczucia, pragnąc za — pośrednictwem swego dzieła — przyjąć czytelników tym, co sam czuje. Jest to właśnie tendencja —; przy tym tutaj mamy coś więcej niż tradycję fabiuszowską — tu niewątpliwie zgodny jest Celiusz z całą nobilitas, co widać chociażby z tego, że tradycja potępiająca Flaminiusza występuje również u Polibiusza⁷⁷, odbijającego raczej punkt widzenia Korneliuszów.

Fragment 50 (Cic. de div. 1. 26. 56), w którym Celiusz opowiada o śnie proroczym G. Grakcha i powołuje się przy tym jako na źródło tej wiadomości na osobistą z nim rozmowę, uważany jest za dowód zażyłości, jaka go łączyła z Gajusem i pewnej przychylności w stosunku do Grakchów. Są też podstawy do przypuszczenia, że sprzyjał on rodowi Krassusów⁷⁸.

Rozpatrzenie fragmentów Celiusza pozwoliło nam, jak się zdaje, zaobserwować, że autor patrzy na opisywane przez siebie wypadki oczyma rzymskiej nobilitas, w szczególności zaś znajduje się pod wpływem rodu Fabiuszów. Z drugiej zaś strony jest Celiusz retorem i pragnie przedstawić fakty, o których mówi w sposób możliwie efektowny. I jedno i drugie doprowadza go niekiedy, jak mogliśmy zauważyć, do nieścistości lub przesady⁷⁹. Jednakże Celiusz jest także historykiem i to dość poważnym. Pierwszy pisze monografię historyczną, jest więc nowato-

⁷⁵ fr. 19 (Cic. De deor. nat. 2, 3, 8); fr. 20 (Cic. De div. 1, 35, 77).

⁷⁶ fr. 19C. *Flaminium Coelius religione neglecta cecidisse apud Trasumenum scribit cum magno rei publicae vulnere*. To samo obszernie we fr. 20, gdzie również jest mowa o strasznym trzęsieniu ziemi, jakie towarzyszyło bitwie nad Tryzmenem.

⁷⁷ 3, 80

⁷⁸ Zdaniem Münzera (*Römische Adelsparteien und Adelsfamilien*, Stuttgart 1920, s. 190—191, nr 1) miejsca u Liwiusza 39, 46, 1—2 oraz u Cicerona De orat, 3, 134, których treścią jest pochwała pontifeksa najw. Krassusa starszego, prawdopodobnie pochodzą od Celiusza, gdyż on był nauczycielem mówcy Krassusa (Cic. De orat. 2, 54; Brut. 102). Mamy ślad tego i u Appiana (fr. 56, 63). Celiusz wziął to niewątpliwie z *Laudatio Iunbris Krassusa*.

⁷⁹ „Obok usiłowań krytycznych znać u niego pewną skłonność do bajecznych przesad” — mówi Morawski (op. cit., s. 217).

rem w historiografii, co świadczy o istotnym zainteresowaniu tą dziedziną. Opiera się na wielu źródłach, i to zarówno łacińskich jak i greckich⁸⁰. Stosuje nawet niekiedy rodzaj krytyki historycznej starając się dotrzeć do sedna sprawy⁸¹, chodziło mu więc o prawdę⁸². To jakby już trochę naukowe a w każdym razie poważne podejście do historii stanowi, jak sędzę, dość solidną przeciwwagę zarówno dla jego oligarchiczno-fabiuszowskiego punktu widzenia, jak i dla jego dążeń literackich. Tak więc i tendencyjność Celiusza i jego retoryczność, była, jak się wydaje, umiarkowana i nie prowadziła go — *certum historiae Romanae auctorem*⁸³ — na drogi zbyt dalekie od prawdy.

Do epoki Grakchów należy także młodszy od wyżej wymienionych pisarzy Sempronius Aselio, ur. prawdopodobnie między 160 a 150 r. przed Chr.⁸⁴. Był on tak, jak i Celiusz, nowatorem w historiografii, pierwszy bowiem ograniczył się w swoim dziele do czasów sobie współczesnych. Z dzieła tego pozostało bardzo niewiele fragmentów, o życiu autora wiemy również niewiele. Wiadomo tylko, że służył on jako trybun wojskowy pod dowództwem Scypiona młodszego pod Numancją⁸⁵. Trudno wyprowadzić z tego jakieś wnioski co do tendencji jego dzieła. Należy więc rozpatrzeć same fragmenty.

Otóż we fr. 1 i 2 (Gell. 5. 18. 8) daje Semproniusz do zrozumienia, że powziął ambitny zamiar stworzenia nie kroniki, lecz prawdziwej historii, która od kroniki różni się — zdaniem jego — pragmatycznością ujęcia. Dopiero zaś dzięki pragmatyczności będzie mogła historia stać się szkołą życia obywatelskiego, co stanowi jej właściwe zadanie⁸⁶.

⁸⁰ Korzystał z Katona (fr. 25), z Fabiusza (fr. 49, fr. 21 — Liv. 31, 8—11), z Silena (Cic. De div. 1, 26, 55), zapewne korzystał z Tucydidesa (Kornemann, *Thukydides und die römische Historiographie*, „Philologus”, 63 (1904), t. I, s. 149; Wachsmuth, op. cit., s. 656; Peter, *Wehrheit und Kunst*, Leipzig 1911, s. 295) i z Polibiusza (Wachsmuth op. cit., Schanz, op. cit., s. 202).

⁸¹ W opisie śmierci Marcella według świadectwa Liwiusza (fr. 29 — Liv. 27, 27, 13) korzystał 1) z tradycji, 2) z *Laudatio* syna i 3) z tego, co sam zbadał.

⁸² fr. 2 (Priscian, 8 p. 383 H): *ex scriptis eorum qui veri arbitrantur*. Sądzę uczonych co do wiarygodności Celiusza przytacza Gensel 1. c. kol. 189.

⁸³ Val. Max. 1, 7, 6.

⁸⁴ Peter, *Historicorum Romanorum reliquiae*, t. I, s. CCXLII.

⁸⁵ Gell. 2, 13.

⁸⁶ Z fr. 1: *...annales libri tentum modo quod factum quoque anno gestum sit, ea demonstrabant, id est, quasi qui diarium scribunt, quā Graeci*

Z tego ustępu Semproniusza widać, że zna on historyków greckich a zwłaszcza Polibiusza i pragnie swoje dzieło oprzeć na jego zasadach. Formułuje nawet wyraźnie cel, który sobie stawia w swojej historii, a którym jest uczynienie obywateli *alacriores ad rem publicam defendendam, segniores ad rem pereram faciundam* (fr. 2).

Wydaje się jednak, że to sformułowanie celu dzieła nie mówi nam jeszcze o jego tendencji. Cel ten bowiem, który sobie tutaj Semproniusz postawił, jest tylko pewną ogólną ramą dzieła, jego założeniem. Głosząc, że ma zamiar przez swoją historię uczycь cnót obywatelskich, nie mówi jeszcze Semproniusz, jak te cnoty rozumie, ani jakie jest jego stanowisko wobec różnych problemów życia obywatelskiego, nasuwających się w momencie, w którym pisze: to dopiero można by poznać ze sposobu, w jaki owe ramy zostały wypełnione, w tym ujawnić się może taka lub inna tendencja. Na charakter tej tendencji rzuca może nieco światła fragment 8 zawierający pochwałę Krassusa Mucjana, który należał do przyjaciół i doradców Tyb. Grakcha i do realizatorów jego planów. Był on przeciwnikiem Scypiona młodszego i przywódcą opozycji przeciw niemu⁸⁷. Czy na tej pochwalie można oprzeć przekonanie, że Semproniusz Asellio był zwolennikiem Grakchów i ich polityki⁸⁸. Pewne poparcie dla tej sugestii przynosi fr. 6 (Gell. 2. 13), w którym jest mowa o tłumach stale towarzyszących Tyb. Grakchowi. Wygląda to na pochwałę i wyraz uznania dla Tyberiusza.

Zdaje się, że z przedstawionych tu danych nie można wydobyć

ἐφημερίδα vocant. Nobis non modo satis esse video, quod factum esset, id pronuntiare, sed etiam, quo consilio quaque ratione gesta essent demonstrare... fr. 2: Nam neque alacriores... ad rem publ. defendendam neque segniores ad rem pereram faciundam annales libri commovere quosquam possunt — [pisać tak, jak to czynią annaliści] — id fabulas pueris est narrare, non historias scribere.

⁸⁷ Münzer, *Licinius Crassus Mucianus*, W: *Paulys Real-Encyklopädie*, XXV Hbd., kol. 335 n.

⁸⁸ Jak sądzi Soltau, *Die Anfänge der römischen Geschichtsschreibung*, Leipzig 1909, s. 155. Pierwsza część tej pochwały zawiera szereg superlatywów (*Is Crassus... ditissimus, nobilissimus, eloquentissimus, iuris consultissimus, pontifex maximus...*), w drugiej zaś opowiada autor, w jaki sposób Krassus Mucjanus wdrażał swych poddanych do surowej karnośći rzymskiej. Münzer (*Römische Adelsproben und Adelsfamilien*, s. 263, uw. 1) zestawia I część tej pochwały ze znajdującą się u Liwiusza (30, 1, 4—6) pochwałą innego członka rodu Krassusów i obie wyprowadza z *Laudatio Iunbris* na część ich przodka zachowaną u Pliniusza (*Nat. Hist.* 7, 139).

więcej niż tylko to przypuszczenie, że, o ile była w dziele Semproniusza Asellio pewna tendencja, mogła ona być przychylna Grakchom i ich poglądom⁸⁹.

Obok przedstawionych powyżej form historiografii, które rozwijały się w omawianej epoce, również i autobiografia miała kilku wybitnych przedstawicieli. Forma pamiętnika nie była już wówczas zupełną nowością w historiografii rzymskiej; powyżej omówiony utwór Gajusa Grakcha o Tyberiuszu posiadał, jak się zdaje, pewne cechy pamiętnika, a w czasach poprzedzających Grakchów pamiętniki pisali Scypion starszy i Scypion Nazyka⁹⁰. Poza tym — ten gatunek literacki miał od dawna niejako swoich poprzedników na gruncie rzymskim; były nimi opisy czynów przodków, *laudationes funebres*, sprawozdania wodzów z wypraw wojennych⁹¹. Gdy do tych obyczajów i tradycji dołączył się wpływ kultury hellenistycznej przynoszącej wzmożone poczucie osobowości — a stało się to przede wszystkim za pośrednictwem koła Scypiona młodszego — wówczas powstała autobiografia rzymska⁹². Jest rzeczą zrozumiałą, że w czasach przewrotów pamiętnik służył często jako narzędzie walki politycznej i pisany był z myślą o tym, aby stanowić źródło dla przyszłej historiografii⁹³. Wobec tego był już niejako z założenia tendencyjny i tylko od piszącego, od jego inteligencji, charakteru i zdolności pisarskich zależało, w jaki sposób ta tendencja była realizowana i w jakim stopniu występowała. Oczywiście obok tej tendencji tkwiącej niejako w sposób naturalny w pamiętniku, może w nim wystąpić tak, jak w każdym innym dziele literackim, jakaś tendencja o charakterze mniej osobistym.

⁸⁹ Próbowano w dziele Semproniusza Asellio widzieć I źródło tradycji, na której opierają się dla epoki Grakchów wspólne partie Plutarcha i Appiana. Tradycja ta jest zgodna z poglądami otoczenia Tyb. Grakcha. Ale na to, że pierwszym jej źródłem był właśnie Semproniusz Asellio, za mało jest dowodów (Piotrowicz, op. cit., s. 64 n.).

⁹⁰ Misch, op. cit., s. 135; Schanz, op. cit., t. I, s. 204.

⁹¹ Por. M. Popławski, *Polityczna publicystyka w dobie Cezara i Augustyna*, Lublin 1935, s. 287.

⁹² *Das Selbstgefühl der Aristokraten, die Welt zu regieren hatten, von der weckenden Hand des philosophischen Geistes berührt wurde: das altruistische Gut der adligen Virtus wurde vertieft zum Bewusstsein der Persönlichkeit* (Misch op. cit., s. 138). Podobne poglądy u Petera (*Wahrheit und Kunst*, s. 298 n.), u Schanza (op. cit., s. 204), Morawskiego (op. cit., s. 221 n.).

⁹³ Por. Misch op. cit., s. 135. Polityczny charakter pamiętników rzymskich podkreśla też Piotrowicz, op. cit., s. 2.

M. Aemilius Scaurus ur. ok. r. 162⁹⁴ był jednym z wybitnych ludzi swoich czasów i życie jego było ściśle związane z ważnymi wydarzeniami tych czasów. Był on autorem dzieła w 3 księgach *De vita sua*⁹⁵. Można, jak się zdaje, *a priori* przypuścić, że pamiętniki Skaurusa zawierały ową tendencję zasadniczą właściwą pamiętnikom tego rodzaju. Przypuszczenie to jednak należy, o ile to możliwe, oprzeć na dowodach zaczerpniętych ze źródeł.

Ponieważ o Skaurusie i jego działalności posiadamy dość dużo danych u autorów, a samych fragmentów jego dzieła bardzo niewiele, należy rozpatrzeć najpierw te wiadomości, które podają o nim źródła, i zbadać, czy rzucają one jakieś światło na sprawę tendencji jego dzieła.

Cycero, który znał i chwalił pamiętniki Skaurusa, mówiąc o nich nazywa je *laudes Scauri* (Brutus 29. 112), skąd można wywnioskować, że były one pisane *ad maiorem auctoris laudem*. Podobny wniosek można również wyciągnąć z tego, co mówi o tych pamiętnikach Tacyt⁹⁶. Salustiusz zaś charakteryzując Skaurusa nazywa go m. in. żądnym potęgi, zaszczytów, bogactw i umiejącym dobrze ukrywać swe wady (B. Jug. 15. 4). Ta charakterystyka, aczkolwiek pisana przez niechętnego mu pisarza i dlatego może umyślnie przejawiona, jest w zasadzie zgodna z opinią poprzednio wymienionych autorów, gdyż podkreślone przez Salustiusza dążenie Skaurusa do wywyższenia własnej osoby odbiło się niewątpliwie w samochwalczym tonie jego pamiętników.

Obok tych świadectw są, jak się zdaje, i świadectwa pośrednie, jest bowiem wielce prawdopodobne, że większa część pochwał, jakie znajdujemy u pisarzy mówiących o Skaurusie, ma swoje źródło właśnie w jego pamiętnikach; zwłaszcza można to przypuścić o wzmiankach Cycerona, który znał i cenił pamiętniki

⁹⁴ Ascon. P. 20, 1.

⁹⁵ Cic. Brut. 29, 112; Tac. Agr. 1, 3; Val. Max. 4, 4, 11.

⁹⁶ Agr. 1, 2—3; ... *apud priores ut agere digna memoratu prouum magisque in aperto erat, ita celeberrimus quisque ingenio ad prodendam virtutis memoriam sine gratia aut ambitione bonae tantum conscientiae pretio ducebatur, ac plerique suam ipsi vitam narrare fiduciam potius morum quam arrogantiam arbitrati sunt, nec id Rutilio et Scauro citra fidem aut abtrecationi fuit: adeo virtutes iisdem temporibus optime aestimantur, quibus facillime gignuntur.*

Skaurusa⁹⁷. Tak samo słynne zdanie, którym Skaurus obronił się przed oskarżeniem Wariusza o podburzenie sprzymierzeńców do wojny z Rzymem, pochodzi zapewne z jego własnych pamiętników⁹⁸.

Pośrednim także świadectwem dowodzącym możliwości tendencji apologetycznej i polemicznej jego pamiętników jest fakt, że posiadał on wielu wrogów⁹⁹. To stworzyć musiało potrzebę obrony, chęć oskarżenia nieprzyjaciół i wykazania wobec ogółu słuszności własnej sprawy. Jeżeli więc Skaurus wybrał formę pamiętników, to niewątpliwie dlatego, aby to wszystko móc wypowiedzieć.

Zdaje się, że wszystkie te świadectwa dają podstawy do przypuszczenia, że pamiętniki Skaurusa były przepojone tendencją obrony i gloryfikacji własnej osoby. Jeżeli teraz zajrzemy do fragmentów, znajdziemy może w jednym z nich także pewne poparcie dla tego przekonania: chwali tam bowiem Skaurus swoją umiejętność trzymania w ryzach podległego mu wojska, w sposób rzeczywiście zakrawający na przesadę¹⁰⁰. Jeżeli w ten sam sposób mówił i o innych swoich czynach, to nic dziwnego, że pamiętniki jego zasłużyły na nazwę *laudes*.

Teraz nasuwa się pytanie, czy prócz tej niewątpliwie tkwiącej w pamiętnikach Skaurusa tendencji apologetyczno-propagandowej, która prawdopodobnie występowała nawet w dość

⁹⁷ Np. Pro Sestio 47, 101: *a Graccho ad Q. Varium seditiosis omnibus restitit neque umquam ulla vis, ullae minae ulla invidia eum labefectit*. Inne pochwały: Pro Font. 17, 38; Pro Mur. 7, 16; Pro Sestio 17, 39; De har. resp. 20, 43.

⁹⁸ *Q. Varius Hispanius M. Scaurum principem senatus socies in arma ait convocasse; M. Scaurum princeps senatus negat; testis nemo est, utri vos, Quirites, convenit credere?* (Ascon. P. 11). E. P a i s (*I frammenti, all autobiografia di M. Emilio Scuro e la „Lex Varia de maiestate“*, „Rendiconti d. Accademia d. Lincei“, 10 (1901)) uważa za pochodzące bezpośrednio z pamiętników Skaurusa nie to sformułowanie, lecz to, które podaje Val. Max. 3, 7, 8. Ten sam autor w dłuższym artykule poświęconym Skaurusowi (*M. Emilio Scuro i suoi processi e la sua autobiografia*, W: *Dalle guerre puniche a Cesare Augusto*, t. I) podaje wiele innych jeszcze miejsc z autorów starożytnych, które zdaniem jego należy odnieść jako do źródła do pamiętników Skaurusa.

⁹⁹ Oprócz Wariusza przeciwnikami jego byli: Q. Servilius Caepio, Cn. Domitius, Fimbria, Memmius, Norbanus (K l e b s, *Aemilius Scaurus*, W: *Paulys, Real-Encyclopädie*, t. I, kol. 586).

¹⁰⁰ fr. 7 (Frontinus, Strat. 4, 3, 13) *...memoriae tradidit Scaurus poniferam arborem, quam in pede castrorum fuerat complexa metatio, postero die abeunte exercitu intactis fructibus relictam*.

ostrej formie ¹⁰¹, istniała w jego dziele jakaś inna jeszcze tendencja o charakterze ogólniejszym. Szukając odpowiedzi na to pytanie u autorów, którzy o nim piszą, znajdujemy wyraźne stwierdzenie, że był on zdecydowanym zwolennikiem oligarchii i jej obrońcą. Mamy to dobitnie podkreślone w zdaniu Cyncerona: *A Graccho ad Q. Varium seditiosis omnibus restetit* — pro Sest. 47. 101. W podobny sposób przedstawia postać jego Salustiusz ¹⁰². Jeżeli więc w pamiętnikach Skaurusa była jaka jeszcze — oprócz dążenia do własnych celów — tendencja ogólna, to musiała to być tendencja oligarchiczna. Prawdopodobnie sprawa rządzącej oligarchii była w oczach jego tak związana z jego własną, że i tendencja ogólna mogła łączyć się z osobistą; we fragmentach jednak nie mamy na to dowodów ¹⁰³.

Rówieśnik Skaurusa P. Rutilius Rufus, urodzony prawdopodobnie ok. r. 156 ¹⁰⁴, był autorem 5 ksiąg pamiętników, oprócz których napisał jeszcze po grecku historię Rzymu. Z obu tych dzieł pozostały tylko bardzo nieliczne fragmenty.

Podobnie jak w poprzednim wypadku, przede wszystkim zastanowimy się nad tym, czy i jego pamiętniki zawierały ową zwykłą w takich utworach tendencję obrony własnej sprawy. W tym celu należy najpierw postawić sobie pytanie, czy wiadomości, jakie nam podają inne źródła o jego życiu i działalności, rzucają światło na tę sprawę.

Dowiadujemy się więc, że Rutiliusz, który przez sprawiedliwe rządy na prowincji ściągnął na siebie nienawiść publikanów, został przez nich następnie niesłusznie oskarżony o zdrzierstwa i o inne występki ¹⁰⁵, broniąc się z wielką godnością, pozbawiony jednak pomocy nobilitas a naraziwszy się uprzednio Mariuszowi, został przez nieuczciwych sędziów skazany na wygnanie ¹⁰⁶.

¹⁰¹ Tenney Frank mówi (*Roman Historiography before Caesar*, „The American Historical Review”, 32 (1927) 235), że Skaurus i inni pamiętnikarze tych czasów *pleaded their cases with more or less open effrontery*. Podobny, tylko mniej ostry sąd wypowiada Misch (op. cit., s. 136),

¹⁰² Bell. Jug. 15, 4.

¹⁰³ Schur jest przekonany (Sallust als Historiker, Stuttgart 1934, s. 151), że Skaurus był w swoich pamiętnikach jednym z pierwszych apologetów arystokracji rzymskiej skompromitowanej wojną jugurtyńską.

¹⁰⁴ Peter, *Historicorum Romanorum Reliquiae*, t. I, s. CCLVI.

¹⁰⁵ Cic. Pro Font. 17, 38; Cassius Dio. fr. 95, 1.

¹⁰⁶ Quintil. 11, 1, 12; Cic. De orat. 1, 53, 229; Brut. 30, 115; Cass. Dio fr. 95, 1.

Dzieła jego powstały na wygnaniu. Jest więc rzeczą wielce prawdopodobną, że dotknięty niesprawiedliwym wyrokiem pragnął w swoich pamiętnikach wykazać jego niesłuszność i usprawiedliwić się w oczach współobywateli. Nie jest wykluczone, że taki sam cel miała spełnić wobec Greków jego pisana po grecku historia Rzymu¹⁰⁷. Tak więc warunki, w jakich powstawały dzieła Rutiliusza pozwalają przypuszczać, że tendencją ich była obrona własnej sprawy. Z uprzednio zaś przytoczonej wzmianki u Tacyty dotyczącej pamiętników Skaurusa i Rutiliusza¹⁰⁸ można wywnioskować, podobnie, jak w wypadku Skaurusa, że i Rutiliusz w swoich dziełach starał się podkreślić swoje zasługi.

O Rutiliuszu czytamy u autorów wiele pochlebnych zdań¹⁰⁹. Można, jak się zdaje, i tutaj przypuścić, że część przynajmniej tych pochlebnych wzmianek wywodzi się od samego Rutiliusza, którego dzieła musiały być źródłem dla autorów piszących o nim, aczkolwiek nie wszyscy wprost z niego mogli czerpać.

Nieliczne fragmenty pozostałe z pamiętników Rutiliusza nie dostarczają nam żadnych danych dotyczących ich tendencyjności. Mamy jednak dowód pośredni, że postać Metella Numidyjskiego przedstawiona była w nich dodatnio. Dowodem tego może być obiektywne a nawet nie pozbawione życzliwości potraktowanie Metella przez Sallustiusza w *Bellum Iugurth*. Sallustiusz niewątpliwie opierał się tu m. in. na Rutiliuszu, który jako legat Metella walczył w Afryce i walki te opisał w swoich pamiętnikach na podstawie własnych wspomnień¹¹⁰. Wśród fragmentów zaś greckiego dzieła historycznego są takie, w których Rutiliusz przeciwników swoich przedstawia w niekorzystnym świetle: Mariuszowi zarzuca, że nieprawnymi sposobami ubiegał się

¹⁰⁷ Tak sądzą Nissen (*Kritische Untersuchungen über die Quellen der IV und V Dekaden des Livius*, Berlin 1863, s. 41 n.), Peter, op. cit., s. CCLIX; Münzer (*Rutilius Rufus*, W: *Paulys Real-Encyclopädie*, t. II, kol. 1279). A może była ona tylko grecką wersją pamiętników, jak przypuszcza Pais (*Dalle guerre puniche a Cesare Augusto*, t. I, s. 65).

¹⁰⁸ Por. uw. 96.

¹⁰⁹ Np. o energii, z jaką zorganizował wojsko na wieść o niebezpieczeństwie ze strony Gallów (Frontinus, *Strat.* 4, 1, 12; Val. Max. 2, 3, 2); o godności, jaką okazał przed sądem (Quintil. 11, 1, 12; Cic. *De orat.* 1. 53, 229); o przyjęciu, jakiego doznał w prowincji Azji po skazaniu (Val. Max. 2, 10, 5; Cic. *Pro Balbo* 11, 28; Tac. *Ann.* 4, 43, 5).

¹¹⁰ K. Kumaniecki, *Wstęp*, W: Gajus Salustiusz Krispus, *Sprzysiężenie Katyliny*, Warszawa 1947, s. 41 n.; Schur, op. cit., s. 124.

o szósty konsulat i starał się zapewnić sobie dogodnego kolegę¹¹¹. Pompejusza (ojca) przedstawia jako człowieka podłego¹¹². Widać więc, że w owym dziele historycznym rozprawiał się Rutiliusz dość energicznie ze swoimi przeciwnikami. Przemawia to za przypuszczeniem powyżej wyrażonym, że greckie dzieło Rutiliusza miało również charakter apologetyczny i polemiczny. Zapewne w pamiętnikach łacińskich ostry ten ton w stosunku do przeciwników występować musiał niemiernie silnie.

Na podstawie więc wszystkich powyżej przytoczonych świadectw trzeba, jak się zdaje, przyjąć, że w dziełach Rutiliusza tkwiła tendencja usprawiedliwienia się i wykazania własnej wartości¹¹³.

W jakim natężeniu występowała ta tendencja i jakie miała formy — o tym trudno coś pewnego powiedzieć. Z tego jednak, co mówią autorzy o charakterze Rutiliusza i jego miłości prawdy¹¹⁴, możemy w każdym razie wysnuć przypuszczenie, że tendencyjność Rutiliusza nie posuwała się do świadomego naruszania faktów i zawierała się jedynie w pragnieniu autora, aby udowodnić słuszność swojej sprawy. Zarzuty stawiane przeciwnikom były zapewne przynajmniej w znacznej części prawdziwe.

Czy obok tej tendencji osobistej tkwiła jeszcze w dziełach Rutiliusza jakaś tendencja natury ogólnej? Wiemy, że Rutiliusz był, podobnie jak Skaurus, konserwatystą i obrońcą oligarchii¹¹⁵. Z pewnością jednak w porównaniu ze Skaurusem był bardziej umiarkowany i bardziej uczciwy. Nieudzielenie mu zaś poparcia ze strony nobilitas w chwili dla niego ciężkiej mogło wytworzyć w nim pewną niechęć do własnej warstwy. Jeśli więc dzieło jego posiadało tendencję oligarchiczną, to była ona zapewne umiarkowana i przepojona pewnym krytycyzmem¹¹⁶.

¹¹¹ fr. 4 (Plut. Mar. 28).

¹¹² fr. 5 (Plut. Pomp. 37).

¹¹³ Por. Misch, op. cit., s. 136; Münzer, l. c., kol. 1279; Pais, *Dalle guerre puniche a Cesare Augusto*, t. I, s. 47, 64, 73.

¹¹⁴ Cic. De orat. 1, 53, 229: [Rutilius] *non modo supplex iudicibus esse noluit, sed ne ornatus quidem aut liberius causam dici suam quam simplex ratio veritatis ierebat*. O jego surowości dla siebie: Frontinus, Strat. 4. 1, 12. Plutarch (Mar. 28) nazywa go φιλαλήθης ἀνὴρ καὶ χρηστός.

¹¹⁵ Cic. Pro Rab. perd. reo. 7, 21.

¹¹⁶ Istnieje przypuszczenie, że grecka historia Rutiliusza była podstawą lub jedną z podstaw tradycji, na której opierają się wspólne partie Appiana i Plutarcha dla okresu od Grakchów do I wojny domowej włącznie. Rozważa

Trzecim należącym do tego pokolenia autorem pamiętników jest O. Lutatius Catulus, ur. ok. 150 r.¹¹⁷. Rozważając sprawę tendencji jego dzieła kierować się będziemy tymi samymi zasadami, co przy poprzednio omawianych autorach, gdyż warunki, w jakich powstały pamiętniki Katulusa były analogiczne do okoliczności, które spowodowały powstanie pamiętników tamtych pisarzy.

Wiemy, że Katulus w r. 102 jako konsul, mając powierzone sobie dowództwo w wojnie przeciw Cymbrom, nie mógł sam poradzić sobie z nimi i dopiero po połączeniu się wojsk Katulusa i Mariusza w roku następnym doszło do zwycięskiej bitwy pod Vercellae. Przy tym zasługę tego zwycięstwa przypisywano powszechnie bardziej Mariuszowi niż Katulusowi¹¹⁸.

Pamiętniki Katulusa powstały po tym fakcie¹¹⁹, można więc przypuścić, że chciał on przez nie wykazać swoje zasługi i swoje niezaprzeczone prawo do chwały. *Liber de consulatu et rebus gestis suis*¹²⁰ posiadały w takim razie także charakter obronny i polemiczny, podobnie, jak posiadały go niewątpliwie dzieła Skaurusa i Rutiliusza, byłyby więc tendencyjny w ten sam sposób, jak one.

To przypuszczenie, które nasuwa się *a priori*, jest potwierdzone przez wzmianki, jakie mamy o tym utworze. Ze wzmianek u Plutarcha dowiadujemy się, że Katulus napisał swoją obronę, w której przedstawiał sytuację ze swego punktu widzenia i oskarżając Mariusza o złą wolę względem siebie uzasadniał swoje prawo do tytułu zwycięzcy¹²¹.

tę kwestię Piotrowicz (op. cit., s. 65, 79—81, 89, 155—156) sądząc, że cechy owej tradycji, a mianowicie: sympatia dla Grakchów, szerokie ogólnostanowisko, znajomość wewnętrznych stosunków Rzymu, umiarkowany konserwatyzm i poczucie prawa mogły być cechami dzieła Rutiliusza. Wielkie znaczenie autobiografii Rutiliusza dla późniejszej historiografii podkreśla Pais, op. cit., s. 71, 81.

¹¹⁷ Jak sądzi Peter, op. cit., s. CCLXIII.

¹¹⁸ Plut. Mar. 27

¹¹⁹ Peter, op. cit., s. CCLXIII.

¹²⁰ Cic. Brut. 35, 132. Przypuszczenie H. Jordana (*Der Brief des P. Catulus de consuleto suo*, „Hermes”, 6 (1872) 68—71), że pamiętnik Katulusa był tylko listem do senatu, Peter odrzuca (op. cit., s. CCLX—CCLXV).

¹²¹ fr. 1 (Plut. Mar. 25) mowa jest o pisaniu przez Sullę ustawieniu wojsk przez Mariusza w taki sposób, aby zmniejszyć możliwość odznaczenia się wojska Katulusa *ὁμοία δὲ καὶ τὸν κάτλον αὐτὸν ἀπολογεῖσθαι περὶ τούτων ἱστοροῦσι, πολλὴν κατηγοροῦντα τοῦ Μαρτίου κακοήθειαν πρὸς αὐτόν.*

Widać stąd wyraźnie, że Katulus w swoich pamiętnikach starał się sytuację przedstawić w sposób korzystny dla siebie — trudno jednakże zarzucić mu, że popełniał przez to jakąś nieścisłość albo fałsz. Być może, tendencja jego polegała jedynie na podkreśleniu tego, że miał zasługi. To, co wiemy o jego charakterze¹²², raczej skłania do przypuszczenia, że tendencyjność jego apologii utrzymywała się w granicach prawdy¹²³.

Tyle można by powiedzieć o owej zasadniczej, osobistej tendencji pamiętników Katulusa. Czy była w nich również tendencja ogólna?

Jeśli spojrzymy na tę kwestię od strony tego, co wiemy o poglądach Katulusa, musimy oczywiście spodziewać się w jego dziele tendencji arystokratycznych. Stał on bowiem po stronie senatu i zwalczał jego wrogów, był jednym z tych, co zbrojnie przeciwstawili się Saturninusowi¹²⁴. Jeśli więc w jego dziele była jakaś tendencja ogólna, to z pewnością odpowiadała ona jego stanowisku. Nie mamy jednak żadnych konkretnych danych na to, aby ją stwierdzić. Można tylko przypuścić, że w jego pojęciu jego własna sprawa zlewała się w jedno ze sprawą całej nobilitas, której on był częścią. Można to zaobserwować np. w jego stosunku do Mariusza, który był jego osobistym wrogiem, a jednocześnie był wrogiem całej nobilitas.

Co do drugiego jego dzieła historycznego zatytułowanego

Plut. Mar. 27. Mowa tu jest o argumentach, jakie miał Katulus na poparcie tego, że on był właściwym zwycięzcą.

¹²² Cycero, mówiąc o jego prawdomówności przytacza zdanie mówcy Antoniusza (De orat. 2, 173): *Hoc verum est; dixit enim Q. Catulus. Podkreśla też jego summa sapientia, eximia virtus, singularis humanitas* (Rab. perd. 9, 26).

¹²³ W przedstawieniu samodzielnych walk Katulusa z Cymbrami zachodzi pewna różnica między Liwiuszem (Por. 68), który mówi o porażce Katulusa a Plutarchem (Mar. 23), który wycofanie się Katulusa przedstawia jako umyślny manewr. Jest możliwe, że Plutarch idzie tu za tradycją pamiętników Katulusa, jak tego dowodzi A. Solari (*Lutazio Catulo nella narrazione della guerra Cimbrica in Plutarco. W: Atti del congresso internazionale della scienze storiche*, Roma 1905, t. II, s. 363—373). Jeżeliby tak było, byłoby to dobrą ilustracją sposobu, w jaki Katulus nie zmieniając w zasadzie faktów interpretuje je na swoją korzyść.

Sąd Tenney Franka (l. c., s. 235) że Katulus podobnie jak Skaurus w swoim dziele bronił się *with more or less open effrontery*, jest może zbyt ostry. Misch (op. cit., s. 136) uważa, że u Katulusa cel apologetyczny występował mniej wyraźnie niż w innych pamiętnikach.

¹²⁴ Cic. Rab. perd. 9, 26.

Communis Historia lub *Communes Historiae*, to charakter jego jest kwestią sporną, a fragmenty nic nie mówią o jego tendencji¹²⁵.

Utorowaną już przez poprzedników drogę miał najślawniejszy z pamiętnikarzy tych czasów Sulla, który był człowiekiem nie tylko czynu, lecz i pióra, i opisując swoją działalność na tle współczesnych wydarzeń stał się historykiem swojej epoki.

Omówione wyżej poprzednie pamiętniki były pisane, jak pamiętamy, dla obrony własnego stanowiska autorów i dla wykazania słuszności ich sprawy, miały zatem wyraźną tendencję apologetyczną. Możemy się spodziewać, że z tym samym spotkamy się w pamiętnikach Sulli. Sulla w dążeniu od osiągnięcia swoich celów posługiwał się metodami bezwzględny. Po zdobyciu władzy musiało mu niewątpliwie zależeć na tym, aby w oczach ogółu usprawiedliwić swoje czyny i przedstawić je w sposób jak najbardziej dla siebie korzystny. Możemy więc, jak się zdaje, z góry oczekiwać w dziele Sulli tendencji — i to tym silniejszej od zaobserwowanej u poprzednich autorów, im większy był dynamizm jego osobowości i jego czynów. Jeżeli przekonanie to jest słuszne, powinno ono znaleźć potwierdzenie w tym, co nam pozostało z pamiętników Sulli.

Wśród pisarzy przekazujących nam wiadomości o nich najwięcej wzmianek przynosi Plutarch, który powołuje się wielokrotnie na pamiętniki Sulli i podaje streszczenie jego wywodów. Wzmianki u Plutarcha znajdujemy prawie wyłącznie w jego żywotach Sulli i Mariusza. Niezależnie od tego, czy Plutarch korzystał z Sulli bezpośrednio, czy pośrednio¹²⁶, mamy tu niewątpliwie do czynienia z tradycją pochodzącą od Sulli.

¹²⁵ Do omówionego okresu należy zaliczyć jeszcze kilku pisarzy, o których mamy jednak tak skąpe wiadomości, że niepodobna na ich podstawie powiedzieć czegoś konkretnego o dziełach i osobowości tych autorów. Są to: Vennonius, C. Sempronius Tuditanus, Cn. Gellius, Clodius, i Cn. Anfidius. Wśród nich nieco wyraźniej zarysowuje się postać Tuditanusa, pisarza, jak się zdaje, poważnego, autora *Libri magistrum* i być może, jakiegoś dzieła historycznego, oraz Gelliusza, który napisał bardzo obszerne dzieje Rzymu; zachowane fragmenty świadczą o dużym odczytaniu autora. Fragmenty i wzmianki dotyczące wymienionych pisarzy zebrane są u Petera, *Historicorum Romanorum Reliquiae*, t. I.

¹²⁶ E. Meyer *Forschungen zur alten Geschichte*, t. II, s. 66 n.: (*Geschichte des Altertums*, t. III, § 153, s. 259 n.) i Fr. Leo (*Griechisch-römische Biographie nach ihrer litterarischen Form*, Leipzig 1901, s. 155 n.) pierwsi wy-

We wzmiankach tych można istotnie zaobserwować pewne rysy, które mogą być wyrazem tendencji. Przede wszystkim, jak to zauważył sam Plutarch (Sulla 6 i 19), Sulla wszystkie powodzenia swoje stara się przedstawić jako łaski Fortuny i przypisuje je nawet w większym stopniu działaniu bóstwa niż własnym zasługom.

Plutarch zastanawiając się nad motywami, jakie mogły tu kierować Sullą, sądzi, że chciał on zapewne w ten sposób podnieść i uświęcić swoje czyny, w czym, być może, powodowała nim próżność. Ale, zdaniem Plutarcha, jest również możliwe to, że Sulla naprawdę wierzył w opiekę boską nad sobą i w jakąś misję wyznaczoną mu przez bogów. Nie przesądzając tej sprawy Plutarch podaje różne fakty zaczerpnięte niewątpliwie z tradycji pochodzącej od Sulli, które świadczą o — prawdziwym czy udanym — mistycyzmie Sulli. Przytacza więc opowiadanie o znaku cudownym, który ukazał się Sulli, gdy wyruszał na wojnę ze sprzymierzeńcami (Sulla 6); mówi o przepowiedniach zwycięstwa pod Cheroneją (Sulla 17), o przepowiedniach Chaldejczyków (Sulla 37), o znakach cudownych, które poprzedziły zwycięstwo nad przeciwnikami Sulli w Italii (Sulla 27)¹²⁷. Można, jak się wydaje, przyjąć za prawdopodobne, że również i inne miejsca w żywocie Sulli, w których mowa jest o otaczającej go atmosferze cudowności, a w których nie jest on bezpośrednio cytowany, wziął Plutarch z tradycji sullańskiej¹²⁸. Wiadomości, które tu mamy, mają bowiem ten sam charakter, co poprzednio podane: mowa jest tu także o przepowiedniach (Sulla 5), snach (Sulla 9

razili pogląd, że Plutarch nie czerpał wprost z pierwszych źródeł, lecz z opracowanych później zbiorów materiału. Ten materiał źródłowy przetwarzał po swojemu dodając niekiedy cytaty z własnej lektury. Trudno w danym wypadku osądzić, czy cytaty z pamiętników Sulli znajdujące się w jego żywotach Sulli i Mariusza pochodzą z własnej lektury Plutarcha, czy też z materiału biograficznego, z którego korzystał. Wyraźny wpływ pamiętników Sulli widzi u Plutarcha J. Kromyer (*Antike Schlachtfelder in Grichenland*, t. II, s. 351 n. 382, 394 n.). Również Piotrowicz (op. cit., s. 118) wykazuje, że Plutarchi w żywotach odnoszących się do okresu sullańskiego opierając się zasadniczo na wspólnym źródle z Appianem korzysta także niewątpliwie z tradycji pamiętników Sulli, co widać nie tylko w miejscach cytowanych, ale i tam, gdzie Plutarch w szczególnie dodatni sposób przedstawia działalność Sulli.

¹²⁷ Także Cycero (De div. 1, 33, 72) przytacza z pamiętników Sulli wzmiankę o cudownym znaku wróżącym mu powodzenie.

¹²⁸ Por. Peter op. cit., s. CCLXXVI, Piotrowicz, op. cit., s. 120 n.

i 28), znakach (Sulla 11 i 27) i niezwykłych zjawiskach (Sulla 14 i 27).

Te wszystkie wzmianki cytowane i nie cytowane są niewątpliwie odbiciem faktu, że Sulla w swoich pamiętnikach wiele miejsca musiał poświęcić tej nadprzyrodzonej i mistycznej atmosferze swojej działalności. Nie możemy tu rozstrzygnąć kwestii, czy wynikało to z prawdziwej wiary, czy też było z jego strony zręczną pozą, chwytem propagandowym¹²⁹. Niezależnie jednak od tego czy Sulla był tu szczery, czy nieszczery, był on niewątpliwie tendencyjny, w każdym razie bowiem pragnął on tę właśnie stronę mocno podkreślić i czynił to na pewno z całą świadomością.

Jest to, być może, również wyrazem pewnego niedowierzania Plutarcha w stosunku do Sulli, że podając liczbę strat jego w bitwach pod Cheroneją (Sulla 19) i Sacriportus (Sulla 28) powołuje się na Sullę zaznaczając jakby przez to, że liczby te podaje tylko na jego odpowiedzialność. Cyfry strat Sulli są bowiem uderzająco małe, a straty nieprzyjaciela nieproporcjonalnie wielkie¹³⁰. Zdaje się, że tutaj tendencyjność Sulli jest niewątpliwa i można nawet dodać, że przekracza on tu miarę prawdopodobieństwa w gloryfikowaniu swoich zwycięstw. Mają to być zapewne także dowody owego niebywałego szczęścia, które mu zsyła łaska bogów. O tym samym świadczyć ma bez wątpienia i miłość ku niemu jego żołnierzy, którą również podkreśla on w swoich pamiętnikach (Plut. Sulla 27).

Pragnął więc Sulla, jak to widać z wyżej przytoczonych wzmianek, przedstawić siebie jako wybrańca bogów opromienionego z ich łaski blaskiem niezwykłego szczęścia. Ale obok miejsc świadczących o tego rodzaju dążeniu spotykamy także wzmianki

¹²⁹ Kwestię tę trudno przesądzać w sposób definitywny. Na ogół jednak uważa się, że mistycyzm Sulli był pozą — por. Peter op. cit., s. CCLXXVI; Schanz, op. cit., s. 328. Carcopina (*Sulla ou la monarchie manquée*, Paris 1931, s. 235—237) sądzi nawet, że nie tylko sam Sulla posługiwał się w swych pamiętnikach mistycyzmem, aby wzbudzić wiarę w swoją nadludzkość, ale po jego śmierci mistycyzm ten był wykorzystywany przez wydawców pamiętników (przede wszystkim przez Lukullusa), którzy pragnęli przedstawić postać Sulli w sposób dla siebie korzystny. A. Piganiol (*Histoire de Rome*, 1939, s. 163) sądzi natomiast, że Sulla istotnie wierzył w opiekę nad sobą bóstwa, które otaczał specjalnym kultem.

¹³⁰ W bitwie pod Cheroneją miał Sulla stracić 14 ludzi, w bitwie pod Sacriportus 23, zabito wówczas 20 tys. nieprzyjaciół a 8 tys. wzięto do niewoli.

o treści jak gdyby polemicznej, w których Sulla tłumaczy pewne fakty ze swego życia i uzasadnia swoje postępowanie. Można tu przede wszystkim wymienić wzmiankę u Plutarcha, w której mowa jest o powodach porażki Sulli przy staraniu się o preturę (Sulla 5). Plutarch podając wyjaśnienia Sulli jest zdania, że ukrył on tu właściwą przyczynę tego niepowodzenia chcąc całą tę sprawę przedstawić w sposób bardziej dla siebie korzystny. Przeciwstawia się także Plutarch Sulli opisując jego zachowanie się podczas ucieczki przed Sulpicjuszem i jego bandą, gdy chcąc zmylić pogoń wpadł do domu Mariusza. Plutarch przedstawiając w ten sposób ów moment (Sulla 8, Mar. 35) dodaje (Mar. 35), że Sulla w swoich pamiętnikach inaczej opisuje tę bytność w domu Mariusza, dokąd, jak mówi, został przyprowadzony siłą przez Sulpicjusza. Widać stąd, że w tym wypadku nie idzie Plutarch za Sullą, lecz za innym źródłem, jemu niechętnym. Plutarch donosi nam również o podejrzeniach, które wzbudziło zachowanie się Sulli wobec generała Mitrydata, Archelausa, i które, zdaniem jego, mocno obciążyły Sullę (Sulla 23); dodaje jednak, że Sulla w swoich pamiętnikach usprawiedliwia się z tych zarzutów. Mówiąc zaś o tym, jak po zawarciu pokoju z Mitrydatem Sulla czując niezadowolenie żołnierzy tłumaczył się przed nimi z tego,

¹⁸¹ Piotrowicz w cytowanej powyżej pracy (s. 92, 98, 123) wykazując wspólność źródła Plutarcha z Appianem dla omawianego okresu oraz stwierdzając, że źródło to było nastawione względem Sulli obiektywnie i krytycznie, odnosi wobec tego wszystkie miejsca u Plutarcha, różniące się od Appiana i zawierające dodatnie oświetlenie Sulli i jego działalności, do tradycji pochodzącej od Sulli, niezależnie od tego, czy jest ona przez Plutarcha cytowana czy też nie. Tak więc np. u Plutarcha mowa jest o wahaniu i skrupałach Sulli przed rozpoczęciem wojny domowej (Sulla 9), o czym Appian nie mówi (Hist. Rom. 1, 57, 250); natomiast Plutarch nie wspomina o opuszczeniu Sulli w tym momencie przez jego oficerów nie chcących walczyć przeciw ojczyźnie, o czym mówi Appian (1, 57, 235). U Plutarcha marsz na Rzym rozpoczyna Sulla odrywając się od oblężenia Noli bez przygotowania, o którym mówi Appian 11, 6 248, a które świadczyłoby o premedytacji. Według Plutarcha (Sulla 23) o zwycięstwie pod Sacriportus zadecydował zapał żołnierzy Sulli a nie przejście na jego stronę części sił Mariusza, jak podaje Appian (1, 87, 399). Bardziej nieprzyjazne niż u Appiana przedstawienie popularów i ich wodzów — Mariusza i Sulpicjusza — przy jednoczesnym dodatnim oświetleniu Sulli również zdaniem Piotrowicza zaczerpnięte jest z pamiętników Sulli jako źródła.

Jeżeli istotnie — a wydaje się to bardzo przekonujące — wszystkie tego rodzaju miejsca u Plutarcha mają swoje źródło w pamiętnikach Sulli, świadczyłyby to także o tym, że Sulla starał się przedstawić swoje czyny w jak najlepszym świetle, fakty zaś, które wyraźnie przemawiałyby przeciw niemu, po prostu pomijał.

co uczynił (Sulla 24), Plutarch prawdopodobnie podaje nam echa argumentów użytych przez Sullę w jego pamiętnikach, aczkolwiek go nie cytuje¹³¹. Z tego samego źródła pochodzą też niewątpliwie dodatnie rysy Sulli w *Bellum Iugurthinum* Sallustiusza, a przede wszystkim opis pojmania przez Sullę Jugurty, opis, w którym uwydatnione są zasługi i samodzielna rola Sulli¹³².

Ostatnio przytoczone wzmianki dają nam pojęcie o tym, w jaki sposób Sulla w swoich pamiętnikach odpierał stawiane mu zarzuty, i jak starał się postępowanie swoje przedstawić w możliwie najlepszym świetle. Jest w tym wyraźna tendencja apologetyczna. Niełatwo jednak osądzić, czy tendencyjność Sulli posunęła się aż do przeinaczenia faktów, nie zawsze bowiem jest możliwość ustalenia, po której stronie jest prawda historyczna. W każdym razie widać, że Sulla starał się wykorzystać wszystkie momenty, które mogły przemawiać na jego korzyść. Zdaje się więc, że pamiętniki Sulli, podobnie jak poprzednio omawiane pamiętniki, są utworem mającym na celu obronienie się przed zarzutami, usprawiedliwienie własnego postępowania oraz wysławianie i wywyższanie osoby autora. Mają więc tak, jak i tamte, tendencję apologetyczną i propagandową. Na podstawie zachowanych fragmentów można przypuszczać, że *ira studium* w większym stopniu zabarwiały dzieło Sulli niż Katulusa i Rutiliusza, ale wobec niezachowania się w całości wszystkich tych dzieł nie można o tym powiedzieć nic pewnego¹³³.

Jeślibyśmy z kolei zapytali, czy pamiętniki Sulli zawierały także jakąś tendencję bardziej ogólnej natury, leżącą poza osobą autora, to wydałoby się nam może rzeczą z góry przesądzoną, że dzieło wodza optymatów będzie przesiąknięte ideą oligarchiczną. Jednakże we fragmentach nie znajdujemy poparcia dla tego przekonania, osoba Sulli przesłania w nich wszystko. Może ten brak jest przypadkowy, gdyż zapewne w dziele były partie, w których Sulla w ten czy inny sposób ujawniał swoje przekonania i bronił ich, lub choćby wypowiadał je w celach propagandowych. Ale możliwe jest także, że partii takich było stosunkowo

¹³² K. Kumaniecki, l. c., s. 40; Schur, op. cit., s. 128 n.

¹³³ Misch (op. cit., s. 139 n.) wyprowadza z kultury hellenistycznej autobiografię Sulli i jego koncepcję przedstawiania siebie jako wybrańca bogów mającego do spełnienia wyższą misję.

mało, gdyż dla Sulli sprawa, o którą walczył, zapewne nie istniała w oderwaniu od jego osoby. Nie był on człowiekiem, który oddaje się na usługi idei, — raczej ideę podporządkowywał własnym dążeniom¹³⁴. Nic więc dziwnego, że wpatrzony był przede wszystkim w siebie i swoje losy i że to musiało się odbić w jego dziele¹³⁵.

Spośród historyków epoki sullańskiej najstarszy, o ile można się zorientować, był Q. Claudius Quadrigarius¹³⁶. Nie wiemy nic o jego życiu ani o poglądach, nie mamy więc wiadomości, które mogłyby nam służyć pomocą przy rozpatrywaniu fragmentów jego dzieła. Niejaką wskazówką jest tu może samo nazwisko, które nosił: poczucie solidarności z rodem Klaudiuszów¹³⁷ mogło wpłynąć na zabarwienie dzieła w duchu przyjaznym dla tego rodu. Nie daje to nam oczywiście żadnej pewności co do tego, stwarza tylko pewną możliwość, która wymaga jeszcze potwierdzenia przez inne dane.

Klaudiusz Kwadrygariusz napisał dzieło, którego treścią były

¹³⁴ Por. zdanie Piganola o Sulli (op. cit., s. 163): *Il faut ranger ce personnage parmi les patriciens déclassés comme Cinna, Catilina, Caesar, qui ne répugnent pas à devenir des chefs révolutionnaires. Le hasard des circonstances en a fait l'allié des nobles.*

¹³⁵ Wódz w wojnie z Madrytem L. Licinius Lucullus napisał po grecku historię wojny Marsyjskiej (Plutarch, Luc. 1; Cic. Ad Att. 1, 19, 10). Z dzieła tego nie zachowały się nawet fragmenty trudno więc mówić o tym, czy i jaką mogło ono posiadać tendencję. Lucullus był, jak wiadomo, zwolennikiem optymatów i przyjacielem Sulli, ale w jakim stopniu jego przekonania i uczucia zabarwiły jego dzieło i wpłynęły na ujęcie tematu — o tym można snuć tylko domysły. Jeżeli słuszne jest przekonanie Carcopina (op. cit., s. 232 n.), że Lucullus wydając pamiętniki Sulli czuwał nad tym, aby zawierały one tylko to, co odpowiadało pragnieniom senatu, można by przypuścić, że w swojej historii był on również tendencyjny. Jednakże wobec braku fragmentów nie mamy na to żadnych dowodów.

¹³⁶ Tak przynajmniej można sądzić z kolejności, w jakiej Fronto (in ep. Verr. I, 1 p. 119 N.) wymienia historyków tego czasu: *Historiam quoque scripsere... Cladius Iepide, Antias invenuste, Sisenna Longinque.*

¹³⁷ Nie należał ani do patrycjuszowskiego rodu Klaudiuszów, ani plebejskiego Klaudiuszów Marcellów, jak na to wskazuje jego imię w tych rodach nie używane (Momm sen, *Römische Forschungen*, t. II, s. 426; Niese, *Claudius Quadrigarius*, W: *Paulys Real-Encyklopädie*, t. III, kol. 2859). Peter sądzi jednak (op. cit., s. CCLXXXVIII), że bliski był patrycjuszowskiego rodu Klaudiuszów i na ich polecenie napisał swoje dzieło. Inne trudności związane z jego nazwiskiem wynikały stąd, że cytujący autorzy nie zawsze wymieniają podwójne nazwisko Claudius Quadrigarius ale czasem tylko Claudius lub nawet Clodius. Jest to oczywiście niekiedy rzeczą niełatwą do rozstrzygnięcia, którzy z owych Klaudiuszów i Klodiuszów są identyczni z naszym autorem. W tej sprawie idę za wydawcą fragmentów H. Peterem.

dzieje Rzymu od najazdu Gallów do czasów współczesnych autorowi¹³⁸. Wiemy, że opierał się na historii Rzymu napisanej po grecku przez Atyliusza w II w. przed Chr.¹³⁹. Znajomość tego faktu mogłaby nam być pewną wskazówką w poszukiwaniu tendencji dzieła, gdyby nie to, że sam Acyliusz jest postacią mglistą, a z dzieła jego pozostało zaledwie kilka fragmentów¹⁴⁰. Jedyne na podstawie fr. 5 (Liv. 35. 14. 1), w którym mamy pierwszą, jak się zdaje, w literaturze historycznej wersję rozmowy Hannibala ze Scypionem w Efezie¹⁴¹, można przypuścić, że Acyliusz był usposobiony życzliwie względem Scypiona, gdyż rozmowa ta niewątpliwie ma na celu powiększenie jego chwały. Ponieważ, jak dowiadujemy się z Liwiusza, rozmowę tę powtórzył za Acyliuszem w dziele swym Kwadrygariusz (fr. 64 A), jest więc rzeczą możliwą, że i on, podobnie jak jego wzór, sprzyjał Scypionowi. Ze sympatia ta dotyczyła nie tylko tego jednego najznakomitszego przedstawiciela rodu Korneliuszów, ale miała za przedmiot i innych Korneliuszów, o tym świadczy, być może, podana przez Kwadrygariusza wysoka cyfra poległych pod Sacriportus przeciwników Sulli¹⁴², przewyższająca jeszcze cyfrę i tak bardzo wysoką, podaną przez samego Sullę w jego pamiętnikach¹⁴³.

Jeśli wzmianki te uznamy za dowód przychylnego stosunku naszego autora do Korneliuszów, to nie widać, aby te przyjazne uczucia doprowadziły go do jakiejś niechęci względem rodu Fabiuszów: raczej przeciwnie, anegdota o prokońsulu Fabiuszu

¹³⁸ Peter, op. cit., s. CCLXXXVI.

¹³⁹ Mówi o tym Liwiusz (25, 39, 12; 35, 14, 5); z pierwszej jego wzmianki wynikałoby nawet, że dzieło Klaudiusza jest po prostu tłumaczeniem z Acyliusza. Prawdopodobnie do tego tłumaczenia dodał Klaudiusz dalszy ciąg obejmujący czasy po r. 184, których u Acyliusza nie było (Schanz, op. cit., s. 316). Były przypuszczenia, że Klaudiusz napisał dwa różne dzieła; jedno tłumaczenie z Acyliusza, drugie — pochwałę wielkich rodów (Soltau, *Livius Geschichtswerk. Seine Komposition und seine Quellen*, Leipzig 1897, s. 101; *Claudius Quadrigarius*, „Philologus”, 56 (1897) 422 n.).

¹⁴⁰ Fragmenty zebrane u Petera, op. cit., s. 49—52, o jego życiu tamże s. CXXI—CXXIII. B. Sypniewska (*De Claudii Quadrigarii fragmentis ab A. Gellio traditis quaestiones selecta*, W: *Charistoria Morawski*, Kraków 1922, s. 171 n.) dowodzi, że Gelliusz nie podawał urywków z Klaudiusza w oryginalne, lecz stylizował je po swojemu.

¹⁴¹ Piotrowicz, op. cit., s. 21; M. Holleaux, *L'entretien de Scipion l'Africain et d'Hannibal*, „Hermes”, 48 (1913) 75.

¹⁴² Należy zaznaczyć, że lekcja rękopiśmienna nie jest tu zupełnie pewna (Peter, op. cit., s. 235 i CCLXXXVIII.)

¹⁴³ Pór. s. 76 i 103 niniejszej pracy.

i jego synu konsulu (fr. 57, Gell. 2. 2. 13) ukazuje w dodatnim świetle obu Fabiuszów jako czcicieli *mos maiorum*¹⁴⁴.

O życzliwym stosunku do Metellów świadczy może wzmianka w której mamy, jak się zdaje¹⁴⁵, opis tryumfalnego powrotu z wygnania Metella Numidyjskiego (fr. 76, Gell. 13. 29. 1). Ukazuje nam również Klaudiusz czyny bohaterskie M. Manliusza (fr. 7, Gell. 17. 2. 14), T. Manliusza Torkwata (fr. 10a — Liv. 6. 42. 3, fr. 10b — Gell. 9. 13. 4n), Waleriusza Korwina (fr. 12 — Gell. 9. 11) oraz L. Marcjusza (fr. 57A — Liv. 25. 39. 11n). Czyny te opowiedane są z dokładnością, która może budzić podejrzenia, i upiększone niezwykłymi i cudownymi zdarzeniami¹⁴⁶.

Mówiąc zaś o szlachetnym postępowaniu Rzymian względem Pyrrusa Klaudiusz podaje nawet w dosłownym brzmieniu list konsulów do Pyrrusa z ostrzeżeniem¹⁴⁷.

Nie znajdujemy jednak wśród fragmentów żadnych wzmianek wysławiających Klaudiuszów, chociaż, jak to było wyżej podkreślone, mogliśmy oczekiwać, że nasz autor, jako noszący nazwisko Klaudiuszów, będzie dążył do uświetnienia swego rodu. Brak ten może być oczywiście przypadkowy, ale w każdym razie nie daje podstawy do powzięcia przekonania, że główną tendencją dzieła jest chwała Klaudiuszów¹⁴⁸.

¹⁴⁴ Peter (op. cit., s. CCLXXXVIII) jest zdanie, że Kl. Kwadrygariusz jest wrogo usposobiony względem rodu Fabiuszów, a przekonanie to opiera na następujących argumentach: 1) na tym, że we fr. 25 (Gell. 17, 2, 11: *nos in medium relinquemus*) i we fr. 89 (Gell. 10, 13, 4... *sed idcirco me fecisse, quod utrum neglegentia partim magistratum an avaritia an calamitate populi Romani evenisse dicam nescio* — Kwadrygariusz sądzi jakieś fakty własnym rozumem nie opierając się na autorytecie Fabiusza Piktora, a 2) na tym, że za źródło obrał sobie Acyliusza, a więc nie Piktora. Argumenty te trudno, jak sądzę, uznać za wystarczające, gdyż mają charakter tylko negatywny, — są to wyłącznie argumenty *ex silentio*. Brak tu pozytywnych danych.

¹⁴⁵ Tak interpretuje Popma cytowany przez Petera (op. cit., s. 232).

¹⁴⁶ Tak np. Walerianowi dopomagał w walce cudowny kruk; z głowy Marcjusza po zwycięstwie jego nad Punijczykami wydobywały się płomienie.

¹⁴⁷ Ta dokładność Klaudiusza wydaje się podejrzana Peterowi (op. cit., s. CCLXXXIX).

¹⁴⁸ Peter (op. cit., s. CCLXXXVI—VIII) pomimo, że sam się dziwi, *quod Claudiae virtutis exempla frustra in eius fragmentis quaerimus*, jest jednak przekonany, że wysławienie Klaudiuszów było głównym celem dzieła. W braku pozytywnych danych i tu podaje argumenty negatywne, jak np. tenże Kl. Kwadrygariusz dlatego pominął okres przed najazdem Gallów, aby nie mówić o czasach, w których Klaudiusze jeszcze niczym się nie odznaczyli a błyszcząły inne rody, i że uczynił to na prośbę Klaudiuszów. Tymczasem bardziej chyba prawdopodobne jest przypuszczenie, że Klaudiusz zaczyna swoje dzieło od okresu po pożarze gallickim, gdyż pragnie się opierać na

Wyrażone powyżej przypuszczenie co do przychylnego stosunku Kwadrygariusza do Sulli opierało się, jak pamiętamy, na podanej przez naszego historyka ogromnej cyfrze poległych pod Sacriportus. We fragmentach Kwadrygariusza mamy więcej takich miejsc, w których podaje on podejrzenie wielkie i dokładne liczby bądź to zabitych i pojmanych nieprzyjaciół, bądź zdobytych na nich łupów¹⁴⁹.

Czym wytłumaczyć to uderzające u Klaudiusza zamiłowanie do wielkich liczb, niezwykłych zdarzeń i zbyt dokładnych informacji? — zamiłowanie, które, jak zauważyliśmy, doprowadza autora niejednokrotnie do podawania wiadomości przesadnych i nieścistych. Wydaje się, że trzeba w tym widzieć przede wszystkim dążenie do efektu, które miało źródło w retorycznym podejściu autora do swego zadania. Wpływ retoryki na historiografię rzymską zauważyliśmy już rozpatrując fragmenty Celiusza Antypatra. W okresie sullańskim te retoryczne barwy i efekty występują częściej i śmieiej; niewątpliwie do nich należą zaobserwowane powyżej cechy stylu naszego autora. Wydaje się jednak, że retoryka pozostawała u Klaudiusza na usługach tendencji patriotycznej, gdyż, jeżeli przesadza on i wyolbrzymia to zawsze na korzyść Rzymian a niekorzyść ich nieprzyjaciół. Być może nawet, że chodzi mu nie tylko o chwałę oręża rzymskiego w ogóle, ale także o uczczenie poszczególnych wodzów: wzmianki podające przesadnie wielkie liczby zawierają nazwiska L. Marcjusza (fr. 57A), T. Flaminiusza (fr. 62, 63), L. Scypiona (fr. 65), Manliusza Vulso (fr. 66), Metella (fr. 68), Sulli (fr. 84); powyżej zaś (s. 108) wymienione były nazwiska mężów, których Klaudiusz przedstawił również w szczególnie pochlebny sposób. Duża ilość tych nazwisk, należących do najznakomitszych rodów, wy-

pewniejszych dokumentach, co świadczyłoby o jego wiarygodności (Nie se, l. c., kol. 2859; Wachsmuth, op. cit., s. 628). Wobec braku pewnych danych co do tendencji pro-klaudiuszowskiej w dziele Klaudiusza uważałabym za nieco ryzykowną metodę wyróżniania u Liwiusza ustępów zawierających pochwałę Klaudiuszów jako pochodzących z dzieła Klaudiusza.

¹⁴⁹ Tak np. z fr. 62 (Liv. 33, 10, 7) dowiadujemy się, że według Klaudiusza Kwadrygariusza pod Kynoskephalae zginęło 32 tys. nieprzyjaciół, podczas gdy inne źródło Liwiusza podaje 8 tys. Podobnie wysokie cyfry poległych i wziętych do niewoli mamy we fr. 57 A (Liv. 25, 39, 11 n.), we fr. 65 (Liv. 38, 41, 12), we fr. 66 (Liv. 38, 23, 8), we fr. 68 (Oros. 5, 3, 2); we fr. 63 (Liv. 33, 30) podaje wysokie sumy kontrybucji nałożonej na Filipa.

wołuje wrażenie, że celem autora była chwała wybitnych mężów rzymskich i ich rodów ¹⁵⁰.

Jak więc widzimy, w dziele Klaudiusza cele retoryczne są połączone z tendencją patriotyczną. W niektórych wypadkach trudno byłoby rozróżnić, które z tych dążeń było punktem wyjścia: czy chodziło autorowi przede wszystkim o to, aby przemówić do wyobraźni i uczucia czytelnika, i temu celowi podporządkowywał treść, czy też na pierwszym planie stawiał właśnie treść, a forma miała służyć tylko do jej uwypuklenia. Trudności te spotkaliśmy już u Celiusza ¹⁵¹, tutaj jest ich więcej. Wydaje się jednak, że wpływ retoryki w dziele Klaudiusza, jakkolwiek znacznie już większy niż u Celiusza, nie jest jednak taki, aby przesłaniał autorowi jego cele patriotyczne i aby przekreślał jego wiarygodność ¹⁵². Pod tym względem stoi Klaudiusz niejako na połowie drogi między Celiuszem, u którego retoryka dopiero zaczyna odgrywać rolę, a Antiasem, którego dzieło w bardzo znacznym stopniu jest przez nią opanowane.

Rówieśnikiem Klaudiusza, choć zapewne nieco młodszym ¹⁵³, był Valerius Antias, autor obszernej historii Rzymu, która rozpoczynała się od czasów bajecznych a dochodziła, jak się zdaje, do śmierci Sulli ¹⁵⁴. O życiu Antiasa, podobnie jak o życiu Klau-

¹⁵⁰ Zawodowym chwalcą wielkich rodów nazywa Klaudiusza Soltau (*Die Anfänge der römischen Geschichtsschreibung*, Leipzig 1909, s. 139), który jak to było wyżej podane (por. uw. 139), przypuszczał istnienie osobnego dzieła Klaudiusza na ten temat. W wystąpieniu przeszłości widzą także cel Klaudiusza Peter, *Wahrheit und Kunst*, Leipzig 1911, s. 302 n.; Klinger, 1. c., s. 14.

¹⁵¹ W opisie burzy morskiej (por. s. 88 niniejszej pracy).

¹⁵² Większość uczonych wyraża się dodatnio o wartości dzieła Klaudiusza. Tak np. Nissen (op. cit., s. 214) przyjmując, że Klaudiusz musi być drugim — obok Antiasa — źródłem Liwiusza w opisie procesów Scypionów, uważa wobec tego Klaudiusza za dość wiarygodnego historyka, zwłaszcza w porównaniu z Antiasem. Za Nissenem idzie Peter (*Historicorum Romanorum reliquiae*, t. I, s. CCCXIX). Do podobnych wniosków doprowadza zestawienie relacji Klaudiusza o usułowaniu otrucia Pyrrusa z relacją Antiasa, którą Mommsen odrzuca jako kłamliwą (por. uw. 165). O wiarygodności Klaudiusza również dodatnio wyrażają się: Morawski, op. cit., t. III, s. 23; Niese, 1. c., kol. 2859; Wachsmuth, op. cit., s. 628; Tenney Frank, 1. c., s. 234, tylko Rosenberg (op. cit., s. 134) nazywa Klaudiusza wielkim kłamcą.

¹⁵³ Jak to może wynika z przytoczonego wyżej (por. uw. 136) zdania Frontona.

¹⁵⁴ Peter, op. cit., s. CCCVI; Schanz, op. cit., s. 318.

dusza, nie mamy żadnych pewnych wiadomości¹⁵⁵. Moglibyśmy tylko i tutaj wyrazić przypuszczenie, że przynależność rodowa naszego autora wpłynęła, być może, na zabarwienie jego dzieła.

Z tą sugestią przystępując do rozpatrywania fragmentów musimy jednak stwierdzić, że oprócz jednego wypadku¹⁵⁶ nie ma w nich wcale mowy o Waleriuszach. Tak więc, podobnie jak to było u Klaudiusza, fragmenty raczej nie potwierdzają naszego przypuszczenia. Nie mając jednak na nie dowodu bezpośredniego mamy, jak się wydaje, argumenty popierające je w sposób pośredni. Münzer wykazuje¹⁵⁷, że trzech autorzy, którzy w sposób najbardziej dodatni przedstawiają Waleriuszów w swoich dziełach, a mianowicie: Liwiusz, Dionizjusz z Halikarnasu i Plutarch w żywocie Poplikoli podają o tym rodzie cały szereg wiadomości, które skądinąd wcale nie są znane¹⁵⁸. Autorzy ci podając te pochlebne dla Waleriuszów wzmianki nie cytują wprawdzie wyrażenie Antiasa, wszystko jednakże przemawia za tym, że jedynym źródłem mógł być w tych wypadkach tylko Antias. Tak więc fakty owe, gloryfikujące w szczególny sposób ród Waleriuszów, musiały być zawarte w jego dziele, które zatem posiadało zabarwienie wybitnie pochlebne dla Waleriuszów.

Aczkolwiek argumenty te nie wydają się całkowicie przekonujące, gdyż mogły chyba istnieć oprócz Antiasa inne jeszcze jakieś źródła nam nieznane, z których wymienieni autorzy mogli czerpać¹⁵⁹ — to jednak trzeba przyznać, że wiele przemawia za

¹⁵⁵ *Quae... de eo apud plerosque, qui de eo egerunt, scripta exstant, omni fundamento carent* (Peter, op. cit., s. CCCV).

¹⁵⁶ fr. 17 (Ascon. in Cic. Pis. p. 12 K. 18 St): *Valerio Maximo, ut Antias tradidit, inter alios honores domus quoque publice aedificata est in Palatio, cuius exitus, quo magis insignis esset, in publicum versus declinaretur, hoc est extra privatum aperiretur.*

¹⁵⁷ W rozprawach: *De gente Valeria*, Berlin 1891, Diss. 189.

¹⁵⁸ Liwiusz, jak to zaobserwował Münzer w cytowanej rozprawie chwali czyny wojenne Waleriuszów skądinąd nieznanych i to właśnie w tej części swego dzieła, której źródłem był Antias. Poza tym mamy u niego wygłaszane przez Waleriuszów mowy, których celem było obniżenie chwały Klaudiuszów. To samo obserwujemy u Dionizjusza z Halikarnasu. Tendencja gloryfikująca Waleriuszów najbardziej zaznacza się u Plutarcha w jego żywocie Poplikoli. Tłem, na którym Plutarch wypukła rolę i zasługi swego bohatera, są niejednokrotnie fakty nieznane innym historykom, jak np. poselstwo Tarkwiniuszów podjęte dla pozyskania ludu a udaremnione jedynie dzięki rozumowi Poplikoli. Cały ten materiał pochwalny dla Waleriuszów musieli, zdaniem Münzera, wymienieni pisarze czerpać tylko z Waleriusza.

¹⁵⁹ Tak sądzi Schwartz, 1, c., kol. 944 n.

przypuszczeniem Münzera. Można więc, jak się wydaje, przyjąć przynajmniej za prawdopodobne, że dzieło Antiasa istotnie gło- siło chwałę rodu Waleriuszów i że było to jeśli nie głównym, to w każdym razie jednym z ważniejszych jego rysów¹⁶⁰. Przy tym, jak dowodzi Münzer, owe wiadomości, które zdaniem jego pochodzą od Antiasa, są zapewne w znacznej części sfałszowane, mielibyśmy więc tu do czynienia z tendencją nie tylko świadomą, ale świadomie zniekształcającą fakty lub je zmyślającą.

Jeżeli teraz powrócimy do bezpośredniego naszego źródła, tj. do samych fragmentów, to uderza w nich może najbardziej jeden rys: obfitość danych liczbowych dotyczących najczęściej bądź to poległych w bitwach Rzymian lub ich nieprzyjaciół, bądź zdobywcy rzymskiej, przy tym cyfry te są zazwyczaj zadziwiająco wysokie i zadziwiająco dokładne¹⁶¹. Obserwowaliśmy to zjawisko już u Klaudiusza Kwadrygariusza, ale tutaj występuje ono w większej jeszcze skali. Z obfitości tego rodzaju miejsc wśród fragmentów można wywnioskować, że dzieło musiało roić się od takich danych. Zresztą świadczą o tym i uwagi, jakimi Liwiusz opatruje niekiedy te wiadomości, chociaż nawet sam z nich korzysta. Mówi on np. (38. 23. 8): *Valerius Antias immodicus in numero augendo esse solet*. Z tej uwagi widać także, jaką wartość przywiązywał Liwiusz do danych liczbowych Antiasa, co jeszcze dobitniej wyraża w innym miejscu (26. 49. 3) pisząc: *...nullus mentiendi modus est*¹⁶².

Ta nieufność Liwiusza jest, jak się zdaje, całkowicie uzasadniona: liczby podane przez Antiasa i nam wydają się mało

¹⁶⁰ Przyjmują to Peter, *Historicorum Romanorum reliquiae*, t. I s. CCCXI n; *Wahrheit und Kunst*, Leipzig 1911, s. 306, Wachsmuth (op. cit., s. 629), Schanz (op. cit., s. 318), Morawski (op. cit., t. III, s. 24), Rosenberg (op. cit., s. 135) mówi nawet z tego powodu o beczelności Antiasa.

¹⁶¹ Mamy to w następujących fragmentach: fr. 3 (Plut. Rom. 14), gdzie podana jest dokładna liczba porwanych Sabineek: 527, r. 19 (Liv. 3, 5, 12), fr. 23 (Liv. 25, 39, 14), fr. 24 (Liv. 26, 49, 3), fr. 29 (Liv. 30, 19, 11), fr. 30 (Liv. 30, 29, 7), fr. 31 (Liv. 32, 6, 4), fr. 32 (Liv. 33, 10, 8), fr. 33 (Liv. 33, 30, 8), fr. 34 (Liv. 33, 36, 13), fr. 35 (Liv. 34, 10, 1), fr. 36 (Liv. 34, 15, 9), fr. 39 (Liv. 36, 19, 12), fr. 41 (Liv. 36, 38, 6), fr. 43 (Liv. 37, 60, 6), fr. 45 (Liv. 38, 55), fr. 47 (Liv. 39, 41, 6), fr. 54 (Liv. 45, 43, 8), fr. 56 (Oras. 5. 3. 2), fr. 63 (Oras. 5, 16, 1), gdzie podana jest bardzo wysoka cyfra strat rzymskich w klęsce poniesionej przez konsula C. Manliusza, w której ocalało się tylko 10 ludzi.

¹⁶² Inne podobne uwagi: fr. 19 (Liv. 3. 5. 12), fr. 29 (Liv. 30, 19, 11), fr. 32 (Liv. 33, 10, 8), fr. 39 (Liv. 36, 19, 12), fr. 47 (Liv. 39, 41, 6).

prawdopodobne. Należy jednak zadać sobie pytanie, jakie mogły być powody, dla których Antias pozwalał sobie na taką dowolność i przesadę. Czy była to z jego strony jakaś tendencja, czy po prostu retoryczne dążenie do większego efektu.

Aby na to pytanie odpowiedzieć, należy zdać sobie sprawę, przy jakich okazjach występują owe wielkie liczby u Antiasa. Rozpatrując miejsca, gdzie Antias je podaje, widzimy, że w znacznej większości wypadków chodzi tam o poległych czy pojmanych nieprzyjaciół Rzymu lub o łupy zdobyte przez Rzymian. Można z tego wnioskować, że podobnie jak u Klaudiusza, retoryczna pogoń za efektem łączy się u Antiasa z tendencją patriotyczną¹⁶³. Czy jednak możemy z tych wzmianek Antiasa wyprowadzić jakieś bardziej szczegółowe wnioski co do stosunku jego do poszczególnych wodzów rzymskich? Czy większa lub mniejsza ilość pokonanych wrogów i zdobytego łupu przyznana tym wodzom przez naszego autora może tu być jakąś wskazówką? Wśród bardzo licznych nazwisk wodzów, których zwycięstwa i zdobycze są, jak się zdaje, wyolbrzymione przez Antiasa, nie zarysowują się wyraźnie jakieś szczególnie przez niego uprzywilejowane postacie. W czterech wypadkach chodzi o Scypionów, w dwóch mowa jest o T. Flamininie, ale obok nich wzmiankę pochwalną ma i Katon, który był ich przeciwnikiem. Poza tym znajdujemy cały szereg pojedynczych wzmianek dotyczących przedstawicieli różnych rodów. Mamy tu więc Marcjusza (fr. 23), Gn. Serwiliusza (fr. 29), Wiliusza (fr. 39), Marcella (fr. 34), Fabiusza Labeona (fr. 43), Metella (fr. 56) i innych. Znacznie mniejsza jest liczba wodzów, których bądź zwycięstwa są przez Antiasa umniejszone, bądź klęski zwiększone. Należą do nich Manliusz Wulso, Emilusz Paulus, zwycięzca Perseusza, i G. Manliusz z Serwiliuszem Cepionem. Jest rzeczą możliwą, że te „liczbowe” wzmianki Antiasa są w niektórych wypadkach echem jakiejś dodatniej czy ujemnej tendencji autora w odniesieniu do wymienionych wodzów, trudno jednak bez dodatkowego oświetlenia zorientować się w tej tendencji i wyodrębnić ją z działających tu również — i to w silnym stopniu — dążeń retorycznych, które podobnie, jak to zaobserwowaliśmy już u Klaudiusza, splecione są i pomieszane z elementem

¹⁶³ „..... o chwałę ojczyzny przede wszystkim mu chodziło” mówi Morawski, op. cit., t. III, s. 24.

tendencji. W wielu wypadkach mogło bowiem autorowi chodzić jedynie o obliczone na efekt powiększenie rozmiarów opowiadanych faktów niezależnie od tego czy mowa była o zwycięstwie lub klęsce, o przyjacielu czy przeciwniku.

Do retorycznych upiększeń i efektów należy niewątpliwie zaliczyć różne epizody niezwykle i cudowne, które w pożądanym dla retora sposób ożywiały dzieło¹⁶⁴. Trudno chyba uważać je za wyraz jakiejś tendencji, jakkolwiek może niekiedy mogły służyć także wysławieniu tego czy innego wodza lub jego rodu.

Jak widać więc, wielkie liczby i niezwykle wydarzenia były ulubionymi sposobami, jakich używał Antias do przyozdobienia swego dzieła, przy czym oprócz celów czysto retorycznych służyły one może także, chociaż trudno stwierdzić w jakim stopniu, do wyrażenia tendencji autora bądź to ogólnopatriotycznej, bądź też odnoszącej się do poszczególnych rodów czy jednostek. Są jednak u Antiasa i inne jeszcze wypadki odstępstwa od tradycji podawanej przez większość historyków; należy więc zastanowić się, czy tutaj nie znajdziemy przejawów tendencyjności autora.

Tak więc np. we fragmencie 21 odnoszącym się do zamierzonego otrucia Pyrrusa widzimy rozbieżność między wersją Antiasa a wersją Klaudiusza. Oprócz zmiany imienia zdradzieckiego Nikiasza na Timocharesa, Antias inaczej przedstawia przebieg sprawy. W jego ujęciu nie konsulowie decydują, lecz Fabrycjusz zawiadamia senat o sytuacji. Senat zaś nie wydaje Timocharesa, lecz ostrzega króla przez poselstwo. Widzimy, że Antias zmniejszałby tu jakby rolę senatu na korzyść Fabrycjusza. Może chodziło mu o uwydatnienie jego osoby¹⁶⁵. W dalszym ciągu opowiada Antias (fr. 31, Liv. 32. 6) o bitwie, jaką stoczył konsul P. Vilius Tappulus z Filipem Macedońskim, przy czym król został zupełnie

¹⁶⁴ Niezwykła była np. wiadomość, że Acca Larentia, która *corpus in vulgus dabat*, zarobione w ten sposób pieniądze zapisała w testamencie Romulusowi (fr. 1 — Gell. 7, 7, 6), cudowna zaś była np. opowieść o tym, w jaki sposób Numie udało się zwabić na ziemię Jowisza i dowiedzieć się od niego ważnych tajemnic (fr. 6 — Arnob. 5, 1). Cudowną też historię Serwiusza opowiada fr. 12 (Plut. De fort. Rom. 10), o głowie wykopanej na Kapitolu mówi fr. 13 (Arnob. 6, 7). O nadprzyrodzonych zjawiskach towarzyszących czynom L. Marcjusza w Hiszpanii mowa jest we fr. 23 — (Liv. 25, 39, 16).

¹⁶⁵ Tak uważa Mommsen (*Römische Forschungen*, s. 199 uw.), który widzi w tym *ebenso freche wie alberne Erlindung* i sądzi, że takie załatwienie sprawy byłoby nierzymskie.

rozbity, wyparty z obozu i stracił wielką ilość żołnierzy oraz sprzętu wojennego. O tej bitwie, która zdaniem Antiasa miała miejsce przed przekazaniem dowództwa przez Tappulusa nowo obranemu konsulowi T. Flamininowi, nie wiedzą zupełnie inni historycy, jest więc rzeczą wielce prawdopodobną, że ją Antias wymyślił¹⁶⁶. Czy w tym celu, aby dodać sławy konsulowi, a przy tym swoje dzieło ożywić¹⁶⁷. Czy też po to, aby zasługom Flaminina przeciwstawić inne i przez to tamte umniejszyć? To ostatnie przypuszczenie nabiera może prawdopodobieństwa w zestawieniu z fr. 49 (Liv. 39. 56. 7), z którego dowiadujemy się, że od Antiasa pochodzi wersja, według której w poselstwie do Prusjasza w sprawie wydania Hannibala udał się T. Flamininus nie sam, jak to podawał Liwiusz 39. 51 zgodnie z Polibiuszem 24. 5. 1, ale z dwoma Scypionami: Azjatyckimi i Nazyką. Jest, jak widzimy, pewna analogia między tym fragmentem a poprzednio omówionym: i tu i tam Flamininus musi dzielić się zasługą z kimś innym. Jest to może wyraz pewnej niechęci do Flaminina,¹⁶⁸ zwłaszcza, że wśród fragmentów Antiasa znajdujemy też — w innej i może nawet bardziej złośliwej wersji od przyjętej przez Liwiusza — opowiadanie o kompromitującej Flaminina sprawie jego brata Lucjusza, z powodu której został on wykreślony z listy senatorów (fr. 48, Liv. 39. 43. 1).

W sposobie przedstawiania Eumenesa Pergameńskiego można też zaobserwować różnicę między Antiasem i pozostałą tradycją. Antias wbrew innym historykom utrzymuje (fr. 51-Liv. 42. 11. 1), że to nie Eumenes lecz brat jego Attalos przybył w poselstwie do Rzymu, aby donieść o niebezpieczeństwie grożącym od Perseusza; od Antiasa mamy też wiadomość (fr. 52, Liv. 44. 13. 12), że podczas wojny z Perseuszem Attalos przysłużył się Rzymianom, podczas gdy Eumenes nie okazał im należytej pomocy. Z fragmentów tych widać, że Antias jest w tym wypadku wyrazicielem tej grupy senatorów, która z Katonem na czele przeciwstawiała się popieraniu Eumenesa przez

¹⁶⁶ Takiego zdania są Nissen (op. cit., s. 93) i Peter, (*Historicorum Romanorum reliquiae*, t. I, s. 251, uw. do fr. 31: *Finxit Antias hoc proelium*).

¹⁶⁷ Jak sądzi Nissen (op. cit., s. 93) — byłaby tu zatem tendencja połączona z celem retorycznym.

¹⁶⁸ Może zresztą chodzi tu nie tylko o umniejszenie roli Flaminina, ale raczej o powiększenie znaczenia L. Scypiona.

senat, a popierała przeciw niemu brata jego Attalosa.¹⁶⁹ W tym duchu przedstawia Antias sytuację tendencyjnie przeinaczając i naginając fakty.¹⁷⁰

Dalsze fragmenty, w których stwierdzamy różnice między Antiasem a pozostałą tradycją, obracają się dokoła Scypionów. Przede wszystkim należy wymienić tu fr. 25 (Gell. 7. 8. 6), z którego wynika, że Antias w innym niż pozostali autorzy świetle ukazywał obyczaje Scypiona starszego: zachowanie jego bowiem wobec branki hiszpańskiej nie było zdaniem Antiasa bynajmniej tak przykładowe, jak głosili inni.¹⁷¹ Czemu należy przypisać tę wiadomość? Czy złośliwości względem wielkiego Scypiona? Czy może skłonności Antiasa do powtarzania plotek i niesprawdzonych pogłosek ot tak, dla efektu, i zamiłowania jego do popisywania się wiadomościami nieznanymi innym? Podobny nieco problem następuje fr. 42 (Liv. 37. 48), gdzie mamy wiadomość o wzięciu do niewoli w czasie wojny z Antiochem Scypiona Afrykańskiego i brata jego Lucjusza oraz o zniszczeniu obozu i armii rzymskiej. Na wieść o tym mieli podnieść głowę Etołowie i odmówić posłuszeństwa Rzymianom. Liwiusz powtarzając tę wiadomość oświadcza, że nie znajduje jej potwierdzenia u innych autorów i że sam uważa ją za bajkę. I tu znowu trudno rozstrzygnąć, czy Antias, umieszczając w swoim dziele tę niewątpliwie nieprawdziwą wiadomość, która, jak sam przyznaje, była tylko pogłoską obiegającą Rzym, chciał dokuczyć Scypionowi, czy też pofolgował swemu zamiłowaniu do powtarzania sensacyjnych plotek.¹⁷² W obu fragmentach widać gonienie za efektem i sensacją, dziwne tylko i dające do myślenia jest to, że dzieje się to kosztem Scypionów.

¹⁶⁹ Willrich, *Eumenes, W: Pauly, Real-Encyklopädie*, XI Hbd. kol. 1098. Może z tym stanowiskiem Antiasa wiąże się owo zmniejszenie zasług Maniliusza Vulso (por. s. (113), któremu, jak wiadomo zarzucano, że jest na usługach Eumenesa.

¹⁷⁰ Zdaniem Nissena (op. cit., s. 260 n.) Antias powtarza tu może plotki krążące w Rzymie o Eumenesie. Peter (op. cit., s. CCCIX), powołując się na Gutschmida (*Kleine Schriften*, t. V, s. 526 n) przypuszcza, że Antias przedstawiając w ten sposób Eumenesa kierował się może chęcią usprawiedliwienia postępowania senatu względem niego. Przeciwno temu tłumaczeniu przemawiałoby to, że skądinąd nie mamy danych co do stosunku Antiasa do senatu.

¹⁷¹ Por. Liv. 26, 50.

¹⁷² Nissen, op. cit., s. 197 powołując się na Nitscha przypuszcza, że pogłoska o buncie Etołów była rozszerzona przez przeciwników Scypionów.

Najbardziej sensacyjną sprawą dotyczącą Scypionów są bez wątpienia ich procesy, można więc z góry oczekiwać, że tej okazji Antias nie pominął. Liwiusz opisując procesy Scypionów cytuje dwa razy jego nazwisko (38. 50. 5: 38. 55. 8), ale zależność Liwiusza od naszego autora nie ogranicza się do tych dwóch cytowanych miejsc. Jak dowiódł Mommsen,¹⁷³ u podstaw relacji Liwiusza leży właśnie wersja Antiasa, którą zawiera I i III część opisu Liwiusza (38. 50. 4—38. 55. 7 i 38. 58—38. 60) część środkowa zaś (38. 55. 8.—38. 57) opiera się na innej tradycji. Mommsen odtworzywszy na podstawie źródeł istotny przebieg procesów jasno wykazał, jakich zmian i fałszerstw dopuścił się Antias wobec prawdy historycznej. W rzeczywistości katastrofa Scypionów miała trzy etapy: pierwszym było żądanie od Publiusza w senacie ze strony dwóch trybunów Petyliuszów przedstawienia rachunków z wojny z Antiochem (r. 187); drugim było oskarżenie Publiusza przed ludem przez trybuna Newiusza o zdradę stanu (r. 185); trzecim zaś atakiem było oskarżenie Lucjusza przez trybuna Minucjusza Augurina (r. 184), o przywłaszczenie łupu z wojny z Antiochem. Po ogłoszeniu wyroku skazującego Publiusz wystąpił w obronie brata i wezwał pozostałych trybunów do intercesji. Wezwaniu temu odpowiedział tylko Semproniusz Grakchus pomimo, że był przeciwnikiem Scypionów. Zniechęcony napaściami Publiusz usunął się wtedy z Rzymu i wkrótce umarł.

W ujęciu Antiasa sprawa wyglądała następująco: dwaj Petyliusze oskarżają przed ludem wielkiego Scypiona; ten na razie tryumfuje nad nimi, ale przewidując dalsze ataki opuszcza Rzym i nie stawia się na następny termin. Nieobecnego broni przed zaocznym wyrokiem brat jego Lucjusz wzywając trybunów do intercesji. Wtedy Semproniusz Grakchus występuje z obroną Publiusza zapominając o osobistej niechęci. Wkrótce potem Publiusz umiera i proces Lucjusza odbywa się już po jego śmierci. W obronie Lucjusza występuje Scypio Nazyka.

Z zestawienia tych dwóch relacji widać od razu, jak swobo-

¹⁷³ *Die Scipionenprocesse*, W: *Römische Forschungen*, t. II, s. 417—510. O tym samym Münzer, *L. Cornelius Scipio*, W: *Paulys, Real-Encyklopädie*, t. IV, kol. 1475—1483. Pogląd Mommsena przyjmuje Bloch-Carcopino, op. cit., s. 38 n.

dnie obszedł się nasz autor z faktami historycznymi. Przede wszystkim mamy u niego zamiast dwóch jeden tylko atak na Scypiona stanowiący jednak kontaminację obu rzeczywistych. Śmierć głównego bohatera została przyśpieszona i wskutek tego nie może on już wystąpić w obronie swego brata. Aby jednak nie pozbawiać czytelników wzruszającego momentu obrony jednego brata przez drugiego, albo może chcąc Lucjusza a nie Publiusza uczynić bohaterem swego opowiadania Antias każe Lucjuszowi interweniować w sprawie Publiusza przedstawiając w ten sposób role obu braci. Ponieważ jednak i Lucjusza nie chciał Antias pozostawić bez obrony, daje mu obrońcę w osobie Scypiona Nazyki, na którego wezwanie Semproniusz Grakchus po raz drugi występuje ochraniając swoją intercesją obu braci po kolei.

Należy zastanowić się, jakie pobudki mogły doprowadzić naszego autora do potraktowania w ten sposób prawdy historycznej. Uczeni widzą tu cel przede wszystkim literacki¹⁷⁴: Antias pisze jakby dramat historyczny, musi go więc skomponować według prawideł dramatu, w którym, jak wiadomo, obowiązują trzy jedności. Tym zapewne tłumaczy się skondensowanie materiału i wtłoczenie go w ciaśniejsze ramy, miejsca, czasu i akcji. Oprócz tego chodziło autorowi o efekty retoryczne; tak np. śmierć wielkiego Scypiona wkrótce po chwilach jego ostatniego tryumfu nad przeciwnikami dawała pożądany dla retora efekt kontrastu.

Nasuwa się pytanie, czy obok widocznych tu niewątpliwie pobudek literackich inne jeszcze powody nie wpłynęły na odstępstwo od prawdy historycznej, czy nie kierował się Antias w tym wypadku jakąś tendencją. Trzeba się więc zastanowić, jak wyglądają postacie dramatu w nowym oświeceniu Antiasa. Jeżeli chodzi o osobę wielkiego Scypiona, to wydaje się, że skondensowanie całej jego sprawy dokonane przez Antiasa nie wniosło zasadniczych zmian do jego charakterystyki. Zarówno w rzeczywistym przebiegu sprawy, jak u Antiasa Scypion okazuje się dumny, nieugięty, wpatrzony — ponad głowami tłumu — w swoją wielkość. Ale wcześniejsze usunięcie go z widowni zmniejszyło jego rolę i uczyniło ją mniej ważną w dramacie. Co do

¹⁷⁴ Mommsen, op. cit., s. 493 n.; Münzer, l. c., kol. 1478. 1482; Peter, op. cit., s. CCCXVI.

Lucjusza zaś, to, jak się zdaje, jego sytuacja wygląda u Antiasa korzystniej niż przedstawiała się w rzeczywistości. Jego rola została powiększona kosztem Publiusza i on to a nie Publiusz występuje jako szlachetny obrońca swego brata. Nawet proces jego przedstawia Antias tak, aby najbardziej uwydatnić niewinność oskarżonego.¹⁷⁵ Tak więc wydaje się, że w relacji o procesie Scypionów stosunek Antiasa do obu braci nie jest jednakowy: postać Lucjusza została potraktowana lepiej, niż postać Publiusza. W omówionych powyżej (s. 115 i 116) fragmentach 25 i 49 można było zaobserwować tę samą różnicę: sprawa branki hiszpańskiej dyskredytowała Publiusza, podczas gdy poselstwo do Prusjasza z Flamininem i Nazyką podnosiło i rehabilitowało Lucjusza.¹⁷⁶ Należy podkreślić, że o udziale Lucjusza w tym poselstwie nikt poza Antiasem nie wspomina. Autor nasz wymienia jeszcze (fr. 46, Liv. 39. 22. 9) poselstwo Lucjusza do Azji celem pogodzenia króla Antiocha z Eumenesem i dodaje, że w Azji zebrano wówczas dla Lucjusza pieniądze, aby mógł wypełnić śluby złożone przed wojną z Antiochem. Fakty te również oświetlają postać Lucjusza w sposób dodatni.¹⁷⁷

Tak wyglądałyby więc obrazy Scypionów w dziele Antiasa. Może niektóre ujemne rysy tego obrazu są w związku z dodatnim, jak się wydaje, oświetleniem przez naszego autora rodu Fabiuszów. Trudno jednak o tym powiedzieć coś pewnego, gdyż we fragmentach Antiasa brak bezpośrednich danych co do jego stosunku do Fabiuszów.¹⁷⁸ Tak samo przypuszczenie o ujemnym

¹⁷⁵ U Antiasa jest to proces *de peculatu*, tj. o przywłaszczenie dobra publicznego, podczas gdy w rzeczywistości groziła Lucjuszowi grzywna (*multa*) za zatrzymanie łupu (M o m m s e n, op. cit., s. 451 n.), co nie było efektywne.

¹⁷⁶ M o m m s e n (op. cit., s. 499) pisze, że poselstwo Lucjusza do Bitynii ma być jakby zakończeniem jego kariery, jeżeli nie wspomniał, to w każdym razie niezwyklej i wzruszającej. O tym, że Antias pragnął rehabilitować Lucjusza i przedstawić go jak najlepiej, mówi też M ü n z e r, l. c., kol. 1483.

¹⁷⁷ Ta nierówność w traktowaniu przez Antiasa obu braci jest może przyczyną tego, że uczeni nie są zgodni co do stosunku Antiasa do Scypionów. Jedni jak np. M ü n z e r (*Zu den Fragmenten des Valerius Antias*, „Hermes”, 32 (1897) 471) widzą u Antiasa tendencję przychylną Scypionom, inni, jak P e t e r (op. cit., s. CCCXIX) znajdują u niego pośrednią, wyrażoną przez usta oskarżających krytykę Scypionów.

¹⁷⁸ P e t e r (op. cit., s. CCCXIX) widzi w stosunku Antiasa do Scypionów niechęć i objaśnia ją przychylnością autora względem Fabiuszów. K l o t z (*Q. Fabius Maximus Cunctator*, „Neue Jahrbücher für Antike und deutsche Bildung”, 3 (1942) 292) wymienia Antiasa jako źródło dodatniego przedstawienia przez Liwiusza postaci Kunktatora. Jednakże rezultaty te, nie opierające

przedstawieniu przez Antiasa rodu Klaudiuszów¹⁷⁹ nie ma bezpośrednich podstaw we fragmentach.

Jakie więc wnioski co do tendencji Antiasa nasuwają się jako rezultat tych rozważań? Przede wszystkim zauważyliśmy, że tendencja u tego autora splata się z celami retorycznymi i że to w znacznym stopniu utrudnia jej rozpoznanie. Zarówno bowiem dążność do wyolbrzymienia, jak i pogoń za sensacją i efektem może mieć skutki podobne do działania tendencji. Trudno więc uchwycić ten czynnik, który — niezależnie od retoryki — mógł przyczynić się do takiego a nie innego rozłożenia światła i cieni przez naszego autora. Wydaje się w każdym razie prawdopodobne, chociaż brak na to bezpośrednich dowodów, że Antias dążył w swym dziele do okrycia blaskiem swego rodu. Czy oprócz tej bardzo prawdopodobnej dążności można stwierdzić u niego także jakieś dodatnie lub ujemne oświetlenie innych rodów lub jednostek — na to fragmenty nie dają zdecydowanej odpowiedzi pomimo to, że zawierają stosunkowo dużą ilość nazwisk przedstawicieli znanych rodów. Zarysowuje się może jedynie wyraźniej stosunek do Publiusza i Lucjusza Scypionów a szczególnie chęć usprawiedliwienia Lucjusza. Ujemne przedstawienie Eumenesa może mieć swoje źródło albo w niechęci do tych, co mu sprzyjali, jak np. Manliusz Vulso, lub chęci usprawiedliwienia późniejszej polityki senatu względem niego. Nie mamy również wyraźnych wskazówek co do tego, jaki był stosunek Antiasa do senatu i jego polityki: o sympatii dla oligarchii zdają się świadczyć owe liczne pochwalne wzmianki dotyczące jej przedstawicieli.¹⁸⁰ Z drugiej jednak strony tradycja rodu Waleriuszów złączona jest z dążeniami demokratycznymi. W samych fragmentach nie znajdujemy zaś żadnych wypowiedzi o charakterze ogólnym, mówiących o poglądach i ideach, jakie

się na bezpośrednich danych, muszą pozostać w pewnej mierze domysłami. Münzer (*Fabius Cunctator*, W: *Paulys, Real-Encyclopädie*, t. VI, kol. 1822 n.) mówi jedynie o dodatnim przedstawieniu Fabiusza Kunktatora przez młodszą annalistykę nie wymieniając nazwisk domniemych autorów.

¹⁷⁹ Peter, op. cit., s. CCCXIX.

¹⁸⁰ Zdaniem Soltau'a (*Die Anfänge der römische Geschichtsschreibung* Leipzig 1909, s. 159) Antias broni kół konserwatywnych. Klotz zaś uważa (*Livius und seine Vorgänger*, W: *Neue Wege zur Antike*, II, 9, 1940, s. 25, 50, 99), że występujące u Antiasa a także u innych annalistów przedstawianie wypadków historycznych z punktu widzenia senatu wypływa przede wszystkim z faktu, że pierwsze źródło tych autorów opierało się na aktach senatu.

wyznawał Antias. Wydaje się więc, że w dziele swoim jest on nie tylko politykiem, myślicielem czy nawet historykiem, ile przede wszystkim literatem i retorem. W tendencjach jego dlatego zapewne trudno się zorientować, że on sam niewiele troszcząc się o konsekwencję swoich poglądów stara się za wszelką cenę o to, aby podobać się i wywierać wrażenie.¹⁸¹

Młodszym rówieśnikiem Kwadrygariusza i Antiasa¹⁸² był najwybitniejszy z tych trzech historyków L. Cornelius Sisenna, autor dzieła historycznego obejmującego czasy od wojny Maryjskiej do dyktatury Sulli.¹⁸³ O życiu jego posiadamy nieco wiadomości i z wiadomości tych możemy, jak się wydaje, wyciągnąć pewne wnioski co do jego stanowiska politycznego i poglądów.¹⁸⁴

Przede wszystkim należy zanotować fakt, że należał on do patrycjuszowskiego rodu Korneliuszów, co mogło wyprzeć niejaki wpływ na kierunek jego dzieła. Następnie — to, że bronił on wraz z Hortenzjuszem Werresa przeciwko Cyceronowi, świadczy o jego solidaryzowaniu się ze stanowiskiem optymatów, którzy, jak wiadomo nie chcieli dopuścić do skazania Werresa nie chcąc w chwili dla senatu krytycznej obniżyć prestiżu tego zgromadzenia. Oprócz tych danych mamy jeszcze — poza fragmentami — wiele mówiące zdanie Salustiusza o Sisennie. Autor *Bellum Iugurthinum* pisząc o Sulli dodaje (95, 2): *neque enim alio loco de Sullae rebus dicturi sumus et. L. Sisenna, optime et diligentissime omnium qui eas res dixere, persecutus, parum mihi libero ore locutus videtur*. Jest to więc wyraźne oskarżenie o tendencję pro-sullańską, przy czym widzimy, że Salustiusz uważa ją nie tyle za rezultat istotnych przekonań autora, ile wpływów zewnętrznych. W jakim stopniu możemy tu ufać Salustiuszowi — nie wiemy, w każdym razie jednak ze słów jego

¹⁸¹ Zdaniem Nitscha (*Römische Annalistik*, Berlin 1873, s. 346) w dziele Antiasa zawiera się rezultat długiego rozwoju, znajdujemy więc w nim wiele różnych elementów: *Parteidoctrin: Familienstolz, Lust und Unbefangenheit der Erzählung und der Eifer, durch seine Arbeit eine politische Richtung zu fördern*. Co do ostatniego miałabym wątpliwości.

¹⁸² To wynika z zestawienia wyżej przytoczonej wzmianki Frontona (por. uw. 136) z następującymi słowami Velleiusa (2, 9, 6): *...aequalis Sisennae Rutilius Claudiusque quadrigarius et Valerius Antias*.

¹⁸³ P e t e r, op. cit., s. CCCXI.

¹⁸⁴ O życiu Sisenny: P e t e r, op. cit., s. CCCXXXIV n.

można wywnioskować, że dzieło Sisenny w dodatni sposób oświeślało postać Sulli i że było napisane w duchu oligarchicznym.¹⁶⁵ Tak więc zarówno to, co wiemy o życiu Sisenny, jak i ocena jego dzieła przez Salustiusza świadczą o solidaryzowaniu się Sisenny z obozem optymatów a przede wszystkim z wodzem jego Sullą.

Czy to, co nam pozostało z dzieła Sisenny, potwierdza te wnioski? Niestety, fragmenty, które zawdzięczamy prawie wyłącznie gramatykom, są przeważnie bardzo krótkie i niewiele mówią, gdyż cytującym chodziło tu nie o treść, lecz o jakieś szczególne użycie pojedynczych wyrazów. Jest to więc materiał skąpy i niepewny. Jeden wszakże fragment zdaje się świadczyć wyraźnie o tendencyjnie dodatnim przedstawieniu Sulli — jest to fr. 132 (Non. s. v. *suffragantur*, p. 468), gdzie mowa jest o jednomyślnym i entuzjastycznym uchwaleniu przez lud jego dyktatury. Nazwisko Sulli nie jest tu wprawdzie wymienione, ale nie ma wątpliwości, że idzie właśnie o niego.¹⁶⁶ Ta wzmianka popierałaby więc wnioski poprzednio wyciągnięte z danych biograficznych oraz oceny Salustiusza.

Mniej już pewne, ale być może prawdopodobne jest przypuszczenie, że fr. 73 (Non. s. v. *expediti* p. 58), gdzie mowa jest o jakimś druzgocącym zwycięstwie, należy odnieść także do Sulli, którego zdolności i szczęście wojenne byłyby w ten sposób ukazane w korzystnym świetle przez autora.¹⁶⁷ Jest również możliwe, że fr. 60 (Non. s. v. *fera vite*, p. 113), zawiera pochlebne przedstawienie Sulli, ale wniosek taki nie nasuwa się bezpośrednio, lecz jest rezultatem pewnej kombinacji¹⁶⁸.

Zdaje się, że nic więcej z fragmentów Sisenny wydobyć nie

¹⁶⁵ Jest rzeczą prawdopodobną, że zarzuty Salustiusza, który (Hist. fr. 1, 88, Maur.) oburza się na swoich poprzedników historyków za pominięcie zasług przeciwników Sulli, można odnieść do Sisenny. Byłby to również dowód tendencyjności naszego autora.

¹⁶⁶ *Multi Populi, plurimae contionis dictaturam omnibus et studiis suffragaverunt.* (Ad Sullae dictaturam a. 82 pertinet — objaśnia Peter, op. cit., s. 295).

¹⁶⁷ *Sisenna, Historiae 1, IV: Inermos armati, impeditos expediti, sine ullo suorum vulnere, cunctos interficiunt.* Schneider (App. 6, c. I, 50, p. 52) przypuszcza, że mowa tu o ucieczce Kluencjusza przed Sullą pod Nolą.

¹⁶⁸ *Sisenna, Historiarum 1, IV: ...et partim fera vite, partim lauro et arbuto ac multa pinu ac myrtetis abundant.* K i e n e (*Bundesgenossenkrieg*, Leipzig 1845, s. 198), na którego powołuje się Peter w uwagach do tego fragmentu, zestawia go ze względu na podobieństwo wyrażen z miejscem Appina (Hist. Rom. L, 46) pochlebny dla Sulli i stąd wyprowadza wniosek, że i tutaj Sulla jest chwalaony.

można. Jest to bardzo niewiele, ale w każdym razie wnioski, jakie mogliśmy wysnuć z tego skąpego materiału, nie tylko nie przeczą temu, czego mogliśmy oczekiwać przystępując do rozpatrywania fragmentów, ale raczej to popierają. Tym rezultatem musimy się zadowolić.

Wszystko więc przemawia za tym, że Sisenna — może ze względu na wspólność rodu, może z powodu swych poglądów politycznych lub wreszcie pod wpływem jakiejś presji ze strony Sulli — stał po stronie wielkiego Korneliusza i w dziele swoim głosił jego chwałę.¹⁸⁹

Ostatnim historykiem, którego można zaliczyć do omawianej epoki, jest C. Licinius Macer ur. ok. 107 przed Chr.¹⁹⁰ W swoim dziele historycznym zawarł on całą historię Rzymu od Romulusa do swoich czasów.¹⁹¹ Ponieważ z dzieła tego pozostało jedynie niewiele fragmentów, należy przede wszystkim przed przystąpieniem do nich wykorzystać te wiadomości, jakie posiadamy o życiu i działalności autora.

Przede wszystkim ważnym momentem jest bez wątpienia to, że Macer pochodził z potężnego plebejuszowskiego rodu Licyniuszów, który wstąpił się w walce o prawa ludu. Z tego bowiem rodu pochodzi pierwszy plebejski *tribunus mil. consulari potestate* (Liv. 5. 12. 9) i słynny trybun ludowy C. Licyniusz Stole (Liv. 6. 34 n). Może właśnie pod wpływem tradycji Macer wystąpił po śmierci Sulli z żądaniem przywrócenia przywilejów trybunatu. Mowa jego w tej sprawie podana przez Salustiusza (hist. fr. 3. 48 Maur) zachowuje, być może, główne rysy oryginału;¹⁹² dominującą jej cechą jest wrogi stosunek do nobilitas. Następnym wystąpieniem Macera było oskarżenie Rabiriusza (Cic. Rab. perd. 2. 7), tego samego, którego później oskarżył Cezar. Wystąpienie to świadczy również o stanowisku wrogim optymatom. Wreszcie obrona Etrusków, o której mówi Cycero (Brut. 67, 238), miała też zapewne zabarwienie polityczne, gdyż brała w obronę Etrusków przed prześladowaniem przez Sullę.¹⁹³

¹⁸⁹ Por. Morawski, op. cit., t. III, s. 29; Klinger, l. c., s. 15; Schanz, op. cit., s. 325.

¹⁹⁰ Peter, op. cit., s. CCCLI.

¹⁹¹ Peter, op. cit., s. CCCLIII n.

¹⁹² Męyer., *Oratorium Romanorum fragmenta* s. 387.

¹⁹³ Jak sądzi Peter, op. cit., s. CCCLIII.

Wiadomości te rzucają nam dość jasne światło na stanowisko i poglądy Macera i każą spodziewać się w jego dziele tendencji demokratycznej i antyarystokratycznej. Można również oczekiwać, że będzie on dążył do podkreślenia zasług własnego rodu.

Z dzieła tego jednak posiadamy nieliczne fragmenty tak, że materiał, jakim rozporządzamy, jest dość skąpy. Z fr. 9 (Dion. 5—47. 2) dowiadujemy się, że według Macera *ovatio* pierwotnie było równe tryumfowi. Skądinąd zaś wiemy, że imiennik Macera, M. Licyniusz Krassus, odbył w r. 71 po wojnie z niewolnikami właśnie *Ovatio*. Czy więc Macer nie podał owej wiadomości o *ovatio* tendencyjnie, aby podnieść w oczach opinii ów tryumf drugiego rzędu, jaki dostał się w udziale członkowi rodu Licyniuszów?¹⁹⁴ Fr. 19 (Liv. 10. 9. 10) świadczy o życzliwości dla rodu Fabiuszów, który był, jak wiadomo, zaprzyjaźniony z Licyniuszami.¹⁹⁵ Z fr. 16 (Liv. 7. 9. 4) dowiadujemy się, że zdaniem Macera dyktator T. Kwinkcjusz Poenus mianowany był przez konsula Licyniusza *comitiorum habendorum causa*, aby udaremnić dążenie kolegi do drugiego konsulatu. Liwiusz niezbyt dowierza tej wersji,¹⁹⁶ gdy mówi (7. 9. 5): *Quaesita ea propriae familiae laus leviozem auctorem Licinium facit*. Ta uwaga Liwiusza ważna jest dla nas, gdyż wynika z niej, że takich miejsc mogło być więcej¹⁹⁷ i że Macer uprawiał propagandę swego rodu. Czy wszystkie miejsca Liwiusza, w których mowa jest o zasługach i zaszczytach Licyniuszów, należy odnieść do Macera jako źródła¹⁹⁸ — tego, jak sądzę, nie można uważać za pewne, ale zdaje się, że nie może być wątpliwości co do tego,

¹⁹⁴ Tak sądzi Münzer, *Licinius Macer*, W: *Paulys, Real-Encyclopädie*, XXV Hbd., kol. 424.

¹⁹⁵ Macer podkreśla tu wielką popularność Kw. Fabiusza, przy czym wydaje się, że mówiąc o wyborze jego na konsula i edyla (r. 299 przed Chr.) popełnia nieścisłość, gdyż u Pizona Frugi wersja była inna i zdaniem Liwiusza bardziej prawdopodobna. Nie możemy z pewnością stwierdzić, czy nieścisłość ta była zamierzona.

¹⁹⁶ Z czym zgadza się Münzer, *Römische Adelsparteien und Adelsfamilien*, Stuttgart 1920, s. 16 n.

¹⁹⁷ Por. Münzer, *Licinius Macer*, W: *Paulys, Real-Encyclopädie*, XXV Hbd., kol. 427; W. Strzelecki (l. c., s. XIII) uważa tę uwagę Liwiusza za dowód tendencji demokratycznej Macera.

¹⁹⁸ Tak sądzi Peter (op. cit., s. CCCLVII) przytaczając następujące miejsca z Liw.: 2, 33, 2 (Licyn. I trybunem ludu), 5, 12, 9, (Lic. I plebejskim trib. mil. cons. pot.), 5, 18, 1; 5, 20, 7 (zasługi jego syna); 6, 39, 3 (Lic. I plebejskim magister aquit.) 2, 43, 3 (Lic. podał wniosek *lex agraria*), 6, 34, 11, 36, 7 (Leges Liciniae Sextiae).

że tendencja gloryfikacji własnego rodu istniała — przynajmniej w jakimś stopniu w dziele Macera.¹⁹⁹

Obok nieprawdopodobnej, jak się wydaje, wiadomości, o zrzeczeniu się władzy przez konsula-plebejusza na rzecz dyktatora — patrycjusza fr. 16 zawiera zdaniem Münzera²⁰⁰ jeszcze jeden tendencyjnie zmieniony fakt. Chodzi o nazwisko konsula z r. 361 Licyniusza a raczej o jego przydomek. Münzer sądzi, że Macer, na którego w wymienionym fragmencie powołuje się Liwiusz, miał tu niewątpliwie na myśli (z dwóch możliwych w tym wypadku przedstawicieli rodu Licyniuszów) — Kalwusa a nie Stolona.²⁰¹ Tymczasem przeczy temu zarówno wewnętrzne prawdopodobieństwo, jak i świadectwo Fasti Capitolini, które wymieniają Kalwusa jako konsula r. 364 a Stolona w r. 361. Münzer jest zdania, że Macer tendencyjnie zmienił daty obu tych konsulów z rodu Licyniuszów, aby ukryć fakt, że wraz z dojściem Stolona do władzy rozpoczęły się nowe walki; duszą ich niewątpliwie był Stolo, którego Macer przedstawił jako usposobionego pokojowo. Wydaje się, że ten zarzut Münzera²⁰² jakkolwiek nie jest oparty na bezpośrednio poświadczonym materiale lecz na pewnej już kombinacji faktów, jest jednak uzasadniony, i że wobec tego mamy w tym wypadku do czynienia z wyraźnym przejawem tendencji u Macera.

Tyle tylko o tendencji Macera można, jak sądzę, powiedzieć na podstawie wzmianek opatrzonych jego nazwiskiem. Ten szczupły materiał powiększyłby się znacznie, gdyby można było dodać do niego i te miejsca, w których autorzy korzystają z niego bez cytowania. Czy można jednak takie miejsca rozpoznać w dziełach pisarzy, którzy z niego czerpią, a więc przede wszystkim Liwiusza i Dionizjusza z Halikarnasu? Tego rodzaju badania były prowadzone, nie można jednak ich rezultatów uważać za zupełnie pewne, gdyż kryteria, na których te po-

¹⁹⁹ Por. Nitsch, op. cit., s. 354.

²⁰⁰ *Römische Adelsparteien und Adelsfamilien*, s. 17 n.

²⁰¹ Gdyż jest nie do pomyślenia — zdaniem Münzera — aby Macer kazał Stolonowi, znanemu bojownikowi o prawa ludu, odgrywać taką rolę, jaką tu odgrywa konsul Licyniusz.

²⁰² Münzer tak charakteryzuje postępowanie Macera (op. cit., s. 19): *Vom Standpunkt der historischen Kritik ist sein Vorhaben grobe Fälschung, aber es verrät Kühnheit und Gewandheit und Folgerichtigkeit; der Mann stellte die Geschichte in den Dienst der Politik.*

szukiwania się opierają, nie są dostatecznie ścisłe. Wspominaliśmy już wyżej o kryterium, jakim jest według niektórych gloryfikacja Licyniuszów, i wyraziliśmy pewne powątpiewanie co do jego słuszności.

Innym kryterium, także, jak sądzę, zawodnym, jest punkt widzenia demokratyczny i nienawiść do optymatów. Byłoby bez wątplenia rzeczą ryzykowną każde miejsce, w którym znajduje się tego rodzaju zabarwienie, przypisywać Macerowi. Wobec takich niepewności kryteriów nie jest też dziwne, że rezultaty badań nie są zgodne;²⁰³ wydaje się więc, że bezpieczniej jest pozostać w pewnym, chociaż szczupłym, gronie fragmentów. Twierdzeniem opartym jedynie na przypuszczeniu jest zdanie Mommsena,²⁰⁴ że Macer pierwszy wyrobił Klaudiuszom opinię nieokiełznanej dumy, z której potem słynęli, i przedstawił ich jako „dziedzicznych wrogów postępu i demokracji”. Byłoby to oczywiście dowodem daleko posuniętej tendencyjności ze strony Macera, gdybyśmy mogli przyjąć twierdzenie Mommsena, nie oparte jednak na istotnych argumentach.²⁰⁵

Inny nie mniej ostry zarzut ze strony Mommsena ściągnął na siebie Macer przez powoływanie się na tzw. *libri lintei*, które jak twierdził, znajdowały się w świątyni Junony Monety na Kapitolu i zawierały spis urzędników (fr. 15-Liv. 4. 20. 8). Mommsen owe *libri lintei* uznał za oszustwo Macera;²⁰⁶ zarzuty te jednak nie pozostały bez repliki, gdyż inni uczeni wystąpili

²⁰³ Peter sądzi (op. cit., s. CCCLVIII + CCCLXI), że od Macera pochodzą te miejsca Liwiusza, w których on, na ogół bardziej przychylny optymatom, staje po stronie ludu, co widzimy przede wszystkim w ks. IV. Peter nie zgadza się jednak z tymi, którzy opierając się także na *popularitas* Macera w I dekadzie Liwiusza widzą całe partie wzięte z Macera — a więc z Nitschem (op. cit., c. 267, n. 351 n.) i Soltau'em (Flok. Jahrb. CLV, s. 409 n.; *Livius Geschichtswerk*, Leipzig 1897, s. 104 n. 209 n.). Przeciwno stosowaniu takich kryteriów w badaniu źródeł wypowiada się stanowczo Schwartz (l. c., kol. 954).

²⁰⁴ Mommsen, *Römische Forschungen*, t. I, s. 315.

²⁰⁵ Zdaniem Mommsena był Macer zdolny do tendencyjnie złośliwego przedstawienia Klaudiuszów, gdyż był to *ein notorischer Demokrat und Vorfasser übel geschriebener und nicht viel gelesener Annalen* oraz *nicht bloss ein Dieb, sondern nebenbei auch in ganz unverschämter Falscher*, Mommsen przyznaje wprawdzie, że nic nie wiemy o nieporozumieniach między Macerem a Klaudiuszami, ale Klaudiusze byli wrogami popularów i tym sobie zasłużyli na złą notę u Macera.

²⁰⁶ *Die römische Chronologie bis auf Caesar*, 1859², s. 95 n.; *Römische Forschungen*, t. I, s. 315 n. Za Mommsenem idzie też i Rosenberga (op. cit., s. 136 n.), który w ostrych słowach potępia Macera.

w obronie naszego historyka.²⁰⁷ Uważają oni, że Macer jest zbyt poważnym pisarzem, aby można było oskarżać go o takie fałszerstwo i że jego powoływanie się na inne jeszcze spisy urzędników poza zwykle używanymi świadczy o chęci oparcia się na liczniejszych źródłach. Jeżeli nawet *libri lintei* było nieautentyczne, to nie można winić o to Macera, który z pewnością korzystał z nich w dobrej wierze. Można by tu dodać jeszcze uwagę, że w tych fragmentach, gdzie mowa jest o *libri lintei*, nie widać, aby Macerowi miało specjalnie zależeć na faktach, które popiera świadectwem owych ksiąg.²⁰⁸

Wnioski, jakie nasuwają się z powyższej analizy, byłyby więc następujące: Licyniusz Macer, potomek rodu Licyniuszów, wsławionego w walce o prawa ludu, kontynuuje swe tradycje rodowe występując jako szermierz popularów. Jest rzeczą możliwą, że tradycje te zaważyły nawet w decydujący sposób na jego stanowisku politycznym. Czy obok tych motywów osobistych związanych z poczuciem przynależności do rodu kierowały naszym pisarzem także — zgodnie z obrazem nakreślonym przez Salustiusza — przekonania demokratyczne wypływające z jakichś założeń ogólnych — na to nie mamy we fragmentach wyraźnej odpowiedzi.²⁰⁹ Jeżeli nawet słuszna jest interpretacja Münzera odnosząca się do fr. 16 (s. 125), to nie jest jeszcze

²⁰⁷ G. F. Unger (Flock. Jahrb. CXL, s. 650—655). Münzer (*Licinius Macer*, W: *Paulys, Real-Encyclopädie*, XXV Hbd., kol. 424 n). Za wiarygodnego uważają go także Niebuhr (*Römische Geschichte*, 1830², t. II, s. 12; *Vorträge über römische Geschichte*, Berlin 1846, t. I, s. 33), Schanz (op. cit., s. 320).

²⁰⁸ Mowa jest o nim we fragmentach: 13 (Liv. 4, 7, 10), 14 (Liv. 4, 23, 1) i 15 (Liv. 4, 20, 5); w I wypadku chodzi o konsulów (fr. 444) L. Papiriusza Mugilana i L. Semproniusza Antratina, którzy podpisali *ioedus Ardeatinum*. Ich nazwiska opuszczone przez dawnych annalistów i w *libri magistratum* Macer znalazł w *libri lintei* oraz w *ioedus Ardeatinum*. W II wypadku Macer na podstawie 1.1. poprawia nazwiska konsulów na r. 434: są to według niego Julius i Verginius a nie M. Mantius i Q. Sulpicius. W III wreszcie — Macer powołuje się na *libri lintei* twierdząc, że A. Corn. Cossus zdobył *spolia optima* jako konsul a nie *tribunus mil. cons. pot.*

²⁰⁹ Por. Morawski, op. cit., s. 25. Jeśli Soltau pisze (*Livius Geschichte*, Leipzig 1897, s. 107), że celem Macera było *vorzugweise die Zeiten zu ergründen von denen man bisher am wenigstens wusste, und dabei ein Bild von jenen Kämpfen zu entwerfen, welche, wie namentlich der Kampf um die plebeischen Rechte und Freiheiten, für ihn und seine Partei den grossten Wert hatten: das war die Aufgabe, welche sich Macer in seinen Annalenwerke gestellt hatte*, to opiera się na innych danych, poza fragmentami; niepewność tych danych była powyżej podkreślona (s. 125).

pewne, czy Macer stara się przedstawić Stolona korzystnie dlatego, że był obrońcą ludu czy dlatego, że był Licyniuszem. W każdym razie wydaje się, że oba te motywy — i ten natury ogólnej i ten osobistej — były w świadomości naszego autora ściśle ze sobą zespolone.²¹⁰

Ten połączony rodowo-partyjny punkt widzenia musiał niewątpliwie odbić się na dziele Macera w formie mniej lub więcej wyraźnej tendencji. W jakim stopniu jednak ta tendencja zniekształcała rzeczywistość — tego nie możemy określić z całą pewnością, aczkolwiek wydaje się, że były wypadki celowego i świadomego naruszania prawdy. Ale są także dane przemawiające za tym, że Macer był historykiem poważnym i starannie dobierał sobie źródła, że istotnie zasłużył na tytuł *ὁ σοφώτατος Ἀκρίνυτος*;²¹¹ widać to chociażby z tego, że opierał się na Gelliuszu,²¹² autorze obszernego i bardzo uczonego dzieła, i na *libri lintei*, z których broń przeciwko niemu ukuł Mommsen. Autorytet tego uczonego, który był widać uprzedzony do Macera sprawił, że nad Macerem zaciążyła opinia niesumiennego i stronniczego pisarza. Opinia ta jednak, jak widzieliśmy, nie opierała się bynajmniej na niewzruszonych argumentach.

W tym przeglądzie dążeń i celów naszych historyków, o ile można je było wydobyć z fragmentów i ze wzmianek u innych autorów, uderzyła nas niewątpliwie różnica w pojmowaniu i realizowaniu tych celów i tendencji przez starsze i młodsze pokolenie pisarzy omawianego okresu. Za punkt graniczny można tu uznać pamiętniki Sulli i jego wybujałą indywidualność, jego bezwzględność w dążeniu do własnych celów i wreszcie umiejętność w posługiwaniu się nowymi chwytami literackimi, co nie mieści się w ramach dotychczasowego pojmowania zadań historyka i jest zapowiedzią nowego podejścia do nich.

Historycy starszego pokolenia prawie wszyscy należeli do rządzącej oligarchii i biorąc czynny udział w życiu państwa traktowali swoje dzieła historyczne jako uzupełnienie tej pracy. To, że historycy byli jednocześnie współtwórcami historii po-

²¹⁰ O motywie osobisto-historycznym u Macera mówi Nitsch, op. cit., s. 354.

²¹¹ fr. 2 (Joann. Mal. Chron. 7, p. 179 Dind.).

²¹² Peter, op. cit., s. CCCLVIII.

większyło — z jednej strony — wartość ich dzieł, gdyż niewątpliwie lepiej rozumieli oni sprawy państwa od tych, którzy je opisują w zaciszu swoich pracowni. Z drugiej jednak strony ludzie osobiście zaangażowani w życie politycznym, patrzący na nie z bliska, musieli być bardziej skłonni do subiektywnego ujmowania spraw, od czego o tyle trudniej było im się wyzwolić, że jak wszyscy Rzymianie byli i oni więcej ludźmi praktycznymi niż myślicielami ²¹³.

Jednakże elementu intelektualnego było u nich więcej niż można by się było tego spodziewać po ich czynnym życiu: mieli oni bowiem również i teoretyczne przygotowanie do swojej działalności pisarskiej dzięki znajomości języka i literatury greckiej. Jak już podkreślaliśmy, hellenizacja silnie oddziaływała na rzymską nobilitas, tym bardziej więc przejęci nią byli ci, którzy przystępowali do opisywania dziejów ojczyzny.²¹⁴ Niewątpliwie czytali historyków greckich a zwłaszcza Polibiusza, tak bliskiego Rzymianom. Wpływ Greków musiał rozszerzyć horyzonty myślowe rzymskich mężów stanu i pozwolił im spojrzeć z pewnej perspektywy i bardziej obiektywnie zarówno na dzieje Rzymu, jak i na zadania historyka.

Jeżeli jednak kontakt z Grekami dał im owo szersze i bardziej filozoficzne ujęcie rzeczy, to z drugiej strony — wraz z wpływami greckimi przenikała do Rzymu i retoryka. Jej ujemny wpływ na historiografię dopiero zaczyna się ujawniać na terenie rzymskim w omawianym przez nas momencie; jeszcze nie jest wówczas przesądzone, w jakim kierunku rozwijać się będzie

²¹³ O tym charakterze polityczno-praktycznym i tendencyjnym ówczesnego dziejopisarstwa rzymskiego pisze Kolář, *Ant. theoria antického dějopiseství*, „Listy Filologické“, 48 (1921) 1—9, 75—93, 195—213, wyjaśniając go pochodzeniem tego dziejopisarstwa z kroniki urzędowej.

²¹⁴ Gajus Grakchus otrzymał bardzo staranne wykształcenie: dom Kornelii otwarty był dla kultury greckiej (por. Cic. Brut. 104). Pizon Frugi także z pewnością znał język i naukę grecką (por. Peter, op. cit., s. CLXXXV). O greckim wykształceniu M. Skaurusa świadczy wyraźnie Ciceron (Brut. 99 n.). Na to, że Celusz Antypater posiadał dobrą znajomość literatury greckiej, mamy sporo dowodów (por. uw. 67, 80). Semproniusz Asellio w sposobie ujęcia swojej historii wyraźnie zdradza wpływ Polibiusza (por. s. 92). W pełnym wyteżonej działalności życiu M. Skaurusa niewiele było zapewne czasu na studia, ale chociażby z jego wystąpień jako mówcy należy domyślać się jakiegoś teoretycznego wykształcenia. Ze Rutilius Rufus posiadał gruntowną znajomość nauki greckiej, to wiemy ze świadectwa Cycerona (Brut. 113—114). W największym zaś stopniu wykształcenie greckie posiadał Katulus, o czym mówi również Ciceron (De orat. 2, 7, 28; Brut. 132).

dalej historiografia rzymska: czy w kierunku metodyczności naukowej i filozoficznego pogłębienia wskazanym przez Polibiusza, czy też w kierunku retorycznej pogoni za efektem. Wyznawcą retoryki jest, jak dotąd, jedynie Celiusz, który, jak się zdaje, nie brał czynnego udziału w życiu politycznym. Praktyczni politycy i działacze lekceważyli sobie retoryczne ozdoby i pisali nie dla zainteresowania szerszych kół czytelników, lecz dla informacji i pożytku bliskiego sobie koła. Semproniusz Asellio, najwybitniejszy zdaniem E. Meyera, historyk tego okresu, idzie wyraźnie drogą wskazaną przez Polibiusza. Tak więc w dalszym rozwoju historiografii rzymskiej rzeczowość i praktyczność rzymska pogłębiona przez spekulatywną myśl grecką mogła być stworzyć dzieła wartościowe.

Przedstawiona powyżej analiza fragmentów, które pozostały z dzieł pisarzy omawianego okresu wykazała, jak się zdaje, że nie były one wolne od tendencji. Tendencyjność ta wynikała przede wszystkim z przynależności autorów do warstwy rządzącej oraz ich czynnego udziału w życiu politycznym, co mogło wytworzyć subiektywny a niekiedy osobisty stosunek do wypadków, o których pisali.²¹⁵ Najbardziej osobistą tendencję można było stwierdzić w pamiętnikach Skaurusa, Rutiliusza i Kattulusa, które pisane były dla obrony i uzasadnienia własnego stanowiska zagrożonego czy kwestionowanego przez przeciwników. Do tej kategorii należy także utwór G. Grakcha pisany w obronie brata, którego dążenia przy tym były jednocześnie programem samego autora. Jeżeli zaś słuszny jest wyrażony powyżej pogląd na dzieło Fanniusza, to i ono powinno być zaliczone — przynajmniej w pewnym stopniu — do grupy utworów, których celem jest obrona własnego stanowiska.

Obok tego rodzaju tendencji czysto osobistej można było

²¹⁵ Münzer (*Römische Adelsparteien und Adelfamilien*, Stuttgart 1920, s. 391) sądzi, że autorzy ci jako ludzie zajęci przede wszystkim problemami praktycznymi, nie umieli dostatecznie rozróżniać gatunków literackich i mieszały właściwą historię z mową polityczną i sądową, z publicystyką i pamiętnikiem i to mogło być również przyczyną tendencyjności ich dzieł. Punkt widzenia własnego stanu i rodu jako źródło tendencji podkreślają Dittman (*The development of historiography among the Romans*, „The classical Journal”, 30 (1935) 289). Knoche (*Das historische Geschehen in der Auffassung der ältesten römischen Geschichtschreiber*, „Neue Jahrbücher für Antike und deutsche Bildung”, 1939, s. 295) i Meyer (*Untersuchungen zur Geschichte der Gracchen*, W: *Kleine Schriften*, 1910, s. 384).

zaobserwować tendencyjnie dodatnie lub ujemne przedstawienie jakiejś osobistości lub rodu. Fanniusz więc, jak pamiętamy, chwalił męstwo Tyb. Grakcha, Celiusz przedstawiał dodatnio Fabiusza, ujemnie zaś Flaminiusza, Semproniusz Asellio umieścił pochwałę Krassusa Mucjana, Rutiliusz Rufus w sposób zdecydowanie ujemny potraktował postaci Mariusza i Pompejusza Strabona.

Należy zastanowić się, czy w każdym z takich wypadków owa zaobserwowana dodatnia lub ujemna tendencja odnosząca się do poszczególnej jednostki lub rodu była jedynie wyrazem *ira* lub *studium* autora w stosunku do tegoż rodu lub jednostki, czy też była przejawem jakichś bardziej ogólnych przekonań, które w danym wypadku taką właśnie przybrały formę. Czy np. Celiusz chwalał Fabiusza a ganiąc Flaminiusza wyrażał tylko swój stosunek do tych osób, czy też swoje przekonania oligarchiczne i antydemokratyczne, w których świetle tak właśnie widział te osoby?

Zdaje się, że w większości tego rodzaju wypadków trudno było ściśle oddzielić sprawę od osoby. Można było mieć wrażenie, że nasi autorzy mówiąc o człowieku mieli jednocześnie na myśli także i pewne stanowisko polityczne i pewien punkt widzenia; człowieka i sprawę traktowali oni niejako łącznie, nie rozdzielając ich, jakby nie bardzo potrafili abstrahować to, co ogólne, od tego, co jednostkowe. Widzieliśmy, jak przedstawieni tu autorzy solidaryzowali się lub polemizowali ze stanowiskiem Grakchów, Fabiuszów, Scypionów, Flaminiusza, Mariusza. Zawsze chodziło w tych wypadkach o politykę prowadzoną przez jakąś wybitną jednostkę czy ród a nie o stanowisko polityczne samo w sobie.²¹⁶ Należy tu jeszcze dodać, że nie spotkałimy żadnego fragmentu, gdzie mowa byłaby o samych poglądach lub ideach politycznych w oderwaniu od ludzi, nie mamy śladu jakiejś polemiki dotyczącej poglądów na sprawy państwa. Brak ten może być oczywiście przypadkowy, ale jest w każdym razie charakterystyczny.

Należy z kolei zapytać, w jakim stopniu ta zaobserwowana

²¹⁶ O osobistym charakterze polityki rzymskiej pisze W. Kroll (*Die Kultur der Ciceronischer Zeit*, 1933, t. I, s. 71). Wspomina o tym Maszkin, *Historia starożytnego Rzymu*, 1953.

u omówionych pisarzy tendencja, podnosząca lub obniżająca pewne rody lub jednostki, a wraz z nimi i ich stanowiska polityczne, wpływała na wiarygodność naszych pisarzy?

Widzieliśmy, że pisarzom tym zależało na uwydatnieniu w swych dziełach bądź to wartości własnej lub ludzi, z którymi czuli się związani, bądź też na potępieniu stanowiska przeciwnego. Dążąc do tego celu naruszali niekiedy w pewnym stopniu prawdę historyczną, nie zauważyliśmy jednak, aby na tej drodze posuwali się zbyt daleko. Powstrzymywał ich od tego zapewne przede wszystkim poważny stosunek, jaki mieli do swej pracy, szacunek dla samych siebie, wreszcie wzgląd na opinię. Byli to przecie, jak pamiętamy, w większości ludzie znani i wybitni, zajmujący wysokie stanowiska. Zbyt rażące odstępstwo od prawdy naraziłoby ich z pewnością na surową krytykę ze strony czytelników, którymi byli ludzie należący do tego samego, co oni, koła, orientujący się równie dobrze, jak oni, w opisywanych przez nich sprawach. Retoryka zaś, wskazująca historiografii nowe cele i nowe środki, nie ogarnęła ich jeszcze swoim wpływem i nie rozgrzeszyła ich ze skrupułów, jakie dotąd posiadali. Działał też zapewne autorytet takich historyków greckich, jak Tucydides i Polibiusz, którzy stawiali historiografii wymagania ścisłości i bezstronności. Wydaje się, że w każdym razie autorzy nasi nie wykroczyli wiele przeciw następującym słowom Polibiusza (16. 14. 6): Ἐγὼ δὲ, διότι μὲν δεῖ ῥοπὰς διδόναι ταῖς αὐτῶν πατρίσι τοὺς συγγραφέας, συγχωρήσα: μ' ἄν, οὐ μὴν τὰς ἐναντίας τοῖς συμβεβηκόσιν ἀποφάσεις ποιεῖσθαι περὶ αὐτῶν.²¹⁷

W młodszym pokoleniu historyków należących do omawianej epoki — obok wodzów i polityków, dla których pisanie dzieł historycznych było bądź to narzędziem, bądź uzupełnieniem ich działalności publicznej, pojawiają się pisarze, którzy do historiografii przystępują od strony raczej literackiej i wprowadzają metody literackie. Są oni wyrazicielami retorycznej koncepcji

²¹⁷ W dodatnim świetle przedstawia wiarygodność historyków omówionego okresu Soltau (*Livius Geschichtswerk*, Leipzig 1897, s. 215) pisząc, że większość z nich pozostała wierna dobrej tradycji, wymagającej od historii, aby podawała prawdziwe fakty, pewne i sprawdzone. Za poważne i wartościowe uważa dzieła historyczne tego okresu Meyer (l. c., s. 385, 493). Tego samego zdania jest Klotz, *Livius und seine Vorgänger*, W: *Neue Wege zur Antike*, II, 9, s. V, 92, 99.

dzieła historycznego, która widzi w nim przede wszystkim dzieło literackie, mające oddziaływać na czytelnika swymi walorami artystycznymi i emocjonalnymi. Pionierem tego rodzaju metody na polu historiografii rzymskiej był, jak pamiętamy, Celiusz Antypater. Obecnie wpływ tego kierunku wzrósł znacznie, co widać nie tylko w samym pojawieniu się owych historyków-literatów, ale i w tym, że retoryczne chwytły i efekty znajdujemy również w dziełach historyków-działaczy, jak np. u Sulli. Widać, że historiografia rzymska opuszcza już ową drogę uitorowaną przez dawniejszych historyków rzymskich, którą następnie pod wpływem Polibiusza pragnął udoskonalić Semproniusz Asellio, i oddaje się pod wpływy zwycięskich kierunków retorycznych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nowa ta koncepcja historiograficzna, która zmieniała krępujące wymagania ścisłości i prawdy historycznej na swobodę pozostawioną twórczej indywidualności pisarza, sprzyjała krzewieniu się tendencyjności w dziełach historycznych. Mogliśmy więc spodziewać się większego jej nasilenia w ostatnio omawianym okresie w porównaniu z poprzednim.

W pamiętnikach Sulli zaobserwowaliśmy tę samą w zasadzie osobistą tendencję apologetyczno-propagandową, z którą już mieliśmy do czynienia u dawniejszych pamiętnikarzy. Ale teraz przybrała ona rozmiary dawniej nie spotykane. Nawet najbardziej żądny chwały spośród tamtej trójki i najmniej krępujący się względami etycznymi M. Skaurus z pewnością nie przedstawiłby siebie tak, jak to uczynił Sulla. Śmiałość, z jaką Sulla zabarwia swoje dzieło tendencją, efektowne chwytły, jakie wprowadza, są wyrazem jego silnej, wybujałej i niczym nie skrępowanej indywidualności, ale świadczą także o wpływie nowego kierunku w historiografii.

Podobne różnice między obecnym a poprzednim okresem można było zaobserwować w tych wypadkach, w których autorzy gloryfikują poszczególne jednostki lub rody. Tego rodzaju tendencyjna gloryfikacja istniała i w poprzednim okresie, ale teraz występuje ona na większą skalę, jak to można było zaobserwować u Klaudiusza i Antiasa; historycy ci nie wahają się ozdobić opisywanych czynów różnymi cudownymi i niezwykłymi dodatkami pragną zadziwić dokładnością swojej wiedzy i wstrząsnąć sensacją. Ich technika jest zapożyczona nie tylko od retorów, ale

i od poetów opiewających czyny bohaterskie. Owa burza morska Antypatra, która w poprzednim okresie była zwiastunem nowych dążeń historiografii, teraz — w zestawieniu z tysiącami poległych w fikcyjnych bitwach — wydaje się bardzo skromną ozdobą retoryczną.

Dlatego też nieraz trudno było się zorientować, czy wszystkie te efekty i barwy retoryczne, jakie obserwowaliśmy u owych dwóch retoryzujących historyków, były dla nich celem same w sobie, czy też stanowiły wyraz jakichś tendencji. Wydaje się to jednak niewątpliwe, że dążenie do efektu literackiego było u tych pisarzy połączone — w większym lub mniejszym stopniu — z pragnieniem wysławienia oręża rzymskiego w ogóle a obok tego — okrycia sławą pewnych rodów rzymskich, wśród których, być może, nie ostatnie miejsce zajmowały ich własne.

Z pozostałych dwóch pisarzy — u Sisenny były wyraźne ślady tendencji pro-sullańskiej; we fragmentach Macera zaś, głośnego szermierza popularów, nie ma śladu jakiegóż ogólniejszej polemiki na ten temat (co jest może przypadkowe), natomiast są ślady tendencji gloryfikującej własny ród.

Jeżeli teraz z kolei zadamy sobie pytanie, w jakim stopniu tendencyjność historyków tego okresu wpływała na ich wiarygodność, to oczywiście nie będzie nieoczekiwane stwierdzenie, że stopień zniekształcenia faktów historycznych był w tym okresie znacznie większy niż w poprzednim. Nowe dążenia historiografii, które kazały jej tworzyć dzieła przemawiające przede wszystkim do uczucia i wyobraźni i przykuwające uwagę, musiały zarazem dać większą niż dotąd swobodę autorom, pozwalając im układać materiał historyczny na sposób literacki. Typowym przykładem takiej swobody było np. potraktowanie przez Antiasa źródeł dotyczących procesów Scypionów. Ze źródeł tych Antias, jak pamiętamy, utworzył rodzaj dramatu historycznego umiejętnie rozkładając efekty. Liczba poległych nieprzyjaciół, zdobytego łupu stała się środkiem wywoływania podziwu dla mocy rzymskiego oręża. Nie krępowano się również opisywać fakty, które w ogóle nie miały miejsca. Oczywiście retoryka nie była jedyną przyczyną tych odstępstw od prawdy: działały tu także ambicje coraz bardziej zaborcze, i to zarówno osobiste i rodowe jak ogólnorzymskie. Ambicje te po-

budzały retorykę do coraz śmielszych efektów i nawzajem były przez nią pobudzane tak, że trudno było niekiedy oddzielić od siebie oba te czynniki, które przyczyniły się do tak znacznego zniekształcenia tradycji ²¹⁸.

Nasze początkowe pytanie brzmiało: w jakiej mierze niejednolitość przedstawienia przez zachowaną literaturę historyczną czasów na przełomie II i I w. przed Chr. opiera się na tradycjach sięgających do samej tej epoki i świadczy o różnych kierunkach i tendencjach należących do niej historyków? Rozważanie rozpoczęliśmy od ogólnego obrazu różnych tradycji odnoszących się do głównych postaci tej epoki, a następnie szczegółowo zanalizowaliśmy zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio dane, które mogły nam coś powiedzieć o poglądach i tendencjach ówczesnych historyków. Obecnie należy zestawić ze sobą wyniki tej analizy z podanym poprzednio obrazem tradycji, aby przekonać się, w jakim stopniu tradycje obserwowane w zachowanej literaturze istniały już lub tworzyły się w opisywanej przez nią epoce.

Jak pamiętamy, u historyków, których prace dotrwały dotąd, można rozróżnić trzy odcienie tradycji dotyczącej Grakchów: apologetyczny, nieprzyjazny i wreszcie umiarkowany, dążący do obiektywizmu. Jeżeli chodzi o pierwszy z tych kierunków, to bez wątplenia źródłem jego była, zwłaszcza w odniesieniu do Tyberiusza, owa apologia napisana przez Gajusa, z której mogli korzystać już nawet współcześni Gajusowi apologetyci. Pozostali zaś omówieni tu historycy piszący o tych czasach byli, jak się zdaje, inicjatorami owej tradycji umiarkowanej. Świadczą o tym zarówno ich fragmenty jak i to, co o ludziach tych poza tym wiemy. I tak np. Pizo był wprawdzie przeciwnikiem polityki

²¹⁸ Uczni podkreślają na ogół zgodnie niską wartość tradycji reprezentowanej przez historyków okresu sullańskiego. M. inn. Nissen (op. cit., s. 101 n.) mówi, że tradycja ta przykryta jest fałszem i tylko najsurowsza krytyka może z niej coś wydobyć, że nie ma tu śladu bezstronności ani ścisłości. Podobne poglądy wypowiada Soltau (op. cit., s. 218). E. Meyer nazywa historyków tego okresu *Verschlechterer der Tradition* (l. c., s. 390). Tak samo Klotz (l. c., s. 92, 99) podkreśla niższą wartość młodszych annalistów w porównaniu ze starszymi. Rosenberga (op. cit., s. 139 n.) tak wyraża się o naszych autorach: *Eine derartig traurige Autorenreihe... findet sich so leicht nicht zum zweiten Mal wieder*, i zarzuca im brak poczucia odpowiedzialności i poczucia prawdy oraz pogoń za sensacją, która nawet, gdy koliduje z patriotyzmem, bierze nad nim górę.

Grakchów i wypowiedział mowę przeciw prawu zbożowemu Gajusa, ale jest nie do pomyślenia, aby człowiek tak dalece kierujący się rozumem i dążący do prawdy a jednocześnie tak krytyczny wobec własnej warstwy nie potrafił spojrzeć obiektywnie na sprawę Grakchów i żeby powodowało nim jakieś partyjne zaślepienie. Również Fanniusz stał się przeciwnikiem Gajusa, ale i jemu nie można przypisywać zdecydowanie wrogiego Grakchom stanowiska. Czyżby bowiem Salustiusz, sam, jak się zdaje, dążący do obiektywizmu i usiłujący przełamać partyjny punkt widzenia, chwalił wtedy jego umiarkowanie? Niewątpliwie także umiarkowane — i z dużą przymieszką życzliwości — było stanowisko Semproniusza Asselio, którego łączyła z Tyberiuszem wspólność rodu i osobista zażyłość. Celiusz Antypater był, jak się wydaje, także raczej życzliwie usposobiony do Grakchów pomimo swoich przekonań konserwatywnych.

Wśród tych historyków nie widać więc tego, kto mógł być inicjatorem zdecydowanie nieprzyjaznego stanowiska wobec Grakchów. A tymczasem stanowisko takie istniało, jak wiadomo, w okresie ich działalności; wroga była przecież postawa większości nobilitas. Trudno wobec fragmentaryczności źródeł wypowiadać jakieś sądy, ale możliwe jest, że poważni historycy tych czasów nie podzielali owego wrogiego i skrajnie partyjnego nastawienia. Byli to konserwatyści umiarkowani, o szerszych horyzontach, należący do owej grupy światłych arystokratów. A przy tym — w tym oględnym traktowaniu przez nich Grakchów mogła odgrywać pewną rolę i ta okoliczność, że Grakchowie — pomimo wszystko — byli bliskimi im ludźmi, pochodzącymi z tej samej, co oni, warstwy rządzącej. Moment czysto osobisty mógł więc mieć pewne znaczenie u ludzi tak konkretnie myślących, jak Rzymianie. Jest więc możliwe, że ów zdecydowanie wrogi stosunek do Grakchów znalazł wyraz przede wszystkim w literaturze publicystycznej tych czasów — w mowach lub pamfletach i one to stanowiły podstawę wrogiej tradycji dyskredytującej Grakchów.

Czy w materiale naszym znaleźliśmy jakieś ślady tych odnoszących się do osoby Mariusza tradycji, jakie znajdujemy w zachowanej literaturze historycznej? Jak pamiętamy, istnieją w niej dwa przeciwne sobie ujęcia tej postaci: jedno gloryfiku-

jące, drugie nieprzyjazne. Z tych dwóch stanowisk — mogliśmy stwierdzić bardzo wyraźne ślady tego drugiego we fragmentach Rutiliusza Rufusa i Katulusa, obu zdecydowanych wrogów Mariusza. Oni więc stanowili zapewne początek tradycji nieprzyjaznej dla Mariusza i ich pamiętniki stały się, być może, podstawowym zbiorem materiału, z którego czerpali następnie przeciwnicy Mariusza i popularów.

Można by tu podkreślić ów czysto osobisty moment, jaki zażył zapewne na tworzeniu się tradycji nieprzyjaznej dla Mariusza, bo, jak pamiętamy, taki był właśnie podkład wrogiego stosunku do niego obu pamiętnikarzy. Nie widać tu także tych względów, jakie zauważyliśmy w stosunku do Grakchów, którym okazywano pewną życzliwość potępiając nawet ich stanowisko i występując przeciwko nim w obronie interesów warstwy. Tłumaczy się to może — między innymi — tym, że Grakchowie byli — mimo wszystko „swoi” podczas, gdy Mariusz był „człowiekiem nowym”. W tych warunkach nie jest też rzeczą dziwną, że nie znaleźliśmy u rozpatrzonych pisarzy śladów tradycji gloryfikującej Mariusza²¹⁰. Możemy tylko przypuszczać — bo fragmenty tego nie potwierdzają, że stanowisko takie mogło znajdować się w dziele Macera, zwolennika popularów, lub u któregoś z całkowicie zaginionych pisarzy. A może początków gloryfikującej Mariusza tendencji należy szukać także poza poważną historiografią w pismach ulotnych, okolicznościowych, które powstawały wśród walki politycznej?

W tradycji odnoszącej się do Sulli istniały u zachowanych historyków, jak to podkreśliliśmy, dwa kierunki: jeden wyraźnie pochlebny a drugi umiarkowanie krytyczny. Jeśli chodzi o ten pierwszy to można z całą pewnością wskazać jego źródło: są nim pamiętniki Sulli; był to jakby bogaty rezerwuar, z którego czerpała obficie tradycja życzliwa Sulli. Echa pamiętników Sulli odnajdujemy jeszcze m. in. u Plutarcha, który nawet powołuje się na nie, aczkolwiek nie wiemy, czy korzystał z nich bezpośrednio. Z pisarzy czasów sullańskich — wyraźne ślady tenden-

²¹⁰ Por. Piganiol, op. cit., s. 153: *La sévérité des anciens pour Marius doit en partie s'expliquer par le caractère surtout aristocratique... des sources primaires.*

cji gloryfikującej Sullę stwierdziliśmy u Sisenny; tendencję życzliwą Sulli miało też, jak się zdaje, dzieło Klaudiusza.

Czy istnieją u autorów tu omówionych ślady owej drugiej tradycji — krytycznej i obiektywnej, chociaż nie zdecydowanie wrogiej? We fragmentach nie można ich stwierdzić, możemy się tylko domyślać, że krytyczną postawę wobec Sulli mógł zająć Macer w swoim dziele, na co jednak nie mamy bezpośrednich dowodów. Przewaga tradycji dodatniej nad ujemną w naszym materiale może się tłumaczyć przede wszystkim wpływem pamiętników Sulli, które bez wątpienia silnie oddziały na opinię i stanowiły poważną przeciwwagę dla sądów potępiających Sullę za jego brutalne i bezwzględne postępowanie. Także strach przed potężnym dyktatorem działać musiał hamująco na zapędy opozycyjne. Rutiliusz Rufus, którego nazwisko jest wymieniane²²⁰ jako możliwego inicjatora owej tradycji umiarkowanie krytycznej, mógł rzeczywiście mieć więcej swobody w wyrażaniu sądów o Sulli, ponieważ pisał swoje dzieło na wygnaniu, z dala od Rzymu. Inni historycy z konieczności *parum libro ore loquebantur*.

Tak więc — o ile słuszne są powyżej wyrażone wnioski — historycy przełomu II i I w. nie byłiby źródłem wszystkich rodzajów tradycji odnoszących się do tego okresu, jakie obserwujemy w późniejszej literaturze. Historycy ci — to w znacznej większości optymaci i konserwatyści, nic więc dziwnego, że nieco jednostronnie patrzą na sprawy rzymskie. Historiografia — to w tym okresie przede wszystkim *porte-parole* senatu; opozycja dopiero zaczyna występować do współzawodnictwa w tej dziedzinie, wypowiadając się zapewne z początku w różnych formach publicystyki. Pierwszy poważny historyk opozycji — to Macer, który jest dopiero jakby zapowiedzią wybitnych opozycjonistów z I w. przed Chr.

²²⁰ Por. uw. 116.